

p. Borowka

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK XIV.



Nr. 2—(120).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO BRZESKIEGO

LUTY

1937 R.

*NAJDOSTOJNIEJSZEMU PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ
PROFESOROWI IGNACEMU MOŚCICKIEMU*

w dniu Jego Imienin

*mam zaszczyt złożyć serdeczne życzenia oraz wyrazy najgłębszej czci i hołdu
w imieniu młodzieży szkolnej, nauczycielstwa i pracowników
administracji szkolnej Okręgu.*

*Romuald Petrykowski
Kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego*

TREŚĆ:

Poz.	Str.	Poz.	Str.
4	46	CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.	
5	46	Słowo od Redakcji	62
6	47	Biblioteki i pisemka uczniowskie oraz czytelnictwo w p. s. p. Okręgu Brzeskiego	63
7	48	Między książką a nauczycielem — J. T. Nowakowski	64
8	48	Program nauki a organizacja czytelnictwa w szkole powszechnej — J. Ustupski	66
9	50	Ze spostrzeżeń bibliotekarza — M. Pęcherski	70
10	51	Jak organizować czytanie Szkolnej Gazetki Ściennej — E. Jagusiak	73
11	51	Rozwój czytelnictwa w mojej szkole — J. Faliszewski	76
12	55	Na zachodzie duże zmiany — T. Parnowski	78
13	55	O różnych możliwościach organizowania obchodów w szkole — R. M.	86
14	55	Uroczystości wręczenia nagród za najlepsze wyniki z języka polskiego	91
15	56	Ś. p. W. J. Kolendo	95
	56	Biuletyn grupy metodycznej jęz. niemieckiego w Białymstoku	96
	57	Książki do bibliotek szkolnych	97
	60	Nowe książki i czasopisma	98
		Odpowiedzi Redakcji	105
		Komunikaty	106

4.

ROZPORZĄDZENIE**Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego**

z dnia 16 grudnia 1936 r. (Nr. II P-9377/36)

**o nadawaniu prywatnym szkołom powszechnym
uprawnień publicznych szkół powszechnych.**(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa
W. R. i O. P.” Nr. 11 p. 214 z 1936 r.).

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 343) zarządzam, co następuje:

§ 1. Uprawnienia publicznych szkół powszechnych mogą być nadane:

- a) prywatnym szkołom powszechnym zorganizowanym na wzór publicznych szkół powszechnych,
- b) Prywatnym szkołom powszechnym nie zorganizowanym na wzór publicznych szkół powszechnych, a uznanym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za eksperymentalne.

§ 2. Nadanie uprawnień prywatnej szkole powszechnej może nastąpić, jeżeli:

- a) osiąga wyniki nauczania, uznane przez władzę szkolną za dorównujące wynikom, osiąganym w publicznych szkołach powszechnych odpowiedniego stopnia,
- b) osiąga w pracy wychowawczej poziom, uznany przez władzę szkolną za dorównujący poziomowi, osiąganemu w publicznych szkołach powszechnych w szczególności w zakresie wychowania młodzieży odpowiadającego potrzebom Państwa,
- c) posiada kierownika oraz większość takich nauczycieli, którzy zarówno liczbą godzin, jak i pracą związani są przede wszystkim z tą szkołą,
- d) posiada odpowiednie dla swej liczebności i organizacji pomieszczenie, urządzenie oraz należyte zaopatrzenie w środki i pomoce naukowe,
- e) odpowiada potrzebom państwowym na danym terenie.

§ 3. Uprawnienia publicznych szkół powszechnych nadaje prywatnej szkole powszechnej:

- a) gdy chodzi o szkoły, wymienione w § 1 pkt. a — Kurator Okręgu Szkolnego na wniosek właściwego inspektora szkolnego,

- b) gdy chodzi o szkoły, wymienione w § 1 pkt. b. — Minister Wyznań Religijnych i oświecenia Publicznego na wniosek Kuratora właściwego Okręgu Szkolnego.

§ 4. Nadanie uprawnień powoduje uznanie, iż wydawane przez daną szkołę powszechną własnym uczniom świadectwa z poszczególnych klas jak również świadectwa ukończenia szkoły są równoznaczne z odpowiednimi świadectwami publicznych szkół powszechnych tego samego stopnia, przy czym uczniowie otrzymują świadectwa ukończenia na tych samych warunkach jak w publicznych szkołach powszechnych.

§ 5. Nadanie uprawnień ważne jest od odwołania.

Nadane uprawnienia mogą być odwołane przez władzę, która je nadała, gdy stwierdzi, że szkoła przestała spełniać którykolwiek z warunków przewidzianych w § 2 niniejszego rozporządzenia lub narusza inne obowiązujące ją przepisy.

§ 6. Prywatna szkoła powszechna z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych winna na świadectwach szkolnych umieszczać klauzulę: „Zarządzeniem z dnia Nr. Minister W. R. i O. P. (albo też: Kurator Okręgu Szkolnego) nadał prywatnej szkole powszechnej (nazwa) uprawnień publicznych szkół powszechnych (stopień szkoły) stopnia”.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 września 1937 r.

Równocześnie tracą moc wszelkie przepisy, wydane w sprawach unormowanych niniejszym rozporządzeniem.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) **W. Świątosławski.**

5.

ROZPORZĄDZENIE**Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego**

z dnia 4 grudnia 1936 r. (Nr. 2 II S-8391/36)

o nadawaniu prywatnym gimnazjom ogólnokształcącym uprawnień gimnazjów państwowych.(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa
W. R. i O. P.” Nr. 11 p. 215 z 1936 r.).

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 343) zarządzam, co następuje:

§ 1. Uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących, przewidzianych w art. 20 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 389), mogą być nadane:

a) gimnazjom prywatnym, zorganizowanym na wzór gimnazjów państwowych,

b) gimnazjom prywatnym, zorganizowanym na wzór gimnazjów państwowych, a uznanym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za eksperymentalne.

§ 2. Nadanie uprawnień gimnazjum prywatnemu może nastąpić, jeżeli:

a) osiąga wyniki nauczania, uznane przez władze szkolne za dorównujące wynikom, osiąganym w gimnazjach państwowych,

b) osiąga w pracy wychowawczej poziom, uznany przez władze szkolne za dorównujący poziomowi, osiąganemu w gimnazjach państwowych, w szczególności w zakresie wychowania młodzieży, odpowiadającego potrzebom Państwa,

c) posiada dyrektora oraz większość takich nauczycieli, którzy zarówno liczbą godzin jak i pracą związani są przede wszystkim z tą szkołą,

d) posiada odpowiednie dla swej liczebności i organizacji pracy pomieszczenie, urządzenie oraz należyte zaopatrzenie w środki i pomoce naukowe.

e) odpowiada potrzebom państwowym na danym terenie.

§ 3. Uprawnienia gimnazjów państwowych nadaje gimnazjum prywatnemu Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek Kuratora właściwego Okręgu Szkolnego.

§ 4. Nadanie uprawnień powoduje uznanie, iż wydane przez dane gimnazjum własnym uczniom świadectwa z poszczególnych klas lub świadectwa ukończenia są równoznaczne z odpowiednimi świadectwami gimnazjów państwowych, przy czym uczniowie otrzymują świadectwa ukończenia na tych samych warunkach jak w gimnazjach państwowych.

§ 5. Nadanie uprawnień ważne jest do odwołania.

Nadane uprawnienia mogą być odwołane, gdy władze szkolne stwierdzą, że gimnazjum przestało spełniać którykolwiek z warunków przewidzianych w § 2 niniejszego rozporządzenia lub narusza inne obowiązujące je przepisy

§ 6. Gimnazjum prywatne z uprawnieniami gimnazjów państwowych na świadectwach szkolnych umieszcza klauzulę: Zarządzeniem z dnia . . . Nr . . . Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał gimnazjum prywatnemu . . . (nazwa) uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 września 1937 r.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 maja 1929 r. w sprawie nadawania prywatnym szkołom średnim ogólnokształcącym i seminariom nauczycielskim praw szkół państwowych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 6, poz. 75) zachowuje moc obowiązującą w stosunku do klas ósmych gimnazjów dawnego typu oraz w stosunku do klasy pierwszej nowoorganizowanych liceów ogólnokształcących.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) **W. Świątosławski.**

6.

ZARZĄDZENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 20 października 1936 r. (Nr. BP-13836/36)

w sprawie wynagrodzenia kontraktowego personelu publicznych szkół dokształcających zawodowych.

(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P. Nr 11 p. 218 z 1936 r.).

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304) zarządzam, co następuje:

§ 1. Od dnia 1 września 1936 r. ustalam niżej podane normy wynagrodzenia, według których będzie obliczany udział Skarbu Państwa w pokrywaniu wynagrodzenia personelu publicznych szkół dokształcających zawodowych,

§ 2. Za nauczanie przedmiotów zawodowych i ściśle z zawodem związanych wyznaczam dla nauczycieli (kierowników) posiadających wyższe studia i przynajmniej trzyletnią praktykę zawodową normę wynagrodzenia miesięcznego za jedną godzinę w tygodniu w wysokości 13 zł.

§ 3. Za nauczanie wszystkich przedmiotów w szkołach lub klasach (oddziałach, grupach) dla głuchoniemych i ociemnianych wyznaczam dla nauczycieli (kierowników) posiadających specjalne kwalifikacje do nauczania w tych szkołach lub klasach (oddziałach, grupach), uznane przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, — normę wynagrodzenia miesięcznego za jedną godzinę w tygodniu w wysokości 13 zł.

§ 4. Za nauczanie, do którego nie mają zastosowania §§ 2, 3 wyznaczam dla nauczycie-

li (kierowników) normę wynagrodzenia miesięcznego za jedną godzinę w tygodniu zł. 9.

§ 5. Wyznaczam następujące normy wynagrodzenia miesięcznego za kierownictwo:

- a) za kierownictwo szkoły liczącej 1 klasę (Oddział lub komplet) zł. 20
- b) za każdą następną klasę (Oddział lub komplet) zł. 10

Kierownik szkoły może w drodze wyjątku ze względu na specjalne kwalifikacje lub ze względu na specjalne warunki organizacyjne szkoły otrzymać dodatkowe wynagrodzenie miesięczne w wysokości od 20—60 zł. na podstawie decyzji Ministra W. R. i O. P. lub władzy przez niego upoważnionej.

§ 6. Jako normę wynagrodzenia kierownika wydziału (działu) powołanego w myśl okólnika Nr 8 z dnia 15.I 1934 r. Nr III TP-217|34, wyznaczam 100 zł. miesięcznie.

§ 7. Za pracę wychowawczo-świeclicową oraz innego rodzaju pracę, polegającą na opiekowaniu się młodzieżą z wyjątkiem czynności opiekuna (wychowawcy) klasowego, tudzież za opiekę lekarską lub dentystyczną Minister W. R. i O. P., na wniosek Kuratora Okręgu Szkolnego, może przyznać miesięczne wynagrodzenie według normy od 20—40 zł.

§ 8. Kierownik szkoły, kierownik wydziału, nauczyciel lub też instruktor, który przepracował w danym roku szkolnym pełnych 10 miesięcy otrzymuje dodatkowo wynagrodzenie za miesiąc 11-ty i 12-ty, jeżeli zaś przepracował pełnych 5 miesięcy lub więcej a mniej, niż 10 miesięcy otrzymuje dodatkowo wynagrodzenie za 1 miesiąc.

§ 9. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 września 1936 r.

Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy wydane w zakresie unormowanym niniejszym zarządzeniem.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) **W. Świętosławski.**

7.

ZARZĄDZENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 28 listopada 1936 r. (Nr II P-7336|36)

o organizacji Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich.

(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa
W. R. i O. P. Nr 11 p. 220 z 1936 r.).

§ 1. W zarządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 lip-

ca 1928 r. organizacji Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich, zawierającym Statut Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 9, poz. 153) wprowadza się następujące zmiany.

1) § 6 otrzymuje brzmienie następujące:

„§ 6. Wyższy Kurs Nauczycielski może obejmować następujące grupy naukowe przedmiotów:

- I — humanistyczną,
- II -- geograficzno-przyrodniczą,
- III — matematyczno-przyrodniczą,
- IV — zajęć praktycznych i rysunku lub robót kobiecych i gospodarstwa domowego,
- V — śpiewu i wychowania fizycznego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może w razie potrzeby zarządzić inny podział przedmiotów na grupy naukowe“.

2) § 14 otrzymuje brzmienie następujące:

„§ 14. Po złożeniu z pomyślnym wynikiem egzaminu końcowego słuchacze otrzymują świadectwa z ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Świadectwo to daje przy równych warunkach pierwszeństwo w ubieganiu się o wszelkie stanowiska w szkolnictwie powszechnym oraz dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych prawo do odpowiedniego uposażenia, określonego w ustawie uposażeniowej pod warunkami tam wymienionymi“.

§ 2. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

(—) **W. Świętosławski.**

8.

POSTANOWIENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 28 listopada 1936 r. (Nr. II P-7336|36)

w sprawie Regulaminu Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich.

(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.“. Nr. 11, poz. 221 z 1936 r.).

Na podstawie § 17 zarządzenia z dnia 1 lipca 1928 r. Nr. I-5341|28 o organizacji Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 153) zarządza, co następuje:

§ 1. W Regulaminie Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R.

I O.P. z r. 1928, Nr. 9, poz. 155 wprowadza się następujące zmiany:

1. W § 6 punkty III i IV otrzymują brzmienie:

„III—Matematyczno przyrodnicza.

IV—Zajęć praktycznych i rysunku względnie gospodarstwa domowego, obejmująca: rysunek, zajęcia praktyczne, roboty kobiece i gospodarstwo domowe w następujących połączeniach:

- a) rysunek i zajęcia praktyczne,
- b) roboty kobiece i gospodarstwo domowe.

O ile na grupę IV lit. a)—rysunek i zajęcia praktyczne—zostanie przyjęta dostateczna liczba nauczycielek, przewiduje się możliwość za każdorazową zgodą Ministerstwa wprowadzenia dla nauczycielek nauki robót kobiecych zamiast trudniejszych działów robót drzewnych i metalowych“.

2. W § 9 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie następujące:

„Egzamin wstępny rozpoczyna się najwcześniej 20 czerwca“.

3. § 11 otrzymuje brzmienie następujące:

„§ 11. Zajęcia na Wyższych Kursach Nauczycielskich rozpoczynają się najpóźniej 5 września, kończą się zaś najwcześniej 15 czerwca. Ferie świąteczne w ciągu roku szkolnego może Kuratorium przedłużyć ogółem o 5 (pięć) dni w stosunku do czasu trwania ferii w szkołach średnich ogólnokształcących. Dokładne terminy zajęć na Wyższych Kursach Nauczycielskich wyznacza Kuratorium“.

4. § 15 otrzymuje brzmienie następujące:

„§ 15. Egzaminacje końcowe słuchaczy odbywają się w czerwcu każdego roku, nie wcześniej niż po 15 czerwca. Dokładne terminy oznacza Kuratorium i zawiadamia o nich Ministerstwo co najmniej na miesiąc naprzód“.

5. W § 19 ustęp trzeci otrzymuje następujące brzmienie:

„Zamiast tematów egzaminu piśmiennego z jednego z przedmiotów programowych działu B grupy geograficzno-przyrodniczej, rysunku i zajęć praktycznych, robót kobiecych i gospodarstwa domowego, z nauki o przyrodzie w grupie matematyczno-przyrodniczej dyrektor (kierownik) może przesłać Kuratorium wnioski w sprawie tematów egzaminu praktycznego, który zastąpi w tym przedmiocie egzamin piśmienny“.

6. W § 20 ustęp drugi otrzymuje brzmienie następujące:

„Czas trwania egzaminu piśmiennego dla przedmiotów grupy humanistycznej i czas trwania egzaminu praktycznego z wyjątkiem egzaminu z zajęć praktycznych i robót kobiecych

wynosi 5 godzin, dla przedmiotów innych grup i wypracowania z działu A 3 godziny. Pauzy urzędzać nie wolno. Egzamin praktyczny z zajęć praktycznych i robót kobiecych może trwać do 8 godzin z przerwą po pierwszych 4 godzinach“.

7. W § 22 ustęp końcowy, otrzymuje brzmienie następujące:

„O ile z geografii, przyrody, rysunku, zajęć praktycznych, robót kobiecych lub gospodarstwa domowego odbył się egzamin piśmienny, należy przy egzaminie ustnym sprawdzić, czy słuchacz poza teorią opanował także laboratoryjną, względnie praktyczną stronę odnośnego przedmiotu“.

8. W § 27 ustęp drugi otrzymuje brzmienie następujące:

„Na świadectwie uwidocznia się stopnie z przedmiotów, wymienionych w programie Wyższego Kursu Nauczycielskiego W grupie humanistycznej wyszczególnia się przy tym oddzielnie stopień z języka i oddzielnie z literatury, w grupie geograficzno-przyrodniczej i matematyczno-przyrodniczej oddzielnie z przyrody martwej i oddzielnie z biologii. Ponadto w dziale B wpisuje się poszczególne stopnie z metodyki przedmiotów odnośnej grupy“.

9. W § 29 wprowadza się po ustępie trzecim następujący nowy ustęp:

„Zatrudnieni za zgodą władz szkolnych nauczyciele prywatnych Wyższych Kursów Nauczycielskich, organizowanych w porozumieniu z władzami szkolnymi dla nauczycieli nie urlopowanych, mogą wchodzić w charakterze egzaminatorów w skład Państwowej Komisji Egzaminacyjnej powołanej do przeprowadzenia egzaminu z uczestnikami tych kursów“.

10. Na końcu § 29 dodaje się nowy ustęp w brzmieniu:

„Uczestnicy prywatnych Wyższych Kursów Nauczycielskich, organizowanych w porozumieniu z władzami szkolnymi dla nauczycieli nie urlopowanych mogą — niezależnie od swego miejsca służbowego — zdawać egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną właściwą dla danego prywatnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego“.

11. W § 30 dodaje się ustęp drugi w brzmieniu następującym:

„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może z ważnych względów wyznaczyć egzamin dla eksternów w innym terminie“.

12. W § 35 ustęp drugi otrzymuje brzmienie następujące:

„O ile z geografii, przyrody, zajęć praktycznych, robót kobiecych, rysunku lub gospodarstwa domowego odbył się egzamin piśmienny, należy przy egzaminie ustnym sprawdzić, czy

kandydat poza teorią opanował także i laboratoryjną, względnie praktyczną stronę odnośnego przedmiotu“.

13. § 42 otrzymuje brzmienie następujące:

„§ 42. Przy egzaminach dla eksternów z programu Wyższych Kursów Nauczycielskich dopuszczalne są — poza wymienionymi w § 6 Regulaminu—następujące połączenia wszystkich przedmiotów działu B.

Religia—z językiem polskim lub historią.

Język polski — z religią lub każdym z przedmiotów grupy IV albo V.

Język inny niż polski — z zajęciami praktycznymi.

Historia—z religią lub z geografją lub z zajęciami praktycznymi.

Przyrodoznawstwo—z każdym z przedmiotów grupy IV albo V.

Geografia — z historią lub z matematyką lub z zajęciami praktycznymi.

Matematyka — z geografją lub z każdym z przedmiotów grupy IV albo V.

Rysunek—z językiem polskim lub z przyrodoznawstwem lub z matematyką.

Zajęcia praktyczne — z każdym z przedmiotów z wyjątkiem religii.

Roboty kobiece — z językiem polskim lub z matematyką lub z przyrodoznawstwem lub z zajęciami praktycznymi.

Spiew—z językiem polskim lub z matematyką lub z przyrodoznawstwem lub z zajęciami praktycznymi.

Wychowanie fizyczne—z językiem polskim lub z matematyką lub z przyrodoznawstwem lub z zajęciami praktycznymi“.

14. W § 46 ustęp końcowy otrzymuje brzmienie następujące:

„Nadto z geografii, przyrody, rysunku, zajęć praktycznych, robót kobiecych i gospodarstwa domowego odbywa się jeszcze egzamin praktyczny“.

§ 2. Postanowienie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie traci moc obowiązującą postanowienie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 lipca 1933 r. Nr. II P-6029/33 w sprawie Regulaminu Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 10, poz. 146).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

(—) W. Świętosławski.

9.

MINISTER

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

OKÓLNIK Nr. 129

z dnia 28 grudnia 1936 r. (II W-8187/36)

w sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej.

I. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uważa zasadniczo szkolne zabawy taneczne za godziwą rozrywkę dla młodzieży i za jeden ze środków wychowawczych, oddziaływujących korzystnie pod warunkiem, że muszą być one bardzo starannie przygotowane i nie odbywają się zbyt często.

II. Dążąc do uregulowania sprawy szkolnych zabaw tanecznych i do usunięcia niewłaściwości zdarzających się ustawicznie w tej dziedzinie życia młodzieży szkolnej zarządzam, co następuje:

1. Młodzież szkolna może, zaczynając od IV-tej klasy gimnazjum, brać udział w zabawach tanecznych organizowanych w szkołach. Udział młodzieży szkolnej w zabawach tanecznych organizowanych dla dorosłych w lokalach publicznych jest bezwarunkowo wzbroniony.

2. Opiekę nad szkolnymi zabawami tanecznymi spełniają: dyrektor lub przełożona szkoły, grono nauczycielskie i przedstawiciele Koła Rodzicielskiego. Odpowiedzialność za należyłą organizację szkolnej zabawy tanecznej, którą należy zasadniczo powierzyć samej młodzieży, spoczywa na dyrektorze (przełożonej) szkoły oraz na nauczycielach wyznaczonych jako opiekunach zabawy.

3. Przy organizowaniu szkolnych zabaw tanecznych należy przestrzegać następujących zasad:

a) Organizowanie zabawy tanecznej nie może pociągać za sobą jakiegokolwiek odrywania młodzieży od normalnych zajęć szkolnych.

b) Zabawy mogą się odbywać tylko w przeddzień dni wolnych od zajęć szkolnych.

c) Najwłaściwszą porą szkolnych zabaw tanecznych jest okres karnawałowy. Organizowanie ich w dwóch pierwszych i dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego nie jest wskazane.

d) Szkolne zabawy taneczne powinny być dostępne dla całej starszej młodzieży szkolnej bez względu na stopień zamożności i z tego powodu nie mogą być imprezami dochodowymi.

e) W szkolnych zabawach tanecznych bierze udział tylko młodzież szkolna. W drodze wyjątku mogą być zaproszeni z wiedzą Dyrekcji byli wychowankowie szkoły zarządzającej zabawę taneczną. Udział rodziców w charakterze opiekunów młodzieży jest bardzo pożądanym.

f) Liczba uczestników zabawy tanecznej winna być ograniczona do warunków lokalowych. Należy bezwarunkowo unikać zabaw tłumnych, gdyż utrudniają one opiekę wychowawczą.

g) Młodzież szkolna może brać udział w ciągu jednego roku szkolnego najwyżej w dwóch zabawach tanecznych (t. zn. raz w szkole swojej, raz na zaproszenie innej szkoły).

h) Miejscem szkolnych zabaw tanecznych może być tylko lokal szkolny; wynajmowanie lokali na zabawy poza szkołą jest niedozwolone.

i) Obowiązkowym strojem na szkolnych zabawach tanecznych może być jedynie mundur szkolny, odstępstwa od tej zasady są dozwolone tylko na zabawach harcerskich, Przysposobienia Wojskowego i Straży Przedniej.

j) Celem podtrzymania tradycji tańców narodowych należy je przewidzieć w programie zabawy tanecznej.

k) Przyzwoite zachowanie się, obyczajność w ubraniu, rodzajach tańca i sposobie tańczenia obowiązuje wszystkich obecnych na zabawie.

l) Jeżeli jest organizowany bufet, winien być oparty na jak najprzystępniejszych cenach, aby także niezamożna młodzież mogła z niego korzystać.

m) Używanie alkoholu tak przez młodzież jak i dorosłych jest wykluczone. Palenie tytoniu może być dozwolone tylko starszym (rodzicom, opiekunom) wyłącznie w przeznaczonych na to palarniach.

n) Zabawa taneczna winna się kończyć nie później niż o godzinie 22.

o) Młodzież żeńska powinna mieć zapewnioną podczas powrotu do domu należytą opiekę ludzi poważnych: rodziców, opiekunów, członków Koła Rodzicielskiego.

4. Szkoły mogą organizować lekcje tańca, pod opieką nauczycieli oraz członków Koła Rodzicielskiego. Uczęszczanie do prywatnych szkół tańca jest młodzieży szkolnej wzbronione.

5. W średnich szkołach zawodowych wyposażającego ustroju, opartych na podbudowie sześciu klas szkoły ogólnokształcącej, w których dotąd zabawy odbywały się w sposób znacznie odbiegający od zasad wyżej podanych, można zezwolić na urządzenie zabaw według dotychczasowych zwyczajów; należy jednak stopniowo wprowadzać w życie zasady obowiązujące wszystkie szkoły, w każdym razie z chwilą otwarcia pierwszej klasy nowego ustroju postanowienia niniejszego zarządzenia muszą być obowiązujące.

6. Niniejsze zarządzenie nie dotyczy zabaw młodzieży szkolnej nie posiadających charakteru zabaw tanecznych, a organizowanych w ramach przedsięwzięć klasowych, międzyklasowych, zrzeszeniowych i ogólno-szkolnych (jak np. św. Mikołaj, opłatek i t. p.). Zabawy takie

powinny się odbywać w godzinach popołudniowych, nie przekraczając godziny 21-ej.

III. Zarządzenie niniejsze znosi wydane dotychczas zarządzenia w sprawie tanecznych zabaw młodzieży szkolnej.

Dyrekcje (Kierownictwa) szkół poinformują opieki rodzicielskie o treści powyższego zarządzenia i zwrócą im uwagę na konieczność współdziałania w jego wykonaniu.

Minister

(—) W. Świątosławski.

10.

MINISTER

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

O K Ó L N I K Nr. 1

z dnia 8 stycznia 1937 r. (I R-10925/36).

w sprawie zmiany niektórych postanowień okólnika Nr. 85 z dnia 14 czerwca 1934 r. (I R-4547/34) o opłatach szkolnych w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, państwowych zakładach kształcenia nauczycieli oraz przy egzaminach nauczycieli szkół powszechnych.

Z mocą obowiązującą od drugiego półrocza roku szkolnego 1936/37 obniżam o zł. 20—roczną takse administracyjną, pobieraną od uczniów państwowych szkół średnich ogólnokształcących i klas gimnazjalnych, utworzonych przy państwowych zakładach kształcenia nauczycieli.

W związku z powyższym punkt 9 okólnika Nr. 85 z dnia 14 czerwca 1934 r. (Dz. Urz. Minist. W. R. i O. P. Nr. 6—7 z dnia 31 lipca 1934 r., poz. 96) otrzymuje brzmienie następujące:

„Taksa administracyjna roczna	. 200 zł.
dla uczniów wstępujących po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej 203 zł.“

Minister

(—) W. Świątosławski.

11,

MINISTER

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

O K Ó L N I K Nr. 4.

z dnia 13 stycznia 1937 r. (I R-10926/36)

o opłatach szkolnych w szkołach zawodowych.

Z mocą obowiązującą od drugiego półrocza roku szkolnego 1936-37 zarządzam pobie-

ranie w państwowych szkołach, seminariach i na kursach zawodowych następujących opłat szkolnych.

I. Takse za egzamin wstępny uiszczają wszyscy kandydaci przystępujący do tego egzaminu:

a) na kurs pierwszy w szkołach technicznych, średnich technicznych kolejowych, w szkołach i liceach handlowych oraz w średnich szkołach rolniczych i ogrodniczych jak również w liceach rolniczych zł. 5

b) w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych (męskich i żeńskich), w szkołach mistrzowskich, w szkołach rękodzielniczych i gospodarczych żeńskich, seminariach zawodowych żeńskich i w szkołach niższych technicznych kolejowych zł. 3

c) we wszystkich gimnazjach zawodowych, zorganizowanych według nowego ustroju zł. 5

II. Takse za badania psychotechniczne uiszczają wszyscy kandydaci poddawani tym badaniom:

a) w szkołach wymienionych w p. I ust. a i c zł. 2

b) w szkołach wymienionych w p. I ust. b zł. 1

III. Taksa za egzamin dla eksternów w zakresie programu średniej szkoły zawodowej oraz w zakresie programu seminarium nauczycielek zł. 60

IV. Takse wstępną czyli wpisowe uiszczają wszyscy uczniowie nowoprzyjęci do szkoły lub na kurs:

we wszystkich szkołach oraz na kursach z wyjątkiem kursów wędrownych, kursów korespondencyjnych i szkół przysposobienia rolniczego zł. 10

b) w szkołach przysposobienia rolniczego zł. 5

V. Taksa za egzamin końcowy we wszystkich szkołach i kursach zł. 10

VI. Taksa za świadectwa:

a) za świadectwo ukończenia szkoły lub kursu zł. 5

UWAGA: Świadectwa (wykazy postępów) roczne, półroczne, względnie semestralne wydaje się bezpłatnie.

b) za świadectwa, wydane eksternom ze złożenia egzaminu zł. 5

c) za duplikaty świadectw ukończenia szkoły lub kursu zł. 10

d) za duplikaty świadectw (wykaz postępów) rocznych, półrocznych, względnie semestralnych zł. 12

e) za duplikaty świadectw, wydawanych eksternom zł. 10

VII. Taksa administracyjna.

A. W szkołach:

a) technicznych:

1) na wydziałach mechanicznych, mechanicznych kolejowych, elektrycznych, elektromechanicznych, mechaniczno-elektrotechnicznych, lotniczych, samochodowych, młynarskich, włókienniczych, górniczych, hutniczych, przemysłowo-leśnych, chemicznych, ceramicznych, piwowarskich rocznie zł. 170

2) na wydziałach budowlanych, drogowych, drogowo-budowlanych, drogowo-wodnych, melioracyjnych, miernictwa kopalnianego, eksploatacyjnych kolejowych rocznie zł. 130

b) ogrodniczych średnich . rocznie zł. 170

c) ogrodnictwa w Poznaniu i w Państwowej Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie oraz w liceach rolniczych rocznie zł. 200

d) rolniczych średnich . rocznie zł. 80

e) kolejowych niższych . rocznie zł. 80

f) rzemieślniczo-przemysłowych męskich, rękodzielniczych i gospodarczych żeńskich oraz w szkołach niższych reorganizowanych w/g nowego ustroju z wyłączeniem szkół niższych rolniczych . rocz. zł. 80

g) seminariach zawodowych żeńskich rocznie zł. 90

h) rzemiosł budowlanych, koszykarskich i szewckich rocznie zł. 40

i) w liceach i szkołach handlowych rocznie zł. 130

j) mistrzów mechaników, mistrzów budowlanych, drogowych i melioracyjnych, oraz na kursie majstrów i podmajstrzych młynarskich w Bydgoszczy rocz. zł. 100

k) w szkole wiertniczej w Borysławiu rocznie zł. 130

l) we wszystkich gimnazjach zawodowych, zorganizowanych według nowego ustroju rocznie zł. 170

l) w szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym I stopnia rocz. zł. 30

m) w szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia rocz. zł. 90

n) w szkołach przysposobienia kupieckiego I stopnia rocznie zł. 90

o) w szkołach przysposobienia kupieckiego II stopnia oraz w szkołach przysposobienia administracyjno-handlowego rocznie zł. 170

B. Na kursach:

- a) radiotechnicznych, ogrodnictwa w Poznaniu i Wilnie rocznie zł. 130
- b) nadzorców drogowych i melioracyjnych za cały kurs jednorazowo zł. 30
- c) gorzelniczych za cały kurs jednor. zł. 20
- d) praktyki ogrodniczej w Zaleszczykach jednorazowo zł. 20
- e) półrocznych dla elektromonterów, dla maszynistów i palaczy za cały kurs jednorazowo zł. 30
- f) rocznych elektromonterów i dla pracowników przem. metalowego rocznie zł. 60
- g) kilimkarstwa, płatne z góry mies. zł. 12
- h) rysunków zawodowych dla rzemieślników przemysłu metalowego, budowlanego i drzewnego, płatne z góry mies. zł. 3
- i) rysunku odręcznego, płatne z góry miesięcznie zł. 3
- j) snycerstwa i rzeźbiarstwa dla rzemieślników przemysłu drzewnego, kamieniarskiego i sztukatorskiego płatne z góry miesięcznie zł. 3
- k) rękodzielniczych, gospodarczych i handlowych, zorganizowanych przy szkołach średnich zawodowych i żeńskich seminariach zawodowych płatne z góry miesięcznie zł. 5
- l) rękodzielniczych i gospodarczych, zorganizowanych przy niższych szkołach zawodowych z wyłączeniem szkół niższych rolniczych, płatne z góry mies. zł. 3
- m) trykotarstwa maszynowego i haftu maszynowego, płatne z góry mies. zł. 5
- n) wieczornych kroju i szycia, zorganizowanych przy państwowych szkołach i seminariach zawodowych żeńskich z wyłączeniem szkół niższych rolniczych żeńskich, płatne z góry mies. zł. 5
- o) korespondencyjnych—od przedmiotów, płatne z góry półrocznie zł. 5
- p) wędrownych, prowadzonych przez państwowe szkoły zawodowe żeńskie z wyłączeniem szkół niższych rolniczych żeńskich, płatne z góry miesięcznie zł. 2

VIII. Uczniowie wydziału elektromonter-skiego Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Poznaniu, przebywający na obowiązkowej praktyce pozaszkolnej, opłacają takse w wysokości zł. 15 półrocznie. Taksa ta pobierana jest jako opłata za korzystanie przez uczniów w czasie praktyki z normalnie przysługujących im uprawnień w szkole (za korzystanie z opieki lekarskiej, dentystrycznej) repetycyj i tp.

IX. Taksy, wpłacone przez uczniów szkół i słuchaczy kursu oraz eksternów, zwrotowi nie podlegają.

Wyjątkowo może być zwrócona taksa, wymieniona w punkcie III, w tym wypadku, gdy ekstern z powodu zasłabnięcia lub choroby powstałej po wpłaceniu taksy, co winno być stwierdzone świadectwem lekarskim, egzaminowi poddać się nie może, względnie po wpłaceniu taksy do egzaminu dopuszczony nie zostanie. Zwrotu tego dokonywują Dyrekcje szkół we własnym zakresie działania.

X. a) Prócz taks, wymienionych pod VI c), d) i e), zainteresowani uiszczają opłatę stemplową znaczkami w wysokości przewidzianej w przepisach o opłatach stemplowych. Dyrekcje otrzymane znaczki naklejają na wydanych duplikacie i kasują.

b) Taksy wymienione w punktach I, II i III wzięte łącznie, rozdzielają Dyrekcje szkół pomiędzy egzaminatorów oraz prowadzących badania psychotechniczne, jako wynagrodzenie za udział w egzaminach; sumy uzyskane od uczniów (eksternów) z tego tytułu powinny być podawane w liście wypłat wynagrodzeń egzaminatorów.

c) Dochód z taks, wymienionych w punktach IV, V, VI, VII i VIII, Dyrekcje szkół zatrzymują do swojej dyspozycji na pokrycie wydatków, przewidzianych w zatwierdzonych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego rocznych planach finansowo gospodarczych.

Dyrekcje szkół, których zatwierdzone plany przewidują dochody większe od zatwierdzonych wydatków, przelewają nadwyżki za pośrednictwem PKO. na właściwe konta lsb Skarbowych, względnie na konta Kas Urzędów Skarbowych na rachunek funduszu specjalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego pod nazwą „Taksa administracyjna”.

Dyrekcje szkół, których zatwierdzone plany przewidują dochody mniejsze od zatwierdzonych wydatków, otrzymują z Kuratorium Okręgu Szkolnego brakujące sumy w formie dotacji.

d) Sposób pobierania, przechowywania i księgowania sum. otrzymanych z powyższych taks, normują przepisy rachunkowo kasowe, wydane przez ministerstwo W. R. i O. P.

XI. Do uiszczenia taks obowiązani są zasadniczo wszyscy uczniowie.

XII. a) Taksy, wymienione w punktach I, II, III i V, winny być wypłacone przed przystąpieniem do egzaminu. Taksa, wymieniona w punkcie IV, winna być uiszczona po przyjęciu ucznia do szkoły lub na kurs, nie później jednak niż w ciągu 3-ch tygodni od daty przyjęcia do szkoły oraz nie później niż w ciągu tygodnia od daty przyjęcia na kurs. Taksy, wy-

mienione w punkcie VI, winny być uiszczone przed wydaniem świadectwa, względnie duplikatu. Taksy administracyjne, wymienione w punkcie VII B. poz. b), c), d) i e) winny być uiszczone przed przyjęciem na kurs.

b) Taksy administracyjne, wymienione w punkcie VII A. oraz p. VII B. poz. a) i f), powinny być wpłacone w dwóch równych ratach półrocznych z początkiem danego półrocza jednak najpóźniej do dnia 20 listopada za I półrocze i do dnia 20 kwietnia za II półrocze.

c) Od uczniów, którzy przed ostatecznym terminem płatności taksy występują ze szkoły, można nie żądać opłacenia taksy.

XIII. a) Dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych, pobierających uposażenie służbowe lub wynagrodzenie ze Skarbu Państwa, oraz dzieci czynnych funkcjonariuszów przedsiębiorstw państwowych „Polskie Koleje Państwowe“ i „Polska Poczta Telegraf i Telefon“, o ile wykazują postępy w naukach dostateczne i sprawowanie dobre, z zastrzeżeniem, że rodzice ich nie posiadają znacznego majątku, opłacają 30% normalnej taksy administracyjnej, wskazanej w punkcie VII A.

b) Dzieci rodziców niezamożnych, o ile wykazują postępy w naukach dostateczne i sprawowanie dobre, mogą korzystać z częściowego lub całkowitego zwolnienia od taksy administracyjnej; w wyjątkowych wypadkach również i dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych oraz dzieci czynnych funkcjonariuszów przedsiębiorstw państwowych „Polskie Koleje Państwowe“ i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ mogą korzystać z częściowego lub całkowitego zwolnienia od zmniejszonej do 30% taksy (punkt XIII poz. a). Zwolnienia takie muszą jednak mieścić się w granicach normy dozwolonej.

Całkowite zwolnienie od taksy administracyjnej należy stosować w pierwszym rzędzie w odniesieniu do dzieci niezamożnych inwalidów wojennych oraz niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari“ i odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości.

W gimnazjach zawodowych, otwieranych na podstawie ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r., częściowe lub całkowite zwolnienia od taksy administracyjnej, oprócz wydatków przewidzianych w ustępie drugim, należy stosować szczególnie w odniesieniu do dzieci, których rodzice pracują w tych zawodach do których dane gimnazjum przygotowuje, przy czym oczywiście należy przestrzegać wymagań, dotyczących postępu w nauce i sprawowaniu się, o czym mowa w ustępie pierwszym.

c) Określonych wyżej pod poz. a) i b) zwolnień od opłaty taksy administracyjnej udzie-

lają co półrocze Rady Pedagogiczne szkół stosownie do stanu majątkowego rodziców — uczniom, którzy pilnością i postępami w nauce na to zasługują. Rady Pedagogiczne powinny przy zwolnieniach od taks rozważyć dokładnie warunki, w jakich młodzież poza szkołami pozostaje, Opieka domowa ucznia może odwołać się od decyzji Rady Pedagogicznej, w wypadku odmówienia zwolnienia, do Kuratorium, które rozstrzyga ostatecznie.

d) Radom Pedagogicznym przysługuje prawo udzielania zwolnień, przewidzianych w punkcie XIII-b, w wysokości nie przekraczającej 20%, a w gimnazjach zawodowych, szkołach przysposobienia oraz w liceach rolniczych 40% wpływu, jaki osiągnęłaby szkoła, pobierając całkowitą takse administracyjną, wymienioną w punkcie VII-A, do wszystkich uczniów zapisanych do szkoły.

e) Gdyby jakieś wyjątkowe względy zmuszały Radę Pedagogiczną do udzielenia zwolnień na kwotę wyższą, niż wyżej wskazana, winny Dyrekcje szkół uzyskać na to zgodę Kuratorium Okręgu Szkolnego, występując z wnioskami w I półroczu do dnia 1-go listopada — a w II półroczu do dnia 1-go kwietnia (w szkołach rzemiosł budowlanych do dnia 1 lipca i 1 stycznia).

f) decyzja Rady Pedagogicznej o udzieleniu zwolnień od taksy administracyjnej następuje do dnia 20 października na skutek podania wniesionego do Dyrekcji szkoły przez rodziców lub opiekę domową ucznia, w terminie najdalej do dnia 20 września. Dyrekcja szkoły może żądać uzupełnienia podania zaświadczeniem o stanie majątkowym.

g) funkcjonariusze państwowi i wojskowi zawodowi oraz funkcjonariusze przedsiębiorstw państwowych „Polskie Koleje Państwowe“ i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ nie składają podań o udzielenie zwolnień, przewidzianych w punkcie XIII a). Dyrekcja szkoły może jednak zażądać od nich w razie wątpliwości przedstawienia świadectwa o stanie majątkowym lub formalnego zaświadczenia, że interesowany jest funkcjonariuszem państwowym względnie funkcjonariuszem wymienionych przedsiębiorstw państwowych.

h) Uczniowie, którzy uzyskali zwolnienia od taksy w jednym półroczu, korzystają ze zwolnień i w następnym półroczu szkolnym, o ile istnieją warunki, od których zależy zwolnienie.

i) uczniowie niezwolnieni od taksy obowiązani są wpłacić ją ratami półrocznymi bezwzględnie po zakomunikowaniu im odnośnych decyzji Rady Pedagogicznej najpóźniej jednak do dnia 20-go listopada za I półrocze i do dnia 20-go kwietnia za II półrocze.

XIV. Od opłat, wymienionych w punktach I, II, III, IV, V, VI, VII-B i VIII nikt zwolnionym być nie może. Wyjątkowo mogą być zwolnione od opłaty, przewidzianej w punkcie VII-B-p, te uczennice kursów wędrownych, które chwilowo same pozostają bez pracy, lub rodzice ich są bezrobotni,

XV. W sprawach, związanych z pobieraniem (egzekwowaniem) taks oraz umarzaniem w wyjątkowych wypadkach nieściągalnych taks, decyduje Kuratorium Okręgu Szkolnego.

XVI. Z chwilą wejścia w życie niniejszego okólnika przestaje obowiązywać:

1) zarządzenie z dnia 14 grudnia 1932 r. Nr. III HG 4842/32 w sprawie opłaty na kursach wędrownych,

2) zarządzenie z dnia 30 stycznia 1935 r. Nr. I R-10334/34 w sprawie zwalniania od opłat na kursach wędrownych,

3) okólnik Nr. 79 z dnia 8 września 1935 r. (I R-7206/35) o opłatach szkolnych w szkołach zawodowych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8 z dnia 25 września 1935 r., poz. 160),

4) okólnik Nr. 46 z dnia 19 maja 1936 r. (I R-3701/36) o opłatach za egzamin dla eksternów w państwowych szkołach zawodowych,

5) zarządzenie z dnia 26 maja 1936 r. Nr. III-TP-463/36 w sprawie taksy dla uczniów, przebywających na praktyce pozaszkolnej,

6) okólnik Nr. 111 z dnia 27 października 1936 r. (I R-6207/36) o opłatach szkolnych w szkołach zawodowych).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
(—) **W. Świętosławski.**

12.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Dnia 21 grudnia 1936 r. Nr. II S-8849/36.

Odczyty o Śląsku.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że p. Alojzy Mach zamierza wygłosić w ciągu roku 1937 na obszarze Kuratorium Okręgów Szkolnych Brzeskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Warszawskiego i Wileńskiego szereg odczytów o Śląsku. Z uwagi na temat odczytów, informujących o wartościach i znaczeniu Śląska dla życia państwowego, Ministerstwo zezwala, aby dyrekcje szkół średnich i zawodowych zachęciły młodzież klas starszych do wysłuchania tych odczytów w godzinach poza obowiązkowymi zajęciami szkolnymi; Ministerstwo podkreśla jednocześnie

najzupełniej dobrowolny charakter uczestnictwa w nich młodzieży oraz minimalną opłatę za wstęp.

Podsekretarz Stanu
(—) **Jerzy Ferek Bleszyński.**

13.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego OKÓLNİK Nr. 128.

z dnia 22 grudnia 1936 r. (BP-23975/36)

w sprawie stosowania zasad nowej pisowni

(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.”. Nr. 12, poz. 248 z 1936 r.)

W związku z wprowadzeniem w urzędowaniu zasad nowej pisowni (okólnik Nr. 77 z dnia 17.VII.1936 r. Nr. BP-15339/36), ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Nr. 8 z 1936 r., poz. 151, przestrzegać należy dodatkowo następujących zasad:

1) cytaty tekstów ustaw, dekretów i rozporządzeń (objęte cudzysłowem), odpisy i duplikaty umów, zobowiązań, świadectw i innych dokumentów—winny być sporządzane w pisowni zgodnej z oryginałem;

2) pieczęcie urzędowe mogą być używane bez zmiany pisowni aż do zużycia;

3) druki, księgi, blankiety i t.p. mogą być używane w dotychczasowej pisowni aż do wyczerpania zapasów;

4) tablice i napisy—zwłaszcza zewnętrzne—winny być w miarę możliwości poprawione lub zastąpione nowymi.

Dyrektor Biura Personalnego
(—) **W. Przybyłowicz.**

14.

KURATORIUM

Okręgu Szkolnego Brzeskiego

Dnia 5 lutego 1937 roku Nr. O-32416/36.

Wycieczki młodzieży do zakładów przemysłowych.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 listopada 1936 r. Nr. II W. 7733/36. Kuratorium poleca Dyrekcjom i Kierownictwom szkół przy organizowaniu i przeprowadzaniu wycieczek szkolnych przestrzegać zasady, iż do zakładów należy kierować tylko młodzież starszą, która ze zwiedzenia ich może odnieść istotne korzyści.

Nie należy do zakładów przemysłowych np. cukrowni kierować dziećmi ze szkół powszechnych, gdyż nie mogą one należycie korzystać z wyjaśnień, dotyczących procesów fabrykcyjnych, absorbują natomiast czas technicznych kierowników ruchu, uwagę robotników i wytwarzają niepożądane zamieszanie na terenie fabryk.

Naczelnik Wydziału
(—) J. Błoński.

15.

KURATORIUM

Okręgu Szkolnego Brzeskiego

Dnia 5 lutego 1937 roku (NO-34563|36)

Wydawnictwo „Pamiętka po Marszałku Józefie Piłsudskim“.

Kuratorium podaje do wiadomości, że

Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie wydała publikację p. t. „Pamiętka po Marszałku Józefie Piłsudskim“, która zawiera szereg zdjęć oraz kilkadziesiąt wypowiedzi Marszałka.

Cena egzemplarza 15 zł., 20 zł., 50 zł. Należytość należy wpłacać tylko na konto P. K. O. Nr. 20.900; przewidziane jest wpłacanie na raty.

Dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na sierociniec opieki nad sierotami po poległych i dziećmi inwalidów.

Wydawnictwo to jest dozwolone dla bibliotek szkolnych i może być zakupywane w zakresie zainteresowań.

Naczelnik Wydziału
(—) J. Błoński

K O M U N I K A T Y.

Reorganizacja ludowych szkół rolniczych.

Na skutek zarządzeń Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22.XII.1936 r. Nr. Nr. III R-6219|36, III Rg-6220|36 i III Rg-6227|36 o reorganizacji państwowych i publicznych ludowych szkół rolniczych, z początkiem 1937 roku szkolnego ulegną reorganizacji następujące ludowe szkoły rolnicze, położone w Okręgu Szkolnym Brzeskim:

1) Państwowa Szkoła Rolnicza w Kołpinie przekształca się na Państwową Szkołę Przysposobienia Rolniczego w Kołpinie.

2) Państwowa Męska Szkoła Rolnicza w Torokaniu przekształca się na Państwową Szkołę Przysposobienia Rolniczego w Torokaniu

3) Państwowa Ludowa Żeńska Szkoła Rolnicza w Dubicy przekształca się na Państwową Szkołę Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Dubicy.

4) Państwowa Szkoła Rolnicza Żeńska w Plancie przekształca się na Państwową Szkołę Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Plancie.

5) Ludowa Szkoła Rolnicza w Kupiskach przekształca się na Publiczną Szkołę Przysposobienia Rolniczego w Kupiskach.

Zezwolenia na otwarcie szkół.

Kuratorium udzieliło Zarządowi Miejskiemu w Wysokiem-Mazowieckiem odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Wysokiem-Mazowieckiem szkoły pod nazwą: „Publiczna Męska Szkoła Doksztalająca zawodowa w Wysokiem-Mazowieckiem“.

* * *

Kuratorium udzieliło Zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej w Łunińcu odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Łunińcu szkoły pod nazwą: „Prywatna Szkoła Krawiecko-Bielizniarska P. M. S. w Łunińcu“.

* * *

Kuratorium udzieliło Zarządowi P. M. S. w Łunińcu odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Łunińcu szkoły pod nazwą: „Prywatna Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym I stopnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Łunińcu“.

* * *

Kuratorium udzieliło T-wu Przyjaciół Oświaty Zawodowej w Łunińcu odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Łunińcu szkoły pod nazwą: „Prywatna Szkoła Mechaniczna T-wa Przyjaciół Oświaty Zawodowej w Łunińcu“.

* * *

Kuratorium udzieliło T-wu Przyjaciół Oświaty Zawodowej w Łunińcu odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Łunińcu szkoły pod nazwą: Prywatna Szkoła Stolarska T-wa Przyjaciół Oświaty Zawodowej w Łunińcu“.

Zmiana nazwy szkoły.

Kuratorium zmieniło nazwę Prywatnej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Pińsku na: Prywatną Męską

Szkole Przynależności Kupieckiego I stopnia T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Pińsku.

Film p. t. „Zapomniana symfonia“.

Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło film p. t. „Zapomniana symfonia“, jako zasięgujący na obejrzenie przez starszą młodzież szkół powszechnych, tudzież przez młodzież szkół średnich.

Egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich.

Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczy-

cieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym wiosennym b.r. rozpoczną się 29 maja b.r.

Dopuszczeni do egzaminu— w myśl § 12 Rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 9 października 1924 r. w brzmieniu, nadanem mu rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 253) kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 10 maja b.r., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

WYDAWNICTWA DOZWOLONE DO UŻYTKU SZKOLNEGO.

Ministerstwo WR. i OP. zatwierdziło do użytku szkolnego następujące wydawnictwa i środki naukowe:

(Przedruk z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa WR. i OP. „Nr. 11 p. 233 z 1936 r.).

I. Podręczniki.

Klarner Zofia. Ludzie i praca. Wypisy polskie na klasę pierwszą gimnazjów zawodowych (prócz gimnazjum kupieckiego). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie 1936. Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Powszechnych zł. 3.20 — jako dozwolony dla uczniów kl. I gimnazjów zawodowych (prócz gimnazjum kupieckiego). (Nr. III PU-89/36).

Koźminski Leon. Précis de correspondance commerciale, Nakładem Książnicy-Atlas, Lwów-Warszawa 1936. Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zł. 1.30 — jako podręcznik korespondencji handlowej francuskiej dla kl. IV gimnazjów kupieckich szkół przynależności kupieckiego stopnia II i szkół przynależności administracyjno-handlowego stopnia II. Nr III PU-110/36).

II. Wydania autorów:

Hauf W. Das kalte Herz. Opracował J. Rollauer. Lektura Niemiecka. 5. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Lwów 1936 — jako lekturę uzupełniającą dla uczniów klas IV gimnazjum nowego typu. (Nr II Pr-14346/36).

Storm T. Immense. Novelle. Wstępem i przypisami opatrzył M. Friedländer. Biblioteczka Niemiecka. Seria II. Tomik 52. Wydawnictwo

Książnicy-Atlas. Lwów—Warszawa 1935 — jako lekturę uzupełniającą dla uczniów kl. IIV i IIIV gimnazjum starego typu. (Nr II Pr-13950/35).

III. Wydawnictwa pomocnicze:

Rzepiecki Wł. K. Pieśni góralskie. Cz. II. Nakładem autora — jako książkę pomocniczą dla nauczycieli szkół wszelkich typów. (Nr I Pr-3942/34).

IV. Książki do bibliotek:

Amblard L. La Langue Francaise. Méthode Encyclopédique. Wydawnictwo J. Benjamin & Cie. Paris — do bibliotek nauczycielskich. (Nr II Pr-14738/36).

Bohomolec Andrzej. Wyprawa jachtu „Dal“. Wydanie szkolne. Nakład Towarzystwa Wydawniczego „Rój“. Warszawa 1936 — do bibliotek szkolnych. (Nr II Pr-14365/36).

Conrad Joseph (Józef Konrad Korzeniowski) Pojedynek. Opowieść wojskowa. Przełożył Wilam Horzyca. Wydanie drugie. Nakład Domu Książki polskiej. Sp. Akc. Lektura szkolna L. 9. Warszawa. 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. (Nr II Pr-14465/36).

Conrad Joseph (Józef Konrad Korzeniowski). Gaspar Ruiz. Opowieść romantyczna. Przełożył Wilam Horzyca. Lektura szkolna. L. 10. Wydanie II. Nakładem Domu Książki Polskiej. Warszawa. 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. (Nr II Pr-14466/36).

Dąbrowska M. Tryumf Dyonizego. Biblioteczka Nowel i Opowiadań Nr 8. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego J. Mortkowicza. Warszawa. 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15 (Nr II Pr-14736/36).

Dąbrowska M. Najdalsza droga. Biblioteczka Nowel i Opowiadań, Nr 9. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego J. Mortkowicza. Warszawa, 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15 (Nr II Pr-14736|36).

Dąbrowska M. Szkiełko. Biblioteczka Nowel i Opowiadań Nr 10. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego J. Mortkowicza. Warszawa, 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15 (Nr II Pr-14736|36).

Dickens Karol. Klub Pickwicka. Wydawnictwo J. Przeworskiego. Warszawa, 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15 (Nr II Pr-14725|36).

Dygasiński Adolf. Gody życia. Opowieść. Wydanie piąte. Tekst opracował Władysław Wolert. Nakład Księgarni Cz. Kozłowskiego. Warszawa, 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. (Nr II Pr-14392|36).

Goetel F. Kar-Chat. Powieść. Wydanie trzecie. Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa. Warszawa — do bibliotek uczniowskich dla młodzieży od lat 15. Nr II Pr-14364|36).

Gojawczyńska Pola. Górnoślązaczka. Po tamtej stronie. Nakładem Roju. Warszawa, 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. (Nr II Pr-14378|36).

Grodecka Ewa. Rzeka. I. Bieg górny. Ilustrował Tadeusz Orłowicz. Nakładem „Na Tropie”. Katowice, 1935 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. Nr II Pr-14007|36).

Homolacs K. Bajka o Kosturku, Azie i Burku. Wydanie II. Wydawnictwo „Naszej Księgarni”. Warszawa, 1936 — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 9 do 11. (Nr II Pr-14188|36).

Januszewska H. Broszka van der Manów. Polska i świat Współczesny. Biblioteka Młodzieży. Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa. Warszawa — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 11—15. (Nr II Pr-14305|36).

Keppler Ks. Bp. Więcej radości. Nakład Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań — do bibliotek nauczycielskich — (Nr I Pr-783|33).

Kolankowski Ludwik. Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne. Skład Główny w Księgarni Gubrynowicza i Syna, Lwów, 1936 — do bibliotek nauczycielskich. (Nr II Pr-14762|36).

Kornacki Jerzy. Oczy i ręce. Biblioteka Młodzieży. „Przymierze z Książką”. Wydawnictwo B ci Drapczyńskich. Warszawa, 1934 — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 11 do 15. (Nr I Pr-4170|34).

Korsak W. Puszcza Rudnicka. Dookoła Polski. Biblioteczka Geograficzno-Krajoznawcza. T. 4. Wydawnictwo Książnicy-Atlas. Lwów—Warszawa — do bibliotek nauczycielskich szkół powszechnych i gimnazjów oraz do szkolnych bibliotek w gimnazjach Nr II Pr-14382|36).

Kossak Z. Z miłości. Powieść. Wydanie drugie. Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 11—15. Nr II Pr-1407|36).

Kossowskiego J. nowele p. t.: „Policjant Giacomo Bicàrani”, „Kapitan Toniek”, oraz „Szczepan Roskocha”. Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa. Warszawa — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. (Nr II Pr-14363|36).

Kownacka M. Kukuryku na ręczniku. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Warszawa-Lwów. 1936 — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 7 do 9. (Nr II Pr-14279|36).

Kownacka M. Plastusiowy pamiętnik. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Warszawa-Lwów. 1936 — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 7 do 9. (Nr II Pr-14280|36).

Kraszewski J. I. Chata za wsią. Biblioteka Wielkich Pisarzy. Powieści o dawnym obyczaju. Tom XVII. Wydawnictwo M. Arcta. 1935 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 15. (Nr II Pr-14120|36).

Krzemienicka L. O sierotce Józii i o złotych kluczykach. Bajeczki dla dzieci. Biblioteczka Najpiękniejszych bajeczek i Powiastek. 10. Wydawnictwo Spółki Wydawniczej A. Gmachowski i S-ka. Częstochowa. 1936 — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 7—9. (Nr II Pr-14419|36).

Lepecka Z. W Łęczyckiej ziemi. Warszawa. Nakład „Naszej Księgarni”. 1936 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 12—15. (Nr. II Pr-14187|36).

Meissner Janusz. „Kłęska”, Przygody i podróże Nr 34 — do bibliotek szkolnych dla młodzieży od lat 11 do 15. (Nr II Pr-13658|35).

Piłsudski Józef pisarz, wydawca, drukarz. Nakładem Komitetu Bibliofilów ku uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego. Kraków. 1936 do bibliotek szóół wszelkich typów. (Nr II Pr-14380|36).

Siedlecki St. Wśród polarnych pustyń Svalbardu. Nakładem Państwowego Wydawnic-

twą Książek Szkolnych. Warszawa-Lwów. 1935
Sieroszewski W. Rysztau. Nakład Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”. Warszawa — do bibliotek uczniowskich dla młodzieży od lat 15. Nr II Pr-14707/36).

Szewczenko T. Tom VI „Nazar Stodolia” ta różni twory. Nakładem Ukraińskiego Instytutu Naukowego, Warszawa-Lwów. 1935 jako książkę pomocniczą do bibliotek nauczycielskich i uczniowskich dla szkół z ruskim językiem nauczania. (Nr II Pr-13805/35),

Szewczenko T. Tom XI Łysty. Nakładem Ukraińskiego Instytutu Naukowego, Warszawa-Lwów. 1935 — jako książkę pomocniczą do bibliotek nauczycielskich i uczniowskich dla szkół z ruskim językiem nauczania. (Nr II Pr-13806/35).

Świrszczyńska A. Rok Polskiego Dziecka. Wiersze i obrazki sceniczne na doroczne na doroczne święta państwowe i szkolne. Na-

kładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”. Warszawa. 1936 — do bibliotek szkolnych dla uczniów szkół powszechnych od lat 11 do 15. (Nr II Pr-14406/36).

Tablica z przekrojem mikroskopu i biegiem promieni. Format 70 x 100 cm. Wyd. „Polskie Zakłady Optyczne”. Warszawa — do bibliotek gimnazjalnych. Nr II Pr-14493/36).

Zarembina E. O Sierotce Dorotce, Pluszowym Niedźwiadku i Krasnalku Strzałku. Biblioteczka Najpiękniejszych Bajeczek i Powiastek. 9. Wydawnictwo Spółki Wydawniczej A. Gmachowski i S-ka. Częstochowa. 1936 — do bibliotek szkolnych dla dzieci od lat 7-9. (Nr II Pr-14420/36).

Ziemski M. i Piechocki T. Wszere i Wzdłuż Ziemi Wielkopolskiej. Tom I. Nakładem autorów. 1934 — do bibliotek nauczycielskich. Nr II Pr-10153/34)

Konkurs na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych w Okręgu Szkolnym Brzeskim.

Na zasadzie art. 11 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 9 listopada 1932 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 104, poz. 873), Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego ogłasza konkurs na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych.

Obwód szkolny	Miejscowość szkolna	Gmina	Stopień organizacyjny szkoły	Szkola mieści się w budynku własnym czy wynajętym	Mieszkanie		Przy szkole jest grunt w ilości	U W A G I
					ciela kierownika w budynku szkolnym składa się z kuchni pokoi	s-koly szkolnym		
Brzeski	Brześć n. Bugiem szkoła Nr. 2	Brześć nad Bugiem	7 kl. (III st.)	własny	—	—	—	stacja kolejowa w miejscu
"	Brześć n. Bugiem szkoła Nr. 3	"	"	"	—	—	—	"
"	Brześć n. Bugiem Przedmieście Wołyńska szkoła Nr. 7	"	"	wynajęty	—	—	—	stacja kolejowa Brześć n. Bugiem
"	Małoryta	Małoryta	6 kl. (III st.)	własny	1	2	0,2 ha	stacja kolejowa w miejscu
"	Czernawczyce	Turna	6 kl. (III st.)	własny	1	2	0,2 ha	przy szosie autobusowej—stała komunikacja z Brześciem
Drohicki	Motol	Motol	7 kl. (III st.)	własny i wynajęty	1	2	—	od stacji kol. w Janowie k. Pińska 24 km.
"	Bezdzież	Bezdzież	6 kl. (III st.)	"	1	2	0,50 ha	od stacji kol. w Drohiczynie Pol. 20 km.
"	Woławel	Woławel	5 kl. (III st.)	"	1	2	0,80 ha	od stacji kol. w Drohiczynie Pol. 8 km.
"	Upirów	Motol	3 kl. (II st.)	własny	1	2	4,48 ha	od stacji kol. w Janowie k. Pińska 30 km.
"	Odryżyn	Odryżyn	6 kl. (III st.)	własny i wynajęty	1	3	0,25 ha	od stacji kol. w Mochrem 8 km.
Koszyski	Pniewno	Pniewno	6 kl. (III st.)	"	1	3	0,50 ha	stacja kolejowa w miejscu, przy szkole jest ogród szkolny
"	Oble-Ruskie	Kamień-Koszyński	4 kl. (II st.)	"	1	2	0,25 ha	od stacji kol. w Kamieniu-Kosz. 7 km.
"	Wyderta	Wielka-Głusza	3 kl. (II st.)	"	1	2	0,14 ha	" " " " " 13 km.
"	Werchy	Wielki-Obzyr	"	"	1	2	—	" " " " " 15 km.
"	Derewek	Lubieszów	4 kl. (II st.)	"	1	2	1,5 ha	stacja kolejowa w miejscu
Kobryński	Rudec-Wielki	Horodec	3 kl. (II st.)	własny i wynajęty	1	2	0,50 ha	od stacji kolejowej Horodec 7 km.
"	Działkowicze	Działkowicze	"	własny i wynajęty	1	2	0,25 ha	" " " " " w Antopolu 15 km.
"	Hołowczyce	Antopol	"	własny (nowy)	1	2	1 ha	" " " " " 10 km.
"	Rodostów	Lelików	"	"	1	2	1 ha	" " " " " w Drohiczynie 25 km.
"	Rokitn ca	Żabinka	"	własny i wynajęty	1	2	1 ha	" " " " " Żabinka 10 km.
Kosowski	Święta-Wola	Święta-Wola	7 kl. (III st.)	własny i wynajęty	1	2	0,12 ha	stacja kolejki wąskotorowej w miejscu
Łuniniecki	Kożanigródek	Łachwa	6 kl. (III st.)	własny	1	3	0,9 ha	od stacji kolejowej w Łachwie 7 km.
"	Hancewicze miasteczko	Kruhowicze	"	wynajęty	—	—	—	stacja kolejowa w miejscu
"	Dworzec	Łuniniec	5 kl. (III st.)	własny	1	2	1 ha	od stacji kolejowej w Łunincu 13 km.
"	Łunin	Łuniniec	4 kl. (II st.)	"	1	2	0,2 ha	" " " " " w Łowczy 2 km.
Piński	Łohiszyn	Łohiszyn	7 kl. (III st.)	"	1	3	0,4 ha	" " " " " w Pińsku 28 km.
"	Pohost-Zahorodzki	Pohost-Zahorodzki	5 kl. (III st.)	"	1	3	—	" " " " " w Parochońsku 12 km.
"	Horodyszczce	Pińkowicze	3 kl. (II st.)	"	1	2	—	" " " " " w Horodyszczce 3 km.
"	Pińkowicze	Pińkowicze	"	"	1	2	—	" " " " " w Pińsku 5 mk.

"	Poniałyce	Żabczyce	3 kl. (II st.)	"	1	2	0,4 ha	od stacji kol. w Mołotkowiczach 6 km.
"	Szereszów	Szereszów	7 kl. (III st.)	"	1	3	1,14 ha	" " w Prużanie 18 km.
"	Starowola	Szereszów	3 kl. (II st.)	"	—	—	0,10 ha	" " " 8 km, szkoła jest położona przy szosie Prużana—Białowieża od stacji kol. w Berezie-Kartuskiej 12 km.
"	Siechniewicze	—	7 kl. (III st.)	wynajęty własny (nowy)	—	—	1,10 ha	" " " w Łachwie 24 km.
"	Dawidgródek	Dawidgródek	"	własny	—	—	—	" " " 24 km.
"	Dawidgródek	Dawidgródek	"	własny	—	—	—	" " " 24 km.
"	szkoła Nr. 1	Wysock	5 kl. (III st.)	własny i wynajęty	1	2	0,8 ha	" " w Białej 8 km.
"	szkoła Nr. 2	Wysock	"	"	1	2	0,5 ha	" " w Dąbrowicy 12 km.
"	Biała	Plotnica	"	"	—	—	—	" " w Osowej 15 km.
"	Łudeń	Stolin	"	własny (nowy)	1	3	1 ha	" " w Horyniu 10 km.
"	Stachów	Wys.-Mazowieckie	7 kl. (III st.)	własny	—	—	0,8 ha	" " w Szepietowie 7 km.
"	Struga	Goniądz	"	własny i wynajęty	—	—	3,60 ha	" " w Osowcu 6 km.
Białostocki	m. Wys.-Mazowieckie	Trzcianne	"	własny	1	3	0,85 ha	" " w Mońkach 10 km.
"	Goniądz	Szepietowo	"	"	—	—	1,68 ha	" " w Kitach 1 ¹ / ₂ km.
"	Trzcianne	Piszczaty	5 kl. (II st.)	"	1	2	1 ha	" " w Wnorach-Kuzelach 10 km.
"	Dąbrowa-Wielka	Bielsk-Podlaski	"	"	—	—	—	stacja kolejowa w miejscu
"	Kobylin	—	7 kl. (III st.)	"	—	—	—	
"	Bielsk-Podlaski	—	"	"	—	—	—	
"	szkoła Nr. 2	Masiewo	"	"	1	3	0,76 ha	od stacji kol. Narewka 3 km.
"	Narewka	Hajnówka	5 kl. (III st.)	"	—	—	—	" " w Hajnówce 2 km.
"	Placówka	Brańsk	3 kl. (II st.)	"	1	3	0,9 ha	" " w Bielsku-Podlaskim 33 km.
"	Rudka	Ciechanowiec	"	"	—	—	—	jest komunikacja autobusowa
"	Winna-Chroty	—	"	"	1	3	1 ha	od stacji kol. w Czyżewie 20 km.
"	Wygoda	Puchały	5 kl. (III st.)	"	1	3	1 ha	jest komunikacja autobusowa
Łomżyński	Szumowo	Szumowo	"	"	—	—	2 ha	od stacji kol. w Czerwonym-Borze 1 ¹ / ₂ km.
"	Mały-Płock	Mały-Płock	4 kl. (II st.)	"	—	—	0,82 ha	" " w Śniadowie 15 km.
Ostrołęcki	Brok n. Bugiem	Brok n. Bugiem	7 kl. (III st.)	"	1	2	—	" " w Łomży 22 km.
"	Troszyn	Troszyn	5 kl. (III st.)	"	—	—	0,56 ha	" " w Ostrowi-Mazowieckiej, względnie w Sodownem 11 km.
"	Boguty	Boguty	4 kl. (II st.)	"	1	2	—	od stacji kol. w Kurpiach 6 km.
"	Drwecza	Rzekuń	3 kl. (II st.)	wynajęty	—	—	1 ha	" " w Czyżewie 13 km.
"	Piski	Piski	"	własny	1	2	2 ha	" " w Ostrołęce 5 km.
"	Dąbrowa	Dąbrowa	7 kl. (III st.)	własny i wynajęty	1	2	0,24 ha	" " w Czyżewie 10 km.
"	Janów k. Sokółki	Janów n. Sokółki	5 kl. (III st.)	własny	1	2	1,50 ha	" " w Różanymstoku 4 km.
"	Suchowola	Suchowola	"	"	1	2	0,37 ha	" " w Sokółce 21 km.
"	Odelsk	Odelsk	3 kl. (II st.)	własny i wynajęty	—	—	0,8 ha	" " w Kamiennej-Nowej 16 km.
"	Jacowlany	Sokółka	"	własny	—	—	1,70 ha	" " w Kuźnicy 14 km.
"	Chodorówka-Nowa	Suchowola	"	własny i wynajęty	1	3	1,10 ha	" " w Sokółce 8 km.
"			"	"	—	—	—	jest komunikacja autobusowa

O wymienione stanowiska mogą się ubiegać osoby odpowiadające wymaganiom ustępu 1 art. 12 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu obwieszczenia z dnia 9 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104, poz. 873).

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z ukończeniem Państwowego Instytutu Nauczycielskiego lub Wyższym Kursem Nauczycielskim. Należyce udokumentowane podania adresowane do Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu n. Bugiem, należy wnieść w przepisanej drodze służbowej do Inspektoratów Szkolnych, w obwodach w których ogłoszony jest konkurs, w terminie do dnia 31 marca b. r.

Inspektoraty Szkolne, w obwodach których ogłoszony jest konkurs, przedłożą złożone podania z wnioskami do Kuratorium w term. do dn. 25 kwietnia b. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

SŁOWO OD REDAKCJI.

Szkola ma przygotować do życia—do życia kulturalnego. Człowiek kulturalny ma różnorodne zainteresowania, które zaspakaja przede wszystkim przez odpowiednią lekturę. To też do zasadniczych zadań szkoły należy rozbudzenie w wychowankach stałego zamiłowania do czytania i rozwinięcie w nich umiejętności korzystania z książki dla celów samokształceniowych i samowychowawczych.

Dla należytego wywiązania się z tego nader ważnego zadania każda szkoła musi posiadać odpowiedni—ilościowo wystarczający, a jednocześnie starannie i celowo dobrany—księgozbiór oraz wystarczającą ilość odpowiednich czasopism uczniowskich. W tej dziedzinie szkolnictwo naszego Okręgu posunęło się w ciągu ostatnich kilku lat o duży krok naprzód. W zakresie szkolnictwa powszechnego postęp ten ilustruje umieszczona na następnej stronie mapka z odpowiednimi wykresami. Widzimy tam, że znacznie wzrosła ilość książek w bibliotekach szkolnych oraz ilość prenumerowanych pisemek uczniowskich. Nadto poprawiła się wydajność—czego już mapka nie uwzględnia—jakość księgozbió-

row przez usunięcie zbędnego balastu na skutek dokonanej prawie wszędzie generalnej selekcji książek i przez zwrócenie większej uwagi na staranniejszy dobór książek nowonabywanych.

Sama jednak ilość—nawet starannie dobranych—książek i czasopism uczniowskich nie decyduje jeszcze ostatecznie o poziomie i wynikach czytelnictwa w szkole. Należyta organizacja czytelnictwa, racjonalne, oparte na znajomości psychiki dziecka i jej faz rozwojowych kierowanie akcją czytelnictwem w szkole—oto co niemniej ważne, a bodaj jeszcze ważniejsze w tej dziedzinie.

Na tę stronę zagadnienia musimy—obok kontynuowania wysiłków w kierunku ilościowego wzbogacania księgozbiorów—położyć obecnie szczególniejszy nacisk.

To właśnie zagadnienie—zagadnienie należytej organizacji czytelnictwa w szkole—porusza (nie wyczerpując go, rzecz prosta) szereg artykułów, umieszczonych w obecnym zeszycie naszego Dziennika.

Polecamy je wnikliwej uwadze naszych Czytelników*).

*) Artykuły o bibliotekach szkolnych i czytelnictwie znajdzie nadto Czytelnik w Nr. Nr. 95, 99, (z r. 1934), 102, 105 (z r. 1935) oraz 110 (z r. 1936) „Dziennika Urz. K. O. S. B.”.

Biblioteki i pisemka uczniowskie oraz czytelnictwo w publ. szkołach powsz. Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

- LEGENDA:**
- 1) Diagramy pionowe oznaczają stan ilościowy tomików w bibliotekach uczniowskich w poszczególnych obwodach szkolnych:
 - a) pierwszy słupek od lewej strony oznacza stan w 1933/34
 - b) drugi " " " " " 1934/35
 - c) trzeci " " " " " 1935/36.
 - 2) Diagramy poziome oznaczają stan ilościowy czytelników, uczniów i wypożyczeń w r. 1935/36.
 - 3) Diagramy koliste przedstawiają stan ilościowy pręnumerowanych pisemek dziecięcych w r. 1935/36.



JAN T. NOWAKOWSKI.

Między książką a nauczycielem.

Do największych niebezpieczeństw, jakie grożą kulturze współczesnej, należy przerwanie się jej ciągłości.

Powstają niepokojące pęknięcia, rozpadliny dzielące epoki, nowe życie nie chce wesprzeć się o dorobek przeszłości, dźwigając gmach własnych zdobyczy od początku, od podstaw. Czasem równa się to dźwiganiu—od poziomu zerowego, od surowej gleby.

Ale pojawiają się rysy inne, nie we wszystkich jednakowoż społeczeństwach. U nas — tak. Oto głęboka przepaść pomiędzy twórcą, a — odbiorcą. To zaś równa się zawieszeniu tworców kulturalnych—w powietrzu. Pozbawione oparcia o ziemię, zagrożone są runięciem z góry i roztrzaskaniem o skalisty grunt, niby ciśnięty rozgniewaną ręką cenny, lecz niepotrzebny kryształ.

Tymczasem masa społeczna, daleka żywej kulturze i obca, trwa w zastoju lub rozwija zasób swych potrzeb i zaspokojeń niejako równoległe do linii ewolucji maksymalnych osiągnięć twórców kultury; bez nadziei, by obie te kierunkowe mogły się kiedykolwiek przeciąć, tworząc wspólny kąt.

Niebezpieczeństwo, grożące kulturze narodu, obejmuje swoim zakresem ogrom cały zjawisk życia jego. Być może, że należy ono do kluczowych dla życia narodowego. Wyjęcie klina, białego między świat tworców kulturalnych a świat ich odbiorców, kto wie, czy to nie zasadnicze dziś nasze zadanie, nasza racja stanu i misja dziejowa wewnątrz granic Polski.

Jeden z odcinków tak olbrzymiego koliska, to zjawisko, któremu na imię: książka i strzecha. To ów sen Poety o słowach, które by zabłądziły pod strzechy. Sen Poety — który pozostał ciągle tylko snem. Martwota spowija wciąż niby gęsta i zimna mgła strzechy wieśniacze, zatopione w ciemnej nocy pierwotnego bytu. Nic tu nie pomogą snobistyczne zachwyty regionalistyczne, jakże często będące nieprzeżytym banałem — i bodaj, że zrzuceniem ciężaru, cisnącego surowie warstwy kulturalnej. Ale zbyt surowe i zbyt wielkie jest to zagadnienie, by chcieć je rozstrzygnąć w kilku pociągnięciach piórem.

Zacieśnijmy nasz problem, zacieśnijmy tak bardzo, że aż zdziwienie wywoła może związanie sprawy napozór drobnej i mało ważnej — z tak szeroko zakreśloną granicą zagadnienia. Ale — bądźmy ostrożni z wartościowaniem i pamiętajmy, że często sprawy wielkie zależą od szeregu zjawisk najdrobniejszych. Pod pojęciem strzechy może w naszych warunkach zmieścić się dom inteligenta. Nie zaprzeczy chyba nikt zdaniu, iż grupa odbiorców wyników pracy

twórczej, wyników, zawartych w książce, zmniejsza się w skali zastraszającej. Niepotrzebne byłoby tygodnie książki, niepotrzebne robienie z czytania aż czynu niemal ofiarnego i patriotycznego, gdyby inaczej było. Nie rozporządzam w tej chwili danymi statystycznymi. Ale ile się o tym już pisało! Zresztą: Niechaj Czytelnik tych oto słów poprostu spojrzy na własną półkę z książkami, a jeszcze niech sobie przypomni stan swojego konta w jakiegokolwiek bibliotece — a pewnie mym słowom przytwierdzi. Nikt prawie nie czyta, gdy czytaniem nazwać planowy, przemyślany udział w pracy kulturalnej narodu i ludzkości, znajdującej wyraz w książce. Chodzi o współtworzenie, o mocne wsparcie książki o czytelnika, o potrzebę czytania jako formy współdziałania w wysiłku duchowym twórcy. Czytamy—ale tak jak się gra w bridża. I nic ponadto. I jeżeli niebezpieczeństwo, o którym mówiłem na początku, groźne jest, gdy idzie o wypełnioną próżnię iście kosmiczną, przepaść między artystą, uczonym, mścicielem, a strzechą wieśniaczą, nie jest wcale mniej przerażające, gdy idzie o warstwę patentowanych inteligentów.

Nauczyciel w wielkim procesie przekazywania kultury z pokolenia na pokolenie w przekroju pionowym dziejów i z grupy społecznej na grupy w przekroju poziomym życia narodu; jest zwornikiem sklepienia. Ogromny ciężar, jaki nań wkłada przeznaczenie socjalne, gniecie jego barki, jak gniotą i uciskają je trudności żywota, nie usłanego kwieciami. Ogromny to ciężar — ale cóż się stanie, gdy się spod niego usunie?

Ścieśniając znowu zagadnienie do granic łatwo dotykalnego i wąskiego konkretnego: co się stanie, gdy nauczyciel zerwie swój ścisły i mocny związek z dorabianiem się kulturalnym społeczeństwa? Gdy — kurczmy rzecz coraz więcej — odwróci się od książki?

Hipoteza? Nie. Fakt konkretny, łatwo sprawdzalny i współczesny. My nie czytamy. Przesuwają się przed naszą świadomością niekończące się taśmy tytułów dzieł, rozbłyskują w ciemnościach imiona pisarzy, myślicieli, artystów i uczonych. Leżą za księgarskimi witrynami w pięknym układzie wachlarze wydawniczych nowości. Gazeta i radio wtłaczają w naszą pamięć informacje o pisarzach, o książkach, o nowych myślach, nowych problemach i nie mniej nowych metodach.

My nie czytamy. Czytać nie możemy albo — co stokroć jest gorsze — nie chcemy. A najczęściej jest tak, że naprzód nie możemy, a potem i wola gdzieś zniknie. Przychodzi wówczas kostnienie. A z nim: dezercja. Usunięcie się zwornika.

Daleki jestem od jakiegokolwiek oskarżenia nauczycielstwa. Nie ono, a przynajmniej: nie tylko ono jest tutaj winne; jeśli — dodajmy — o winie może być wogóle mowa.

Sądzę raczej, że jest to zjawisko o charakterze strukturalnym w zakresie współczesności kulturalnej, o głęboko sięgających korzeniach i nie odosobnione w gęstym lesie dysproporcji i paradoksów naszego wieku.

Stwierdzam fakt. Wystarczy przeprowadzić szereg odpowiednich rozmów z nauczycielami, by ciągle, nieustannie wprost, spotykać się z twierdzeniem, że nauczycielstwo nie może zapoznawać się z ciągle narastającym zasobem kulturalnym narodu i ludzkości. Geografowie nie śledzą za rozwojem wiedzy, historycy nie mogą nadażyć za nowymi teoriami historycznymi i nie poznają pojawiających się wydawnictw źródłowych, nauczyciele biologii, chemii, fizyki pozostają w tyle za postępującą wciąż i pogłębiającą się wiedzą o świecie materii i o życiu, i tak dzieje się z przedstawicielami wszystkich chyba dyscyplin na terenie szkoły. Nauczyciele języków obcych tracą z oczu ewolucję kulturalną krajów Zachodu, ci zaś, którzy w pierwszej mierze odpowiadają za łączność młodego pokolenia z życiem duchowym narodu, ci, którzy czujność kulturalną reprezentować w szkole powinni — poloniści: jakże żaloszny przedstawiają obraz! Z przerażeniem w oczach spoglądają na narastające stopy książek, ze zgrozą chwytają brzmienie nazwisk pisarzy, ze smutkiem i rezygnacją słyszą o wciąż ewoluujących teoriach kulturalnych, o bogactwie metod im nieznanych. Przestają się w tym wszystkim orientować, by spotkać się czasem z wyższym stopniem wtajemniczenia kulturalnego — u swoich uczniów. Zresztą nie idzie już tylko o orientację (oczywiście istotną, nie zaś polegającą na znajomości nazwisk i tytułów) wśród zagadnień zawodowo bliskiej dyscypliny naukowej, a więc np. o dobre poinformowanie historyka w zakresie historiografii. Chodzi również o ogólny kontakt z ruchem umysłowym. Jeżeli bowiem na ciasną specjalizację mogą sobie pozwolić bez większej szkody uczeni, pracujący twórczo w jakimś zamkniętym odłamku ogólnego systemu nauk, w jakiejś specjalności — nie może być o tem mowy, gdy idzie rzecz o wychowawców. Ci oddziałują nie już właśnie fachową wiedzą w ścisłym zakresie swej dyscypliny naukowej, danego przedmiotu nauczania. Oddziaływanie ich, jak o tem dobrze i oddawna wiemy, obejmuje znacznie szerszy zakres i odbywa się na płaszczyźnie rzutowej całej osobowości.

Dlatego też, gdy oddziaływanie takie ma przyczynić się do wejścia pokolenia wychowywanego w świat zastanych wartości, by wniósł doń swą dynamikę młodą, ale w oparciu się o zdo-

byte już pozycje — grupa wychowawców musi być w tej kulturze dobrze osadzona.

Nie może zatem spotkać się z pominięciem pełnym obojętności sztuka, ten arcytwór człowieczego ducha. Nie może zatem nauczyciel się znaleźć poza obrębem oddziaływania literatury. Niezwykła jest doniosłość społeczna i kulturalna literatury, tej czulej membrany, drgającej od najmniej uchwytnych wstrząśnień, seismu, kształtem swym rysującego symbole skurczów skorupy ziemskiej, napięć ducha ludzkiego i drgań serca. I jakkolwiekby wąską była pierś polskiego piśmiennictwa, przecież więcej obejmie, niżli zaczerpnąć może sam sobie zostawiony pracownik kulturalny. Powstający w oczach naszych mur, zamykający literaturę w jakimś izolacyjnym obozie, niezwykle groźne dla przyszłości przedstawia zjawisko. Pisarze nie mogą tworzyć dla siebie i dla klanu krytyki, czy nawet dla nieco szerszych warstw szczytowych i centrów kulturalnych. A przecież jeśli tak dzieje się dzisiaj, to nie, iżby literatura od życia się odwracała: ale przeciwnie. I znowu — nie można rzec, że nic nie czyta inteligent. Ale co czyta? Z jakąż niezmierną trudnością przedostaje się książka dobra i wartościowa, książka, stanowiąca istotną zdobycz kultury, na daleką prowincję, by dotrzeć do rąk czekających jej przyścia. Nie masz niemal żadnych przetorowanych szlaków, którymi dopływ mógłby regularnie się odbywać. Z wielką trudnością usiłują sporadycznie ludzie dobrej woli wyłobić przynajmniej wąskie koryta.

I jeśli niepokojące to zjawisko wogóle, cóż mówić można, gdy tak się rzecz ma z nauczycielem, przecież do wprowadzania w świat książki powołanym!

A jeszcze jedno. Przyznać wypada, że dużego wysiłku potrzeba, ażeby zmusić się do pilnego śledzenia piśmiennictwa pedagogicznego. Nawał prac, ciężka troska powszednia, jakże często wyczerpanie nerwowe i zmęczenie duszy, wszystko to mało sprzyja skupieniu uwagi na mniej lub więcej teoretycznych, a choćby nawet praktycznych rozważaniach wychowania czy nauczania. Piętrzące się bliskie zmartwienia czy trudności zasłaniają szersze i dalsze horyzonty, a skomplikowany często i — bywa — nielogiczny układ pracy nie pozwala znaleźć chwili — na skupienie myśli nad nowym zagadnieniem systemu czy metody. Nie tylko nauczyciel szkół powszechnych czy średniej, ale ogół pracowników wychowania i szkoły zatracą często „czucie“ z biegiem twórczej myśli pedagogicznej. Z ust niejednego wizytatora szkół usłyszysz słowa skargi na brak możliwości czytania bieżących publikacji pedagogicznych, a nawet — powracania do książek już poznanych, ale mających wartość trwałą. I jesteśmy już o krok od me-

chanizacji, od śmierci w objęciach rutyny. Żywa twórczość wychowawcza, jak każda inna, jak wszelka twórcza praca, wymaga momentu odstąpienia na większą odległość, zmiany punktu patrzenia: inaczej stracimy z myśli całość, zatopieni w gorączce cząstkowych działań. Największą pomocą jest książka. Przynosi ze sobą możliwość zderzenia się o inny aspekt, często nieprze-czuwany — daje dobrodziejstwo rewizji poglądów i postępowania.

Żywy wizytator, żywy dyrektor, kierownik, nauczyciel — to również żywy czytelnik. Tak brzmi postulat. Praktyka, życie niestety, mówi o innych, z konieczności żywych pracownika wychowania.

I jakże paradoksalna stąd sytuacja, iż narasta, rośnie, wzmacnia się, potężnieje, rozlewa się szeroko i piętrzy wżwyż literatura pedagogiczna, szerszą się i pogłębiają nieustannie badania, płyną potoki istne czasopism pedagogicznych, dydaktycznych, metodycznych, nauczycielskich, psychologicznych, pedologicznych, socjologicznych — przepływają przez służby instytucji i instytutów, redakcji, administracji, księ-

garń i składnic, bibliotek i czytelni, wędrują w postaci stosów popieru drukowanego na zapyłone półki i zapadają w spokojny sen: nie natrafiwszy w niezliczonych meandrach swego biegu — na czytelnika.

Znowu wektory równoległe, których kierunkowe przetną się — nędza pociecha — w nieskończoności. Ale nie na tym padole. A szkoda, bo z ich zderzenia mogłyby — kto wie — wykwitnąć nowe iskry.

Nie jest dobrze. Przyczyny są głęboko wryte w twardej glebie rzeczywistości. Nie łatwo je stąd wyrwać, gdyż splątały się mocno, a zawiłe z wielu innymi korzeniami, z jakich wyrastają skomplikowane zjawiska współczesności politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Pierwszym krokiem ku poprawie — uświadomienie sobie stanu faktycznego.

I chodzi, jak zawsze w takich razach, o przełożenie punktu ciężkości. Nie można traktować stanu rzeczy jako mało ważnego: wcześniej czy później rezultaty zaznaczą się ujemnym piętnem na całości sprawy wychowania.

JÓZEF USTUPSKI.

Program nauki a organizacja czytelnictwa w szkole powszechnej.

Czytelnictwo stanowi niewątpliwie ważny czynnik wychowawczy. A skoro zważymy, jak wielkie obowiązki z zakresu wychowania włada na szkołę program nauki, niepodobna pominąć w pracy szkolnej tego tak ważnego środka oddziaływania wychowawczego.

Bo i cóż daje książka — dobra książka, którą wkłada do rąk swęgo ucznia współczesna szkoła?

Książka pobudza wyobraźnię, rozwija inicjatywę twórczą, daje wiarę w człowieka i jego możliwości, budzi i rozwija uczucia humanitarne i estetyczne, budzi kult dlabohaterów oraz miłość do przyrody i świata otaczającego, podnosi kulturę życia codziennego. Powiem krótko: Książka wychowuje. Zbędnem wydaje mi się przytaczać przykłady, ile to razy przeczytana książka stanowiła moment zwrotny w życiu ludzi i kierowała ich ku wielkości swoim czarodziejskim wpływem.

Zdawali sobie sprawę z niewątpliwie wielkich walorów książki i czytelnictwa młodzieży szkolnej autorzy programu nauki, poświęcając czytaniu, jako podstawowej działalności dydaktycznej i wychowawczej, wiele miejsca i cennych wskazówek w programie na wszystkich stopniach nauczania. Oto co czytamy w uwagach do całości programu: „Nauka języka polskiego winna jednocześnie rozwinąć zamiłowanie czytelnictwa, obudzić potrzebę dobrej książki i wy-

robić przywiązanie do niej“. Niejako dla uzasadnienia tego postulatu na str. 262 program mówi: „Czytanki służą jako materiał, wzbogacający umysł dziecka pewną treścią, dostarczają przeżyć i sugestij w kierunku wychowawczym“... Uwagę tą rozciągamy na książki w ogólności. W innym miejscu program podkreśla znaczenie wartościowych utworów literackich dla wychowania estetycznego. A na str. 267 tegoż programu czytamy takie zalecenie: „Przy lekturze należy położyć nacisk na wyzyskanie wartości wychowawczych, zwłaszcza zaś w dziedzinie wychowania obywatelskiego“. Gdy książka ma spełnić rolę wyznaczoną jej w wychowaniu młodzieży, należy zapewnić jej stały udział w życiu szkolnym, wyznaczyć stanowisko trwałe i pewne w dziedzinie oddziaływania na młodzież i otworzyć drogę do serc i umysłów młodych czytelników.

Książka na drodze do ucznia napotyka na szereg przeszkód. Są one następujące:

1. Uczniowie niższych klas szkoły powszechnej częstokroć nie mogą uporać się z techniką samego czytania. Z niewłaściwego podejścia do sztuki czytania wynika trudność w rozumieniu treści czytanej książki. Trudność ta wzrasta, jeżeli mowa potoczna czytelnika jest odmienna od języka, którym książka jest pisana (np. gwara na kresach wschodnich).

2. Organizm dziecka wymaga ciągłego

ruchu. Stąd płynie niechęć uczniów do ślęczenia nad książką.

3. Dziecku w wieku szkolnym, zwłaszcza na pierwszym szczeblu nauki, brak zainteresowań do tematów „książkowych”. Jego zainteresowania obracają się w kręgu najbliższego środowiska.

4. Warunki domowe dla ogromnej liczby działwy szkół wiejskich stanowią niemałą zaporę w rozwoju czytelnictwa. Na złe warunki domowe ucznia składają się:

a) Brak czasu na czytanie, gdyż w większości wypadków wiejska młodzież szkolna jest siłą roboczą w gospodarstwie rolnym i hodowlanym ojca.

b) Brak miejsca w domu na czytanie.

c) Brak odpowiedniego oświetlenia.

Oto trudności, piętrzące się przed małym czytelnikiem. Usunąć je, lub przynajmniej zneutralizować ich szkodliwy dla rozwoju czytelnictwa wpływ — to są zadania szkoły. Środki, jakimi szkoła może się posługiwać są następujące:

Jednym z podstawowych obowiązków szkoły jest dać uczniowi należytą technikę czytania. Czytanie polega na zrozumieniu myśli, wyrażonej przez określone znaki graficzne. Jest ono czynnością złożoną. Obserwacje procesu czytania doprowadziły do stwierdzenia, iż czynnik głośniego wypowiedzania treści czytanej utrudnia jej zrozumienie oraz nastęrcza pewne trudności przy obejmowaniu wzrokiem znaków, oznaczających całości pojęciowe—wyrazy. Wynika stąd następujące stanowisko programu: „Czytanie ciche, przy którym dziecko musi wzrokiem obejmować całe wyrazy, jest skutecznym środkiem opanowania techniki czytania, a zwłaszcza wyrobienia płynności czytania i dlatego winno być często stosowane na pierwszym szczeblu programowym”. Obok trudności, jaką nastęrcza małemu czytelnikowi sama technika czytania, napotyka on trudność drugą—w rozumieniu treści czytanej, sprawiającą mu więcej kłopotu od poprzedniej. Niejednokrotnie młodzież pod pewne nazwy podstawia niewłaściwe pojęcia. Najczęściej błędy te popełnia, czytając książkę, gdyż tam spotyka wyrazy, niewiążące się ze znanymi pojęciami. Wówczas albo nie łączy danej nazwy z żadnym pojęciem, co uniemożliwia zrozumienie czytanej treści, — lub wiąże z pojęciem nieodpowiadającym jego nazwie, otrzymując fałszywą treść. Błędem tego rodzaju zapobiega tylko staranna praca szkoły już od klasy pierwszej w jej wszystkich dziedzinach, a zmierzająca do wiązania wszystkich nowopoznanych wyrazów z odpowiadającymi im pojęciami.

Źródłem niechęci młodzieży do książki jest organiczna potrzeba ruchu, podczas gdy

czytanie warunkuje pozycja nieruchoma. Brak zainteresowań do tematów „książkowych”, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej, niewykraczającej swymi zainteresowaniami poza najbliższe środowisko, stanowi drugą przeszkodę w popularyzacji książki. Obydwie te zapory przełamać może tylko sama książka, jej jakoś.

Książka dla młodzieży, poza estetyczną szatą zewnętrzną, winna odznaczać się stylem jasnym, zawierać przystępną treść o pogodnym nastroju. Winna posiadać krótkie, plastyczne opisy i żywą akcję. Winna dawać przykłady pozytywne, pobudzać wyobraźnię, budzić uczucia szlachetne i wyzwalać energię twórczą — budzić pęd do czynu. Winna odpowiadać poziomowi umysłowemu czytelnika i jego aktualnym zainteresowaniom.

Te wytyczne mają być miarodajnym wskaźnikiem dla kierowników bibliotek przy doborze książek do bibliotek szkolnych.

Lecz książka, choćby posiadała największe wartości, będzie leżała bezużytecznie na półce bibliotecznej, jeśli szkoła nie zbliży jej do czytelnika, jeśli go nią nie zainteresuje. Jak wzbudzić zainteresowanie młodzieży do czytelnika? Oto garść spostrzeżeń w tej mierze, opartych bądź to na moim osobistym doświadczeniu, bądź też na doświadczeniu innych.

Gdy pragnąłem przedstawić uczniom np ważniejszy wypadek historyczny, często robiłem to z pomocą książki. Z książki odczytywałem potrzebny mi fragment, wskazując przy tym uczniom tytuł książki i autora. Uczniowie, z ciekawieni posłyszonym urywkiem, rozchwytywali wskazaną książką i czytali ją od deski do deski. W razie potrzeby nawiązywali ze mną rozmowę na tematy, związane z czytaną książką. Dyskusja polegała na stawianiu kwestyj, których rozwiązanie czytelnik znajdzie w książce. Unikałem dawania odpowiedzi na pytania w rodzaju: „Czy Numa wyszła za Pompiliusza?”. Podobnie robiłem z książkami, których treść nie wiązała się z materiałem nauczania. Oповідаłem np. uczniom urywek interesującej bajki, wskazując, gdzie znajdą dokończenie. Książeczki bywały w mig przeczytane.

Sądząc z rezultatów, wysuwamy następujący postulat:

Książkę należy aktualizować!

Potwierdzenie naszego postulatu znajdujemy w programie nauki na str. 118: „Niezbędnym warunkiem czytania jest odczucie i zrozumienie przez dzieci treści utworu. Stanie się to wówczas, gdy treść utworu znajdzie w psychice dziecka właściwe punkty zaczepienia w postaci przeżyć, spostrzeżeń, doświadczeń. Dlatego nauczyciel może przygotować uczniów do czytania utworu przez wycieczkę, pokaz, pogadankę i t. p.”. Aktualizować książkę można przez czy-

tanie lub opowiadanie całości, czy wyjątków, związanych z tematem pracy szkolnej, bądź też nie związanych z materiałem nauczania. Duże znaczenie mają tu rozmowy o książkach i autorach, prowadzone z uczniami. Rozmowy zagajają bądź uczniowie, bądź nauczyciel, gdy pragnie zwrócić uwagę na książkę, poświęconą aktualnemu wypadkowi, np. rocznicy historycznej.

Są książki, które cieszą się dużym wzięciem wśród małych czytelników bez reklamy. Reklamę robią im sami czytelnicy, bo trzeba słyszeć, jak taki 10-cio, lub 12-toletni czytelnik dzieli się treścią przeczytanej książki ze swoim kolegą.

Książka, której treść zastosowana praktycznie przyniesie czytelnikowi realną korzyść — sama się reklamuje. Program nauki na str. 266 zaleca: „Aby w młodzieży wyrobić potrzebę czytania książek popularno-naukowych, starać się należy o to, by młody czytelnik, odpowiednio do swoich zainteresowań, znalazł w książce rozwiązanie jakiejś trudności praktycznej. Np. uczeń pragnie zrobić radio, trzeba mu więc podsunąć odpowiednią książkę, w której znajdzie dokładne wyjaśnienie, jak to zrobić. Jeśli czyta o uprawie warzyw, może wypróbować te sposoby uprawy warzyw, o których mówi autor książeczki i t. p. W ten sposób przyzwyczajamy dzieci do korzystania z doświadczeń innych ludzi, wiążąc zarazem naukę z życiem“.

Spośród innych środków, pobudzających zainteresowanie do książki, wymienię następujące:

Ilustrowanie przez dzieci pewnych momentów i sytuacji z przeczytanych książek. Udatnione ilustracje należy wywieszać w klasie. Zabieg ten, obok znaczenia dla rozwoju czytelnika, wpływa na rozwój wyobraźni dziecka, a skłaniając go do głębszego przeżycia czytanej treści, pozostawia trwalszy ślad w umyśle.

Inscenizowanie odpowiednich wyjątków z książek pobudza jeszcze bardziej zarówno uczucie, jak wyobraźnię i inicjatywę dzieci, a dostarczając wielu momentów o znaczeniu wychowawczym, stanowi potężny środek oddziaływania pedagogicznego szkoły. Program nauki wprowadza inscenizację na wszystkich stopniach nauczania.

Ze względu na należyte wyzyskanie czytania zaleca się zachęcanie starszych uczniów do prowadzenia notatek z przeczytanych książek w przeznaczonych na ten cel zeszytach. Notatki mogą zawierać ujęcie najważniejszych momentów książki z podkreśleniem myśli przewodniej. Mogą też zawierać charakterystykę bohaterów, lub opisywać punkt kulminacyjny akcji. Notatka ma świadczyć o głębszym przeżyciu i rzetelnym zrozumieniu treści zawartej w książce. Uczniowie młodszy zamieszczają w swoich notatkach

prócz tytułu i autora książki ilustrację, przedstawiającą ciekawszą sytuację.

W ostatnich czasach spopularyzowała się myśl zakładania biblioteczek klasowych. Realizacja jej umożliwi w pierwszym rzędzie rozpoczęcie akcji czytelnictwa od lat najwcześniejszych, gdyż już od klasy drugiej. Kierownikiem biblioteki klasowej jest z urzędu wychowawca danej klasy. Zna on najlepiej poziom umysłowy klasy, jej zainteresowania i potrzeby. Opiekę nad biblioteką sprawuje samorząd klasowy. Każdy uczeń ma wolny dostęp do biblioteki, choć wyboru książek dokonuje przy pomocy nauczyciela. Tu właśnie winno nastąpić rzeczywiste zbliżenie się ucznia do książki; dopomoże temu łatwość w wypożyczaniu książki i możliwość omówienia ze swoim nauczycielem każdej napotkanej w czytaniu trudności.

W celu większego pogłębienia stosunku ucznia do książki należy go zaznajomić z jej dziejami i ewolucją, poczynając od pierwocin w formie węzłków wiązanych na sznurze, po przez pismo klinowe hieroglificzne na tabliczkach kamiennych, poprzez zwoje papyrusów i grube księgi na pergaminie, wrzeszczę poprzez tabliczki odbijane sposobem litograficznym aż do wynalazku czcionek drukarskich i współczesnej maszyny rotacyjnej, odbijającej dziesiątki tysięcy egzemplarzy gazet i broszur w krótkim czasie.

Miesiąc książki, który rok rocznie urządzamy w lutym, winna szkoła wyzyskać do jak naszerszej propagandy czytelnictwa. Za punkt wyjścia posłużyć celowo i ładnie urządzona wystawa książek, złożona z książek bibliotecznych, uczniowskich—o ile je mają — oraz z podręczników szkolnych. Książki wystawione zaopatrzą uczniowie w karteczki, zawierające krótkie streszczenie interesującej akcji, streszczenie najciekawszych wyjątków, a także oryginalne wyjątki, zasługujące na wyróżnienie bądź ze względu na treść, bądź formę. Książki popularno-naukowe zostaną obłożone w barwne opaski z napisami, dowcipnie ujmującymi ich zalety. Moment otwarcia wystawy może być uświetniony inscenizacjami, śpiewem, monologami upersonifikowanych książek, sztuką sceniczną, żywym obrazem i t. p. Całości tej imprezy musi przyświecać hasło w rodzaju: „Książka—to do mądrości kluczem“. A dzień ten nazwiemy „dniem książki“.

Na odrębne potraktowanie zasługują czasopisma dziecięce. Program poświęca tej sprawie następujące uwagi: „Obok wypisów zaleca program korzystanie z pisemek dla dzieci i młodzieży. Będą to albo pisemka prenumerowane przez klasę, albo roczniki z lat ubiegłych. Nie jest przy tym konieczne, by wszystkie dzieci w klasie równocześnie czytały jedno i to samo (jest to możliwe tylko wówczas, gdy cała, względnie połowa klasy prenumeruje jedno

i to samo pisemko). Czytanie odbywa się indywidualnie, poza lekcjami, każde dziecko czyta inny numer pisemka, a następnie zdaje sprawę z tego, co przeczytało“.

Czasopisma przeznaczone dla dzieci mogą redagować same dzieci lub dorośli. Gazetki o formacie gazet ściennych przeznaczone są do czytania zbiorowego w większych skupiskach dziecięcych — w szkołach. Gazetki w formie zeszytów są przeznaczone na lekturę indywidualną. Często spotykamy szkolne gazetki ścienne, złożone z wycinków z gazet dla dorosłych, odpowiednio dobieranych i zawieszanych przez uczniów. Jest to najodpowiedniejsza forma gazetki szkolnej, tworzonej przez samych uczniów. Nie zasługują natomiast na uwagę na gruncie szkoły powszechnej czynione eksperymenty, polegające na samodzielnym redagowaniu przez młodzież gazetki. Mają one wiele stron ujemnych, obok nieproporcjonalnie małych korzyści, osiąganych przez młodzież w stosunku do włożonego wysiłku.

A więc na czoło, jako najwartościowsza, wysuwa się gazeta ścienna, składana przez dzieci z wycinków z gazet dla dorosłych i młodzieży. Nie musi ona być periodykiem stałym. Winna się ona pojawiać od wypadku do wypadku, a zawierać przede wszystkim aktualia. Chodzi o wypadki, poruszające opinię publiczną środowiska szkolnego i absorbujące uwagę dzieci, np. klęska żywiołowa, święto sportowe, rocznice i święta państwowe obchodzone w szkole, przyjazd dostojnika kościelnego lub państwowego, otwarcie świetlicy, mleczarni i t. d.

Niezależnie od gazetki szkolnej powinna każda klasa mieć własną gazetkę, którą podobnie, jak poprzednią składają z wycinków i ilustracji gazetowych uczniowie danej klasy.

W klasach młodszych dobiera się do gazetki teksty z czasopism dziecięcych obficie ilustrowane. Trzonem gazetki klasowej, w której musi się uwzględniać poziom umysłowy klasy, będzie środowisko i pory roku. A klamrą, spajającą treść gazetki w całość, ma być hasło o znaczeniu wychowawczym, wysunięte w danym okresie pracy szkolnej. Prowadzenie gazetki klasowej można zacząć już w drugim półroczu klasy pierwszej.

Prawie każda szkoła prenumeruje zbiorowo czasopisma dziecięce, redagowane przez starszych. Coraz częściej docierają do rąk dzieci, dla nich przeznaczone dodatki do pism codziennych dla dorosłych. Treść takich dodatków niejednokrotnie budzi zastrzeżenia w sferach nauczycielskich i rodzicielskich. To też obowiązkiem szkoły jest prowadzić selekcję wśród pism dziecięcych i zalecać młodzieży pisma o istotnych walorach wychowawczych i literackich.

Gdy wartościowe czasopismo mogą posiadać wszystkie dzieci w klasie, zastąpi ono spo-

wszechniałą czytanekę. W takim wypadku gazetkę wyzyskujemy wszechstronnie. Spośród form pracy np. wybieramy czytanie ciche artykułów, zakończone swobodnym omówieniem momentów ciekawych, inscenizowanie utworów, nadających się do tego, organizowanie podanej zabawy, wykonanie opisanego przedmiotu, rozwiązywanie zagadek, łamigłówek i rebusów, ilustrowanie opowiadań i t. p.

Opisane gazetki ścienne a między nimi i Szkolna Gazetka Ścienna, którą posiada dziś prawie każda szkoła, zapełniają dzieciom pożytecznie niejedną przerwę międzylekcyjną i wolny czas przed nauką, skierowują zainteresowania na tematy z Polski i ze świata, zmuszając często do czynienia porównań w różnych dziedzinach ze swoim środowiskiem. W konsekwencji budzą chęć reform i naprawy tego, co złe. W środowiskach, w których słowo drukowane jest jeszcze rzadkością, należy w szkole poświęcać 1 lekcję tygodniowo na przeczytanie wspomnianej Szkolnej Gazetki Ściennej. Będzie to jedna z ciekawszych lekcji.

Wszystkie opisane gazetki mają tą cenną zaletę, iż umożliwiają oddziaływanie szkoły na jej środowisko. Jeżeli bowiem dziecko niezawsze chętnie dzieli się ze starszymi tym, co się dzieje w szkole, to zwykle chętniej opowiada w domu, co wyczytało w szkolnych gazetkach.

Szkoła, biorąc z urzędu na siebie obowiązek propagandy czytelnictwa wśród uczniów, winna przestrzegać higieny czytania. Nieobca musi być dziecku prawidłowa pozycja w czasie czytania, odległość książki od oczu, pozycja książki w stosunku do czytelnika i naświetlenie książki.

Należy przyzwyczaić uczniów do mycia rąk przed czytaniem i po czytaniu, przestrzegać przed ślinieniem palców przy przewracaniu kart książki i przed zaginaniem kart. Nie zezwalać na robienie zapisków na kartach książki oraz wskazywać, gdzie i jak ma być przechowywana w domu, aby nie uległa zniszczeniu.

Aby wprowadzić książkę do domu ucznia i zapewnić jej tam prawo obywatelstwa, szkoła winna wykorzystać ku temu zebranie rodzicielskie i cały swój kontakt z domem ucznia. Na zebraniach rodzicielskich trzeba uzasadniać konieczność czytania, podkreślać znaczenie praktyczne książki i omawiać warunki i konieczności czytania (czas, miejsce, odpowiednie oświetlenie).

Program nauki podkreśla wydatnie zasadę praktycznego wykorzystania nabytej wiedzy. Szkoła ma przygotować ucznia do życia w myśl zasady: „Non scholae sed vitae discimus“. Aby cel ten mogła szkoła w całej pełni osiągnąć, uczeń powinien znaleźć w bibliotece odpowiednik swoich zainteresowań. Niestety, większość bibliotek szkolnych cierpi jeszcze dotkliwie na

brak książek, malujących współczesną rzeczywistość polską oraz książek o treści życiowo-praktycznej.

Reasumując, stwierdzamy:

1. Należyce rozwinięte wśród młodzieży

szkolnej czytelnictwo jest nieodzownym współzynnikiem skutecznej działalności szkoły.

2. Wymagany poziom i rozwój czytelnictwa zależy od wzbudzenia u młodzieży zainteresowania do książki.

MIECZYSLAW PECHERSKI.

Ze spostrzeżeń bibliotekarza.

Przede wszystkim dla uniknięcia nieporozumień pedantyczne zastrzeżenie: przez termin „czytelnictwo“ rozumiem lekturę nie związaną ze szkołą i nauką, prywatną, swobodnie dobiebraną przez młodzież.

Pytanie: czy i jak można kierować czytelnictwem młodzieży!

Sprawa niezmiernie trudna do rozwiązania. Aksjomat Kerschensteinera o konieczności powinowactwa duchowego między strukturą kształcącej się jednostki a dobrem kulturalnym, na którym kształci się ona, szczególnie wyraziście uderza swą słuszością w odniesieniu do czytelnictwa. Ileż to książek przeczytaliśmy w życiu, a jak niewiele ich naprawdę oddziało na nas. Jak nieczęsto odnajdywaliśmy tam myśli czy podniety, które „kształciły“ nas w dosłownym niemal znaczeniu: zmieniały nasz kształt duchowy! W niedawno wydanej powieści Parandowskiego „Niebo w płomieniach“ bohaterem jest uczeń 6 klasy, Teofil Grodzicki. Przeżywa on wstrząs psychiczny, który w następstwie sprowadza przemianę duchową chłopca. Wywołuje ten wstrząs książka: „Życie Jesusa“ Renana. Klasyczny przykład pokrewieństwa struktur!

Ale książki tej nie dostał Teofil w bibliotece szkolnej. Już wtedy bowiem (rzecz dzieje się przed wielką wojną), tak jak dziś i jak zawsze, młodzież korzystała z bibliotek pozaszkolnych. I to był i jest jeden z głównych powodów trudności w kierowaniu czytelnictwem. Młodzież czyta nie to, co powinna, ale to, co sama chce czytać. Przekleństwo błogosławionego poza tym druku: książka dostaje się w ręce czytelnika łatwo różnymi drogami.

Druga wielka trudność leży w tym, że nie znamy czytelników szkolnej biblioteki. Psychologia przychodzi tu z częściową tylko pomocą. Dość łatwo określić zainteresowania dzieci w szkole powszechnej, bezradni jesteśmy w szkole średniej; w młodzieży bowiem starszej, powyżej 15 lat, następuje daleko idące zróżnicowanie struktur duchowych. To są już niemal indywidualności.

Po cóż zresztą pisać o trudnościach? Zetknął się z nimi każdy, kto próbował jakoś rozwiązać sprawę czytelnictwa. Obszerniej omówiłem je w artykule „Czytelnictwo młodzieży

(nr. 105 Dzien. Urz.), gdzie został też podany projekt organizacji czytelnictwa i częściej stosowane w kierowaniu nim środki.

Wydaje mi się, że nie dość silnie podkreśliłem tam, iż naprawdę kierować czytelnictwem można jedynie wówczas, kiedy dysponuje się zasobną w interesującą młodzież książką biblioteką. Truizm to, zapewne, mimo to nie wydaje się bezcelowe ciągle przypominanie tego i wołanie o pieniądze na bibliotekę. Im ciekawsza książka, tym prędzej się niszczy i tym więcej egzemplarzy jej potrzeba. muszą się znaleźć w budżetach szkolnych (niestety, okrojonych!) pieniądze na książki, inaczej nie mówmy o znaczeniu biblioteki w szkole. Wszelkie środki na nic się nie zdadzą, jeżeli biblioteka nie będzie nęciła młodzieży doborom ciekawych książek.

Mniejsza już trudność z określeniem, jakie to te ciekawe książki. Powie nam o tym przede wszystkim ankietą, mimo wszelkich zastrzeżeń jeden z najlepszych sposobów porozumienia się bibliotekarza z czytelnikiem. Na t. zw. „skrzynce życzeń“ (odmiana „księgi życzeń“) zawiodłem się. Moje czytelniczki wołały notować swe uwagi bezpośrednio na książkach, niż pisać o nich do skrzynki życzeń. Mało obiektywnych danych dostarczają rozmowy; uwagi wydają się często przypadkowe i nieprzemyślane. Słowo wypowiedziane nie tak obowiązuje, jak napisane. Trudno poza tym wszystkim uczennicom zadawać te same pytania. Dobry to sposób, jeżeli się ma niewielu czytelników, ale co robić jeżeli jest ich 300 do 400! Więcej o zainteresowaniach dowiaduje się w czasie omawiania sprawozdań z lektury pozaszkolnej. Ale spostrzeżenia tą drogą zebrane, bardzo cenne, jeśli spontaniczne, właśnie wskutek tej spontaniczności są rozstrzelone na różne kwestie i nie mogą być bezpośrednio notowane przez nauczyciela pod grozą zniweczenia atmosfery szczerości i swobody. Nie odtwarzają całej prawdy ewidencyjne „karty książki“ i „karty czytelnika“ (nie mówią o motywach wyboru, wrażeniach; czy książka została przeczytana itp.)

Wszystkie te sposoby badania zainteresowań muszą się uzupełniać, jeśli pomóc nam mają w poznaniu naszych czytelników. Np. naj-

więcej razy wypożyczona w ubiegłym półroczu książka, „Druga brama“ Górskiej, — i to przez jedną klasę — nie została w ankiecie podana przez tę klasę jako najulubieńsza (tylko 1 głos). Podobnie w innych wypadkach ankieta służy nie jako sprawdzian wartości doraźnie zebranych spostrzeżeń. Oczywiście, ankieta anonimowa i niekoniecznie własnoręcznie napisana. I tak np. młodsze uczennice skarżyły się, że mało jest w bibliotece książek Czarskiej, autorki — jak o tym każdy bibliotekarz wie — niesłychanie popularnej wśród dziewcząt. Ponieważ jednak w katalogu informacyjnym pt. „Książka w bibliotece“ nazwisko Czarskiej zostało pominięte, wahałem się, czy bibliotekę w jej książki zaopatrzyć. Ale ankieta usunęła wahania i przekonała mnie, że autorka ta podbiła serca dziewcząt w kl. I i II. W jednej z pierwszych klas uzyskała drugie miejsce, jako najulubieńsza, po Sienkiewiczu a przed Rodziewiczówną, w kl. II zaś dzieli trzecie miejsce z Orzeszkową po Sienkiewiczu i oczywiście Rodziewiczównie, która jest również ulubioną autorką w tym wieku. Jedna z dziewczynek kl. II pisze: „Najulubieńszą moją autorką jest Rodziewiczówna. Zachwyca mnie ona opisami życia w majątkach i pisze bardzo ładnym i ciekawym stylem, tak że ja jestem po prostu oczarowana i przeżywam wszystko z jej bohaterami“.

Ten kult obu powieściopisarek szybko kończy się. W jednej z klas III Czarska uzyskuje tylko 1 głos („książki jej chociaż dziecinne, ale życiowe“ — znamienne zastrzeżenie!), a Rodziewiczówna stoi na czwartym miejscu za Sienkiewiczem, Prusem i Zeromskim. W kl. 7 wogóle o autorce „Dewajtisa“ się nie mówi. Króluje tu Zeromski, potem Prus, Sienkiewicz i pisarze współcześni, z których najchętniej czytany jest Z. Nowakowski. Gusty te zależne są od płci, środowiska, rozwoju umysłowego i czytania, toteż zachodzi potrzeba ciągłego poznawania zainteresowań czytelników. Trudno o generalizowanie i ogólne wskazania. Zainteresowania trzeba badać na miejscu i w zależności od nich ciągle zasilać bibliotekę dopływem świeżej krwi.

W każdym razie w zaopatrywaniu biblioteki w nowe książki nie będziemy kierowali się wyłącznie zainteresowaniami młodzieży. Jeżeli autor nic nie wart, choćby jego książki interesowały, nie sprowadzimy ich. W swojej bibliotece dotąd nie miałem tych trudności. Prośby o Zarzycką czy Marczyńskiego były nieliczne.

Drugim podstawowym warunkiem właściwej akcji czytelniczej jest sprawne informowanie o tym, co biblioteka zawiera. Najważniejszą rzeczą będzie udostępnienie katalogu. Dobrym rozwiązaniem jest wywieszenie na korytarzu ściennego katalogu (za szkłem). Umożliwia to równoczesne korzystanie z niego wielu osobom. Niezależnie od tego trzeba informować o książkach niezauwa-

zonych, nie będących w czytaniu. Powiedzą nam o nich niezapisane „karty książki“. Często utwory to niepopularne, nielubiane, zdarza się jednak, że i ciekawa książka dziwnym jakimś trafem leży nie wypożyczona.

Ale informować to nie znaczy polecać. Polecenia nauczycieli nie są w zakresie lektury „dla przyjemności“ dobrze widziane. Na pytania ankiety: „Czym kierujesz się w wyborze książki?“ i „Czy odczuwasz potrzebę czyjejs informacji?“ większość odpowiedziała, że o wyborze decyduje autor (znany, lubiany), opinia koleżanki lub tytuł, u starszych dość często recenzje (prasa, radio). Niektóre oświadczyły wprost, że nie potrzebują informacji. A oto motywy, dla których polecenia nauczycieli nie są pożądane. Uczennica I klasy pisze: „Nauczycielek informacjami nie kierowałam się prawie nigdy, albowiem prawie zawsze polecają one książki co prawda o pewnych wartościach, ale nie zawsze ciekawe“.

Nie rezygnuję jednak z oddziaływania w kierunku podnoszenia smaku literackiego, zbliżenia do wartościowej książki. Ale bardziej celowe, niż bezpośrednie polecanie, wydaje mi się stwarzanie zbiorowej sugestii, opinii klasy czy grupy, dotyczącej tego, co warto czytać. Zużytkowuję do tego lekcje polskiego, zwłaszcza omawianie sprawozdań z lektury. Dobrym środkiem są wieczory literackie, poświęcone różnym uutorom. Nie tylko informują, ale i podnoszą wartość utworów danego autora w oczach młodzieży, zwłaszcza dzięki należytej interpretacji i recytacji. Nie wszyscy autorzy tego podnoszenia prestiżu potrzebują. Stanowczo niedoceniona ciagle jest Orzeszkowa.

Trzecim wreszcie warunkiem atrakcyjności biblioteki, umożliwiającej kierowanie czytelnictwem, jest łatwe uzyskanie książki przez czytelnika. Łączy się to z kwestią zasobności biblioteki. Im więcej dobranych książek i więcej egzemplarzy, tym łatwiej książkę zdobyć. Zniechęca jednak nie tylko wyczekiwanie miesiącami na książkę, ale także niewygodne wypożyczenie. Pod tym względem biblioteka szkolna nie może współzawodniczyć z publicznymi, gdzie specjalny, płatny personel szybko załatwia klienta. Bibliotekarz szkolny, mający rozliczne obowiązki nauczycielskie i wychowawcze, nie może zbyt dużo czasu poświęcać obsłudze 300 do 400 czytelników, często pochłaniających książki.

Aby ułatwić uzyskanie książki pożądanej, zamierzam obok normalnego wypożyczenia wprowadzić wypożyczenie kompletów książek całym klasom. Będzie się to nazywało: „miesięczne komplety książek“. Proceder byłby następujący: wszystkie uczennice w klasie podają na kartkach kilka lub kilkanaście tytułów książek, które w danym miesiącu chciałyby przeczytać. Wybieram z tego tyle książek, ile jest

w klasie uczennic, przede wszystkim — rzecz prosta — te, które otrzymały największą liczbę głosów i wypożyczam taki komplet bibliotekarzom klasowym, które z kolei wydają książki uczennicom. Przez cały miesiąc książki są w posiadaniu klasy i powinny być w ustawicznym ruchu. O tym, czy są czytane i przez kogo, informuje wywieszona lista. Książka nie będąca w czytaniu może być w każdej chwili wypożyczona. Bibliotekarki klasowe mają przez miesiąc komplet pod swoją opieką i prowadzą ewidencję wypożyczeń (podpis i data przy wypożyczeniu i przy zwrocie). Po miesiącu czytelniczki piszą na kartkach, jakie książki z kompletu zostawić jeszcze a jakie dodać nowe. Niepotrzebne włączam do ogólnej biblioteki, żądane wypożyczam, tworząc nowy komplet.

Zdawało się, że najtrudniejszą rzeczą będzie utworzenie takiego kompletu interesujących całą klasę książek, że głosy rozstrzela się na zbyt wiele utworów. Próba, jaką przeprowadziłem, obaliła te wątpliwości. W jednej z I klas w 22 odpowiedziach wymieniono razem 64 książki, z których łatwo dało się wybrać 40 interesujących różne uczennice, druga I klasa podała wprawdzie aż 149 różnych utworów, ale wśród tych 55 uzyskało co najmniej po 2 głosy. I tu więc łatwo było wybrać 43 książki dla 43 uczennic tej klasy.

Większą trudność — aczkolwiek pozornie tylko — może przedstawiać zaopatrzenie kilku kompletów w te same pożądane książki. W sześciu badanych klasach takich książek było 27. Piszę: pozornie, bo trudność ta nie wynika z systemu wypożyczenia kompletami. Będzie istniała zawsze tam, gdzie najciekawsze książki znajdują się w paru a może nawet jednym tylko egzemplarzu i są rozchwytywane. System „kompletowej” jedynie ściśle, niemal cyfrowo, mówi nam o tym, ile egzemplarzy jakiej książki potrzeba. I że zakup książki do biblioteki niekoniecznie musi iść w kierunku sprawozdania nowości, ale także pomnażania liczby egzemplarzy niektórych książek. Zresztą jeżeli biblioteka nie rozporządza potrzebną ilością egzemplarzy jakiejś książki, wskazane jest, żeby dostała się ona przede wszystkim tam, gdzie jest najpotrzebniejsza, a nie błędziła przypadkowo. Tak więc jeżeli „Lalkę” Prusa zażądały klasy: I, dwie 3, 7, a w 8 jest to lektura obowiązkowa, dam ją przede wszystkim kl. 8, potem 7. Klasa I ma odpowiedniejszą dla siebie lekturę i na pewno przed ukończeniem szkoły zdąży „Lalkę” przeczytać. System kompletowy nie tylko nie stwarza tu trudności, ale przeciwnie stosuje planową gospodarkę: książka dostaje się w najbardziej powołane ręce.

Nie w stu procentach. Zawsze bowiem

znajdą się w klasie jednostki wyrastające upodobaniami, rozwojem umysłowym i odczytaniem ponad ogół. Żądania ich jednak, o ile nie będą godziły w interes ogólny, jak to miało miejsce w dopiero co przytoczonym wypadku, będą respektowane i potrzebne książki można będzie włączyć do kompletu. Jeżeli zaś te indywidualności nie znajdą dla siebie żadnej książki w komplecie, pozostaje zawsze jeszcze możliwość wypożyczenia wprost z biblioteki, która — chcąc to mocno podkreślić — będzie funkcjonować niezależnie od wypożyczeń kompletami, dysponując zmniejszonym (o tyle zresztą, o ile dzieje się to normalnie), ale za to bardziej specjalnym materiałem. Zmniejszona frekwencja ułatwi bibliotekarzowi zajęcie się tymi „nieprzeciętnymi” czytelnikami i zdobycie im odpowiedniej lektury.

Przede wszystkim jednak usuwa system kompletowy trudność w uzyskaniu książki. Łatwiej ją będzie uzyskać od koleżanki, bibliotekarki klasowej, niż w bibliotece, która musi funkcjonować w ograniczonym czasie i obsłużyć setki uczennic. Znika uciążliwe, zwłaszcza dla młodszych, wyszukiwanie książek na chybił-trafił, przy czym ryzyko zwykle jest podwójne: nie wiadomo czy książka zainteresuje i czy nie jest w czytaniu. Świadczą o tym głosy ankiety. Jedna z dziewczynek skarży się, że „tyle jest kłopotu z szukaniem książki co tydzień”. Inna jako powód niekorzystania z biblioteki podaje: „Nie mogę dostać książki, którą bym chciała przeczytać”.

W systemie kompletowym zawsze wiadomo będzie, jaka książka jest wolna, łatwiej też będzie na terenie klasy o wymianę książek i wzajemne porozumienie się co do wypożyczenia ich, w czym orientować zresztą będzie lista ewidencyjna. Umożliwia wreszcie system kompletowy wolny dostęp do książek (choć w ograniczonym zakresie), tak ważny w nowej bibliotece czynnik zbliżenia czytelnika do książki. Uczennice będą mogły przeglądać książki przed wyborem, a że nie jest to niepotrzebne, świadczy głos ucz. kl. 7: „Najlepiej lubię przejrzeć książkę przed wyborem, przeczytać kilka stron i dlatego żałuję, że nie mamy dostępu do szaf biblioteki”. Trudno, oczywiście, zastosować postulat wolnego dostępu do książek dla 400 uczennic.

W jakim stopniu przewidywania te okażą się słuszne, pokaże praktyka, która odstąpi zapewne i wady systemu kompletowego. W każdym razie wydaje się, że pozwala on na zrealizowanie trzech podstawowych warunków kierowania czytelnictwem: 1) dostarcza dobrych i ciekawych książek, 2) łatwo informuje o nich i 3) pozwala je bez trudu uzyskać.

EDWARD JAGUSIAK (Bielsk Podlaski).

Jak organizować czytanie Szkolnej Gazetki Ściennej.

Należyce pojęte, umiejętnie organizowane i realizowane czytanie Szkolnej Gazetki Ściennej w szkole powszechnej stanowi niewątpliwie jeden z najskuteczniejszych środków do podnoszenia i utrwalania wyników nauczania, stosowania aktualizacji, budzenia instynktu społecznego młodzieży i należytej czujności przyszłych obywateli na sprawy publiczno-państwowe oraz rozumienia współzależności tych spraw i ich związku z zagadnieniami społeczno-politycznymi w świecie.

Niewątpliwie dotychczasowy układ Gazetki i dobór materiału redakcyjnego nie jest bez zarzutu. Przy wnikliwszym i bardziej aktywnym stosunku nauczycielstwa do czasopisma — co możliwe jest zresztą tylko przy planowym i przemyślanym, a stałym czerpaniu z zawartego tam materiału—wiele możnaby zmienić na korzyść. Należałoby tylko swymi uwagami i projektami dzielić się z Redakcją, skłonna, jak sądzę, do ich zużytkowania w miarę słuszności. Należy jednak pamiętać i o tym, że Gazetka, obliczona na obsłużenie szkół powszechnych w całej Polsce, zawsze będzie miała pod tym względem pewne braki nie do usunięcia. Chyba, że poszłaby na zregionalizowanie w pewnej mierze, przeznaczając na ten cel specjalne szpałty. Sądzę, że istotnie warto by nad tym pomyśleć!

Moment ten podnoszę nie dlatego, żebym uważał go za najbardziej istotny i nieodzowny w należyтым spełnianiu roli przez Gazetkę w szkole, ale głównie dlatego, że zbyt często ci z pośród nauczycielstwa, którzy nie potrafią należyście Gazetki spożytkować, są skłonni całą winę składać właśnie na karb nieprzystosowania poziomu Gazetki do poziomu umysłowego uczniów i środowiska—choć niezupełnie słusznie.

Nie rezygnując z dążności i wpływów do lepszego dostosowania Gazetki do regionalnych, wiejskich i miejskich warunków, w jakich znajduje się nasza szkoła, zastanówmy się teraz nad zespołem warunków koniecznych dla planowej i skutecznej akcji czytelniczej Gazetki. Pierwszym z nich i najważniejszym — to stosunek nauczyciela do tego zagadnienia, jego nastawienie, osobowość. Jak ten warunek wygląda w praktyce. Otóż w wielu szkołach, wielu nauczycieli zagadnienie czytania Gazetki przez młodzież rozwiązuje należyście. Opinia, którą zacytowałem na wstępie niniejszego — jest przede wszystkim ich opinia, urobioną przez długą praktykę.

Ale otwarcie i po męsku powiedzmy sobie, że znaczna jeszcze liczba nauczycielstwa nie docenia wartości Szkolnej Gazetki Ściennej w nauczaniu i wychowaniu, abonując ją często dlatego, bo jest ona dziś już powszechną w szkole. U tej kategorii nauczycieli sprawa czytania Ga-

zetki przez młodzież leży! Charakterystycznym jest, że zjawisko to spotyka się głównie u tych nauczycieli, którzy sami mało czytają. Tu trzeba zacząć od siebie! Od przełamania niewiary w wartość czytania Gazetki, przyglądania się, jak i z jakim skutkiem robią to inni.

Reszta nauczycieli to ci, którzy, doceniając zagadnienie nie potrafią stworzyć tego splotu warunków i odpowiednio ich zharmonizować dla osiągnięcia celu. Tu sprawa jest łatwiejsza. Wiadomem bowiem jest, że nawet braki wrodzone można wypełnić skutecznie pracą.

Tak sprawa przedstawiałaby się w świetle osobowości nauczyciela. A teraz rozpatrzmy inne warunki.

Otóż niezbędną jest odpowiednia ilość egzemplarzy Gazetki. Praktyka uczy, że jeden egzemplarz dla szkoły o jednym nauczycielu, a dwa egzemplarze dla szkoły o dwóch nauczycielach wystarcza.

W szkołach wyżej zorganizowanych o ilości egzemplarzy decydować będzie, obok liczby uczniów, liczba oddziałów i wychowawców — tych ostatnich z uwagi na ich czynny stosunek do Gazetki.

Przeważnie szkoły starają się mieć jeden egzemplarz na każdą starszą klasę. Kiedy ustaliliśmy już liczbę egzemplarzy dla swojej szkoły, musimy dołożyć wszelkich starań, by przedpłata została wysłana na czas, a więc przed wakacjami, lub najdalej w połowie wakacyj letnich czy feryj zimowych. Jest to bardzo ważne, a tak nagminnie niedoceniane. Zaniedbania te powodują wstrzymanie wysyłki Gazetki, co sprawia lukę w czytaniu i aktualizacji, a następnie nagromadzenie i zator, gdy Gazetka nadejdzie w kilku naraz egzemplarzach. Odrazu więc stwarzamy sobie dwie duże trudności, uniemożliwiając nam planowe czytanie i spożytkowanie czasopisma.

Bywa, że Zarządy Gminne abonują Gazetkę zbiorowo dla wszystkich szkół pod swoim adresem. Z tym można się zgodzić pod warunkiem, że będą one dostarczane natychmiast, a nie okazjnie po kilka naraz. Te sprawy nauczycielstwo może i winno uregulować sobie z gminami.

Wreszcie zapewniliśmy sobie punktualne nadsyłanie Gazetki. Gdzie ją teraz i jak zawiesić? Należy wziąć za zasadę, że Gazetka — po spełnieniu swej służby w naszej szkole — nie może ulec zniszczeniu i pójść na makulaturę. To byłoby błędem nie do darowania.

Masę pięknych ilustracji należy zużyć do albumów jako pomoc szkolną, z dolnej części

Gazetki można przecież sporządzać książeczki, tak chętnie czytane potem przez młodszą dżiatwę, nalepiając poszczególne historyjki i bajeczki chociażby na stare, ale czyste okładki zużytych zeszytów, które na zewnątrz przyozdabia się i zaopatruje w tytuły. Znam szkoły, które mają już po kilkaset tych bezpłatnych, a jakże pożytecznych książeczek!

Wreszcie można Gazetki ofiarować naszym dzieciom zagranicą.—Sądzę, że chętnie je przyjmą i spożytkują. Nie wolno również niszczyć ścian. Stąd wniosek, że Gazetka winna być zawieszana na specjalnej, estetycznej tablicy z dykty lub grubszej tektury.

A teraz sprawa miejsca, pozornie błaża, a faktycznie jakże często decydująca o poczytności Gazetki. Nie zgadzam się z takimi twierdzeniami niektórych nauczycieli, że „chcący“ wszędzie przeczyta, a więc kwestia miejsca jest dość obojętna. Nieprawda „Chcącym“ może być ten, kto ma wyrobiony nawyk czytania. A czyż, w przeciwieństwie do nas starszych, ma go dżiatwa?—Są ludzie, którzy, żeby skutecznie pracować umysłowo, skutecznie czytać—muszą mieć absolutny spokój i ciszę. Tego pokroju uczniom dawałbym do czytania Gazetkę w świetlicy, a gdzie jej nie ma—dawałbym nawet do domu—jeśli tam znajdują spokój. Jest to sposób celowy, gdyż często i dom ucznia ma jedyną okazję zetknąć się z aktualnym słowem drukowanym. Tą drogą też można poznać nastroje środowiska i jego reakcję na opisywane wydarzenia.

Błędem zasadniczym jest wieszanie Gazetki w ciasnej sieni nieraz zbyt wysoko. W takiej sieni w asyście kolegów, oczekujących na drugą zmianę, latem czy zimą—dzieci czytać nie będą, bo nie mogą. To chyba jasne! Pozostaje więc izba szkolna. I tu popełnia się błędy nie zawsze uzasadnione ciasnotą izby lub złą „ustawnością“ ścian. Barykaduje się Gazetkę zwartym murem ław, uniemożliwiając do niej dostęp większości dżiatwy. Ale ciekawym jest, że często dzieci nie czytają zawieszanej w klasie Gazetki, mimo, że mają ułatwiony do niej dostęp. Okazuje się, że nie ma wyznaczonego czasu na czytanie w klasie. Skrupulatni dżurni wpuszczają bowiem kolegów do sali na kilka minut przed lekcjami, na przerwach, wietrząc klasę, usuwają ich, no a po lekcjach trzeba szybko opuścić klasę, potrzebną dla drugiej zmiany, albo biec do domu. Przeszkadzają w czytaniu czasami zbiórki organizacyj uczniowskich, urządzane bezpośrednio po lekcjach.

Nauczyciel lub Grono Nauczycielskie szkoły musi zastanowić się nad właściwym rozwiązaniem sprawy, czuwając, czy w praktyce jest ono celowe i czy nie wymaga zmian.

I w tym właśnie praktycznym rozwiązaniu kwestii tkwi dla nauczycielstwa najwięcej trudności. Badanie tej sprawy w licznych szkołach wy-

kazuje, że w wielu wypadkach młodzież niezbyt ohotnie garnie się do samorzutnego czytania.

Okazuje się, że są to prawie wyłącznie uczniowie bez należyście opanowanej techniki czytania. Sprawia im trudność czytanie z podręcznika, w którym tę samą czytanke czytają kilka razy, a cóż dopiero mówić o chętnym czytaniu Gazetki. Tacy uczniowie czytają nieraz dolną część Gazetki, drukowaną dużymi literami, przeznaczoną dla młodszej dżiatwy.

W takiej sytuacji należy nasamprzód nauczyć dzieci czytać, chociażby w rozumieniu opanowania sprawności techniki i mechanizmu czytania. Bez tego żadnymi „chwytami“ nie pociągniemy dziecka do czytania. Będzie to traktowane jako przykry przymus, a nie pożyteczna przyjemność. Zamiast nawyku czytania, przyczynimy się do osiągnięcia skutków wręcz odwrotnych. Niestety, jakże często słyzy się wyjaśnienia nauczycielstwa, że ze wszystkich sił i stale „napędza się“ się dzieci do czytania, ale bezskutecznie. W tym „napędzaniu“ tkwi zasadnicze nieporozumienie. Idąc bowiem z duchem nowych programów, czytanie Gazetki jak i nauczanie musimy opierać na budzeniu zainteresowania młodzieży, budzeniu uczucia, wyobraźni i samodzielności.

Dlaczego więc czytanie chcemy opierać jedynie na przymusie, a nie na tych samych wartościach i wskazaniach programowych i psychologicznych?

Moment zainteresowania musi więc i tu być punktem wyjścia! Zrozumienie wartości tego momentu to już bardzo wiele, ale jeszcze nie wszystko. Sumienny i inteligentny nauczyciel będzie zastanawiał się, jakie wartości w jego warunkach i środowisku przynosi do wykorzystania Gazetka szkolna. Co z niej można wziąć ogólnie dla wszystkich, a co się nada w przystosowaniu do indywidualnych zainteresowań wychowanków, co zaś jest konieczne dla nich jako przyszłych obywateli. Od takiego bowiem analitycznego stanowiska nauczyciela w stosunku do treści poszczególnych numerów Gazetki—zależać będzie taki lub inny sposób czytania ich i unikania szkodliwych szablonów.

Zdarza się, że w przesadnej gorliwości nauczyciel żąda, by wszyscy uczniowie czytali i pamiętali całą treść każdej Gazetki. Takie stawianie sprawy nie jest słuszne. Odgrywają tu bowiem rolę te same względy, co u nas, dorosłych. My też nie czytamy wszystkiego „od deski—do deski“, a idziemy po linii własnych zainteresowań—stałych lub chwilowych.

Z takim wadliwym zrozumieniem sprawy wiąże się zwykle wyznaczanie przez wychowawcę jednego, czasami stałego, dnia w tygodniu na wspólne „klepanie“ wszystkiego po kolei. I żeby to chociaż było czytanie wspólne, omawiane

i dyskutowane. Nie starcza na wszystko czasu. Bo jakże ma starczyć, kiedy trzeba się dobrze związać, by należycie opracować w ciągu godziny jedną czytanekę, na którą normalnie trzeba też więcej czasu. Jest to, jak mówiłem wyżej, błędny rezultat, błędnego założenia, tym gorszy, że sztywny—szablonowy. Skutki tego bywają różne, ale nigdy dobre.

Formę czytania wspólnego można i trzeba stosować w odniesieniu do niektórych artykułów Gazetki, poruszających sprawy ważne, a trudne do zrozumienia. Obowiązuje tu uprzednie metodyczne przygotowanie się nauczyciela do takiej pracy, wyznaczenie roli dzieciom i sobie. Wyjaśnienia muszą być przemyślane, a czytający winien posiadać dobrą dykcję.

Do takiego traktowania nadają się typy następujących artykułów ze Szkolnej Gazetki Sciencej z 1936 r.: w N-rze 1—Igrzyska XI Olimpiady, w N-rze 2 XXIV Zawody balonowe, w N-rze 3—Największa wystawa, w N-rze 7—Cały naród staje do walki z głodem i chłodem, w N-rze 8—Zakładajmy sady owocowe, w N-rze 9—Dlaczego należy oszczędzać, w N-rze 11—artykuły, dotyczące Osoby Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, w N-rze 13—W rocznicę powstania listopadowego, w N-rze 15—Nad czym pracuje nasz sejm.

Te i tym podobne artykuły wiążą się zwykle z jakąś ważną chwilą w życiu Państwa czy Narodu i winny być wykorzystane do pogadanek i uroczystości szkolnych. Można je też zlecać do czytania i referowania chętnym i zdolniejszym uczniom. Inne łatwiejsze—mniej zdolnym. Wystrzegać się trzeba jednak niemiłej presji na młodzież, a podchodzić do sprawy od strony budzenia ciekawości i zainteresowania.

Inną grupę wiadomości będą stanowiły artykuły, dotyczące życia naszej Armii i jej Naczelnego Wodza. W takich sytuacjach specjalnie dobrze jest oprócz zainteresowania młodzieży na omówieniu ilustracji. Młodzież lubi wojsko. Wieszając w klasie takie Gazetki jak Nr. 5 i Nr. 11 z 1936 r., spytajmy kto, za co i dlaczego obsypał żołnierzy kwiatami. I wy będziecie żołnierzami. A więc przeczytajcie sobie przy sposobności o tych żołnierzach. Możemy nieraz związać takie czytanie z zapowiedzią wypracowania stylistycznego na podobny temat. Będzie to oczywiście pewien mus, ale pedagogiczny i celowy w oczach uczniów i nauczyciela, a nie „napędzanie“, poparte czasami groźbą rygorów.

Artykuły tego pokroju, które mówią o prestiżowych wyczynach Polaków, jak np. o zawodach o puchar Gordon Benetta, stanowiące pewną całość, powinny być śledzone przez działkę z bijącym sercem. A niepewność i oczekiwanie na losy kpt. Janusza i por. Brenka niech będą pełnym troski przeżyciem dla uczniów. Nie osiągnie się tego tylko samym zawieszeniem Gazetki.

Nauczyciel wcześniej ma wiadomości o ważniejszych wydarzeniach z prasy codziennej i przez radio. Niechaj przygotowuje do Gazetki grunt. Niech uprzedzi dzieci, by śledziły, kiedy o tym i o owym napisze Gazetka szkolna. Kto pierwszy wyczyta tę wiadomość w Gazetce.

Czasami używamy swego aparatu fotograficznego, lub użycza go nam sąsiad. Robimy zdjęcia dzieci, czy którejs klasy, lub członków organizacji uczniowskiej. Powstaje myśl postania fotografii do Gazetki. Potrzebny jest krótki opis przebiegu uroczystości, lub działalności organizacji. Niech dzieci napiszą to zbiorowo. I niech pilnują, kiedy ujrzą swoją fotografię i swój artykuł w Gazetce. To mocno zwiąże je uczuciowo z Gazetką i czytaniem. A może szkoła, z którą korespondują przysła im swoją fotografię i kilka słów za pośrednictwem Gazetki. Niech pilnują—kto pierwszy wyczyta pozdrowienia dalekich nieznanomych kolegów i koleżanek i wskaże ich roześmiane buziaki reszcie swojej klasy.

Ten moment też zwiąże dzieci z Gazetką i czytaniem. Można również powiązać czytanie z radiem, improwizując nadto „telewizję“ w szkole. Doskonale będzie się nadawał do tego Nr. 12 Gazetki 1936 r., poświęcony XVIII Rocznicy Niepodległości. Zachowajmy go—przyda się. Zawiesimy Gazetkę powtórnie w dniu 11 listopada 1937 roku, a słuchając wspólnie ze swymi wychowankami audycji radiowej, odtwarzającej fragmenty pięknej defilady w Warszawie, będziemy dzieciom wskazywać na ilustracje, mówiąc szepsem: „patrzcie—tak szli żołnierze w ub. roku — jacy zbrojni, wspaniali. Tak idą i dziś. Patrzcie—jak równo, jak sprężyste. Posłuchajcie! Mówi teraz sprawozdawca. Przestał. Słyszycie nadlatujące samoloty? Oto one—tu na obrazku! Sprawozdawca zapowiada defiladę kawalerii — oto ona. Jakie pyszne konie — jakie miny ułanów! Patrzcie dobrze—może jest tam czyjś brat? Słuchajcie! Idą czołgi i auta pancerne. Jaki jazgot i zgrzyt. Oto one—tu, na obrazku. A teraz artyleria, organizacje, harcerze. Patrzcie harcerze! To wasi koledzy—jakby wy sami! Ile ludzi? Więcej niż u nas—prawda? A defiladę przyjmuje Naczelnny Wódz. Jaki uśmiechnięty! Dlaczego? Cieszy się, że ma czym obronić nas od wrogów! I wy będziecie kiedyś tak defilować przed Wodzem“!

W N-rze 10 Gazetki z 1936 r. jest artykuł p. t. Dobra Matka, wraz z podobizną matki Orkana. Dzieci nie czytały Gazetki, chociaż już kilka dni wisiała w klasie. Pani Nauczycielka mówi, że Gazetka dość nudna, nie interesuje dzieci. Zaczyna się rozmowa, padają pytania. Kto to jest na prawo w mundurze—przeczytajcie. Jest to Pan premier, gen. Sławoj-Składkowski. A ta kobieta na lewo? To jakaś pani, mówią dzieci, przyzwyczajone, że jeśli już jest portret, to z pewnością jakiegoś dygnitarza. Skąd może pochodzić ta pani? Jedne dzieci mówią, że

z miaste — drugie, że ze wsi. A jak ubrana? Dzieci zauważyły. Mówią, że jest w chustce na głowie, ubrana po wiejsku. Więc cóż to za kobieta wiejska, o której aż piszą w Gazecie i zamieszczają jej portret? U was we wsi tyle kobiet, a żadnej nie umieścili nigdy w Gazecie! A może warto by o tym przeczytać? Dziewczynki! Zgłasza się dużo chętnych. Jedna czyta — wszyscy uważają w skupieniu. Po przeczytaniu podnosi się ręka. Dobrze. Dziewczynka w ławce powiada, że w ub. roku czytała z biblioteki szkolnej powieść Sewera p. t. Matka. Zaczyna opowiadać. Sporo jeszcze pamięta. Podnoszą ręce znowu dwie dziewczynki. Przypomniały sobie, że i one czytały tę książkę, tylko dawniej. Chwalą ją. Podnosi się zaraz kilka rąk. To dzieci proszą swoją panią, by im dziś pożyczyła książkę o tej dobrej Matce.

Pani Nauczycielka po tym fragmencie uśmiecha się i powiada, że to trzeba „tak umieć z dziećmi“. Zgadza się z tym zupełnie, z dodatkiem jednak że to jest umiejętność łatwa do zdobycia. Trzeba tylko chcieć i uprzednio o tym trochę pomyśleć.

W N-rze 11 jest obrazek małego obrońcy Lwowa. Trzyma karabin w rękach. Dzieci nie wiedzą, kto to jest. Słuchają z niedowierzaniem, że to żołnierz. Jeden chłopiec, a za nim dwaj inni szczerze powiadają, że na wojnę by nie poszli. Siedzieliby w domu, bo strach. Po krótkiej opowieści o „Orlętach“, popartej obrazkiem, wszyscy raptem zmieniają zdanie. Oni nie wiedzieli! Teraz też poszliby bić się za Polskę.

Jest również wierszyk z życzeniami dla Pana Marszałka Śmigłego Rydza. Napisała go uczennica szkoły powszechnej. Odczytujemy wiersz dzieciom. Niech sobie go przepiszą i nauczą się w domu na pamięć. A może ktoś sam spróbuje ułożyć własny wierszyk?

JAN FALISZEWSKI.

Rozwój czytelnictwa w mojej szkole.

Uboga fantazja i szczupły słownik dzieci powszechnych szkół wiejskich, lub mało miasteczkowych, leżących zdale od kolei, nie posiadających teatrów, kina i innych czynników wzbogacających umysł dzieci, powodują częste i słuszne narzekania nauczycieli. Ważnym środkiem, poprawiającym stan rzeczy jest książka i czasopismo. Jednym zatem z głównych zadań szkoły powszechnej jest wzbudzenie zamiłowania do czytelnictwa, które jest poważną bronią w walce z powrotnym analfabetyzmem, a jedynym sposobem samokształcenia się naszych wychowanków, gdy już szkołę opuszczą. Obowiązkiem szkoły jest dostarczenie dziecku książki, którąby go zainteresowała, która dałaby godziwą strawę wyobraźni dziecka, pobudzając ją i rozwijając.

I tu w powyższych wypadkach węzeł uczuciowy w Gazetką zadzierzgnięty. Należy go tylko wzmocnić i zaciesnić.

Artykuł w N-rze 8 z 1936 roku p. t. Zakładajmy sady można powiązać z zakładaniem sadu przy szkole, czy przez kogoś we wsi — ze zwiedzeniem szkółki drzewek i t. p.

Artykuł p. t. Jak dzieci zdobyły pieniądze na budowę szkoły z N-ru 7 winien być punktem wyjścia do akcji Tygodnia Szkoły Powszechnej w naszej miejscowości.

Niech dzieci przeczytają i przypatrzą się, jak to robili ich koledzy. Na tej podstawie same obmyślą program uroczystości i zbiórki w swojej miejscowości. I t. d.

Czyż przy takim stawianiu sprawy Gazetka nie stanie się dla dzieci bliską, żywą i nieodzowną? Czyż nie będzie się ona wiązała niemal ze wszystkimi przejawami życia szkolnego? Czyż dzieci nie będą nabierały nawyku czytania i stały się w przyszłości gorliwymi czytelnikami z własnej woli bez „napędzania“? Wierzę obojście, że tak!

Ramy jednego artykułu nie mogą przedstawić tu wszystkich możliwości i prób podejścia do skutecznego rozwiązania sprawy czytania i użytkowania Gazetki. Nie było to zresztą moim celem, ani zamiarem. Nie należy więc traktować powyższego jako szablonów na przyszłość, a jedynie jako pewną zachętę do dalszych samodzielnych poczynań w tej mierze, opartą o garść „chwytów“, wziętych z praktyki dnia codziennego.

Kto bowiem sprawę czytania Gazetki nie docenia i sposobności po temu marnuje — krzywdzi młodzież, a sobie ogromnie utrudnia pracę.

Sprawa ta warta chyba trochę trudu! Zwłaszcza, jeśli się uważy, że Okrąg nasz prenumuje 2659 egz. Gazetki.

Obecnie już prawie wszystkie szkoły powszechne w naszym okręgu posiadają mniejsze lub większe biblioteki uczniowskie, ale jeszcze nie zawsze i nie wszędzie są one należycie wykorzystywane. Przyjąłem za zasadę, że uczniowie szkoły powszechnej do kl. IV mogą, a od kl. IV w górę powinni korzystać z biblioteki szkolnej.

Władze szkolne chcąc jak mi się zdaje, by biblioteki były, że tak powiem „w ruchu“, żądają corocznych, najogólniejszych sprawozdań, jak to wykorzystywanie bibliotek wygląda.

Przykład dać mogę tylko z mojej szkoły (7 klasowa w Szereszowie powiatu prużańskiego). W 1933/34 na jednego ucznia korzystającego

z biblioteki szkolnej wypadło 5,9 przeczytanych książek, t. zn. średnio w miesiącu 0,59 książki, w r. 1934/35—4,5 przeczytanych książek, t. zn. średnio w miesiącu 0,45 książki. Stan ten uważałem za bardzo zły, wobec tego w r. 1935/36, w którym tu przyjechałem, postanowiłem podzielić bibliotekę szkolną na t. zw. biblioteki klasowe. Wspólnie z nauczycielami podzieliłem książki na 5 biblioteczek i przydzieliłem je nauczycielom języka polskiego. Przy podziale szereg książek treści naukowej, lub też zbyt, jak mi się zdawało, poważnych, pozostało w bibliotece ogólnej. Uważałem, że chcąc wzbudzić w dzieciach chęć do czytania, nie mogę dawać na początek tym, dzieciom które do czytania nie są przyzwyczajone, książek zbyt poważnych i trudnych, bo skutek mógłby być wręcz odwrotny. Początkowo tedy 5 biblioteczek zawierało łącznie 200 książek, później 250. Wyłoniła się też natychmiast kwestia książek odpowiednich do lektury, łatwych, interesujących i już w styczniu musiałem z fundus ów spółdzielni uczniowskiej dokupić około 100 książeczek.

Wypożyczanie książek przez nauczyciela języka polskiego, przy skorelowaniu planu nauczania w danej klasie, wydaje bezspornie lepsze wyniki, niż gdy wypożycza jeden nauczyciel całej szkole, który przy najlepszych chęciach nie może znać indywidualnych zainteresowań dzieci, ani ich poziomu umysłowego, co jest nie tylko możliwe, ale konieczne w odniesieniu do nauczyciela, uczącego w danej klasie języka polskiego. Ten nauczyciel przez celowy wybór lektury nie tylko może zaspokoić zainteresowania dzieci, ale przez odpowiedni ich dobór winien pobudzić do czytania i te dzieci, które czytać nie lubią, czy też nie są przyzwyczajone. Niektóre lekcje języka polskiego służą do omówienia lektur domowych, a więc często dzieci przeczytują książkę na skutek polecenia i jeśli się im ona podobała, to chętniej już czytają drugą, potem inne, aż wreszcie, nie wiadomo kiedy, rozsmakują się w czytaniu i same zaczynają się domagać, by im dawać książki do czytania. Niekiedy znów celowe jest reklamowanie jakiejś książki jako „ślicznej”. Warunkiem powodzenia będzie oczywista, gdy książka ta jest istotnie dla dzieci interesująca.

Wypożyczanie książek przez nauczycieli języka polskiego, lub przez wychowawcę danej klasy wydaje bez kwestii lepsze wyniki, bo gdy w r. 1934/35 (biblioteka nie podzielona) w klasach od IV do VII tylko 61% dzieci wypożyczało książki, to w r. 1935/36 (biblioteka podzielona) — 89,9%. W r. 1934/35 na 1 ucznia wypożyczającego książki wypadło 4,5 książek rocznie, a w 1935/36 — 16,8 przeczytanych książek.

W 1934/35 na 1 ucznia klas IV — VII wypadło rocznie 2,7 przeczytanych książek, w 1935/36 15,2 książek.

Cyfry te wykazują ponad wszelką wątpliwość, że podział biblioteki szkolnej na biblioteki klasowe wydaje rezultaty naprawdę dobre. Stosunek ilościowy czytelnictwa w r. 1934/35 gdy biblioteka nie była podzielona, do czytelnictwa w r. 1935/36, gdy bibliotekę podzielono na klasowe, przedstawia się jak 1 : 3,5.

Równoległe z akcją podniesienia czytelnictwa w szkole była prowadzona akcja oszczędzania przez zorganizowanie w 1935/36 S. K. O. Chodziło mi o zorientowanie się co do możliwości finansowych dzieci, a raczej rodziców dzieci. Akcja ta wydała b. dobre rezultaty. Od 15 września 1935 do końca czerwca 1936 dzieci złożyły kilkaset złotych (450 dzieci w szkole).

Stało się więc dla mnie jasne, że mogłoby mi się udać zaprenumerowanie w większej ilości czasopism uczniowskich. W r. 1935/36 z trudem prenumerowano 9 takich czasopism, w tym już 1 egzemplarz Szkolnej Gazetki Sciencej. Postanowiłem zatem wszcząć starania w r. 1936/37, by ilość prenumerowanych piśmierek wydatnie powiększyć. Ponieważ zaś w 1935/36 założyłem Komitet Rodzicielski, sądziłem, że uda mi się przeprowadzić z rodzicami, by dzieci składały na prenumeratę czasopism tak, żeby 1 czasopismo wypadło na czworo dzieci. Licząc się z tym, że dużo dzieci biednych prenumerować nie będzie, ilość czasopism, prenumerowanych w 1936/37 określałem cyfrą około 80, (bez oddziałów I-szych).

Z planami mymi zbiegło się życzenie p. Inspektora Raduckiego, który zachęcił mnie do rozwinięcia jak najwyższej akcji, mającej na celu zwiększenie ilości prenumerowanych czasopism. Mając za sobą taką sankcję na Radzie Podagogicznej postawiłem kwestię prenumeraty i tu znów plan mój spotkał się z całkowitym uznaniem Grona. Wobec tego postanowiłem jak najwcześniej zwołać zebranie rodziców, którym sprawę tę miałem należycie naświetlić. Zebranie to poprzedzone zostało szeregiem indywidualnych konferencji z zamożniejszymi nieco rodzicami, którzy dość chętnie szli na spotkanie poczynaniom szkoły i spośród których wielu postanowiło zaprenumerować dla swych dzieci piśmiereczka uczniowskie.

Najtrudniejszy był początek. Gdy czasopisma w ilości 30 przysły do szkoły i zostały rozdane, spotkały się z dużym entuzjazmem dzieci, a co najważniejsze i o co mi najwięcej szło — również z uznaniem rodziców, a przynajmniej z przychylnym z ich strony przyjęciem. I tu, zgodnie z moim przewidywaniem, nastąpiło to, co najczęściej zdarza się w małym osiedlu: niejedyn rodzic nie chciał uchodzić za mniej dbałego o swoje dziecko niż tamten zamożniejszy i również wysuptywał 10 — 20 groszy dla swego dziecka, które go też oczywiście nie omieszkało o to molestować. W rezultacie ilość czasopism wzrastała.

Niedługo po pierwszym zwołałem drugie zebranie rodziców, na którym bardzo uroczyście w imieniu dzieci dziękowałem rodzicom za tak wyraźnie okazaną dbałość o rozwój umysłowy dzieci i za rozumne współdziałanie z poczynaniami szkoły w sprawie czasopism młodzieżowych. Ilość czasopism znów wzrosła.

W krótkim stosunkowo czasie, bo już w dniu 1 listopada 1936 r. szkoła prenumerowała 142 czasopisma, nadto jako premię otrzymywała 10 Gazetek Ściennych i 4 komplety Ilustracji Szkolnej. S. K. O. zaś prenumerowało 2 egz. Młodego Obywatela, łącznie zatem szkoła prenumerowała w dniu 1 listopada i prenumeruje nadal 154 czasopisma uczniowskie. Wiem zaś, że w drugim półroczu będą prenumerowane pisemka również dla oddziałów pierwszych i to w znaczniejszej ilości, bo już nie nauczyciele tylko, ale sami rodzice zaczynają o tym coraz częściej mówić.

Nadmienić muszę, że rodzice dzieci tej szkoły są niezamożni: na 502 dzieci 395 to dzieci rolników, wśród których 13 posiada powyżej 15 ha ziemi, 137 ma 5 — 15 ha, a 245 poniżej 5 ha ziemi.

Zachodziłaby obawa, że gdy dzieci prenumerują tak dużą ilość czasopism młodzieżowych, to osłabnie czytelnictwo książek. Poniższa tabela ilustruje stan czytelnictwa książek w latach 1935/36 i 1936/37 — w miesiącach IX — XII. Wynika z niej, że czytelnictwo książek nie tylko nie osłabło, ale jeszcze się wzmogło.

miesiące	kl: VII, VI, V, IV a, b, % wypożyczających		przeciętnie na jednego ucznia kl. IV — VII wypada przeczyt. książek.		spośród korzystających z bibliotek na 1 ucznia wypada przeczytanych książek	
	1935	1936	1935	1936	1935	1936
IX	70,2	89,6	0,82	1,02	1,24	1,18
X	77,7	90,—	1,01	1,25	1,3	1,39
XI	82,—	99,5	1,83	3,29	2,2	3,31
XII	86,9	99,6	1,64	2,71	2,1	2,72

TADEUSZ PARNOWSKI.

Na zachodzie duże zmiany...

I. Pedagogika naszych czasów cwałuje naprzód conajmniej tak szybko, jak dziwny rycerz z ballady Bürgera. Z trudem ścigamy ją oczyma. Oto przed chwilą, zdawałoby się, była tuż: zabrzmiały nam w uszach entuzjastyczne manifesty Ellen Key (1900 r. „Stulecie Dziec-

Rezultaty wzrostu czytelnictwa czasopism młodzieżowych, jak dotąd mogą się zorientować, są bardzo dodatnie. Słownik dzieci powiększył się bardzo znacznie, znać to przede wszystkim w ich wypracowaniach piśmiennych. Zarówno sposób ujmowania tematu, jak dobór słów, jak treść wreszcie uległy znacznej poprawie: Biorąc pod uwagę, że dzieci tutejsze (i rodzice oczywiście) w domu mówią t. zw. językiem miejscowym, a jęz. polski używany jest tylko w szkole, należy podkreślić, że ulega on również znacznej poprawie zarówno pod względem formy jak i treści, a to przez częste używanie go wskutek systematycznego czytania czasopism, przychodzących co tydzień, a przyjmowanych przez dzieci z wyraźnie uzewnętrznianymi się objawami radości i żywej sympatii dla pisemek. Od rodziców dzieci słyszę często, że sami oni czytają i żądają, by dzieci czytały im również szereg artykułów z pisemek. Z powieściami pożyczanymi w szkole tego nie było, bo są to zwykle utwory obszerniejsze i rodzice nie zawsze mają czas i cierpliwość czytać, czy słuchać takich długich opowiadań. A więc i tam, w domu rodziców dzieci przychodzi obecnie pięknie polskie słowo, przychodzi stale i jest siuchane z dużym zainteresowaniem. Nie tylko dzieci ale i ich rodzice widocznie cenią sobie te czasopisma, skoro wielu z nich pytało mnie, czy będzie celowem oprawienie roczników „bo tam są takie ładne powiastki“.

Na koniec jeszcze jedną sprawę mam do zanotowania, która również jako skutek czytania pisemek, wyłoniła się w kl. VII. Dzieci tej klasy molestują mniej bym im poradził, jaki dziennik będą sobie mogły zaprenumerować, gdy wyjdą ze szkoły. Trudno mi jednak dać im prawdziwie dobrą odpowiedź, bo nie znam dziennika, któryby był odpowiednio tani, odpowiadał poziomowi umysłowemu absolwentowi szkoły powszechnej, a równocześnie swoim zabarwieniem ideowym nie psuł siedmioletniej pracy szkoły.

Ale ta kwestia wykracza poza ramy mego artykułu.

ka.), Maria Montessori tworzy swe „case dei bambini“, Helena Parkhurst wprowadza system daltoński. W odgłos tętentu przebiegającego indywidualizmu pedagogicznego (pajdocentryzmu) wkrada się obcy dźwięk: „Zadaniem wychowania jest przysposobić wychowanka do ży-

cia społecznego¹⁾. Tak mówi pedagogika socjalna. Socjalna, ale jeszcze nie socjalistyczna. W systemie bowiem socjalistycznym i komunistycznym, wawdo wspartym o warunki ekonomiczne, dziecko nie jest celem. Staje się środkiem do celu, rozsądnikiem idei, szkoła przypomina, jakże często, hodowlę bakterii, przeznaczonych do zarażania innych organizmów.

Casnące promienie poszanowania dziecka bryszczą jeszcze jasno w problemie osobowości. Trawia, że nie będzie to rozwinięte wychowanie negatywne Koussa, 10180ja czy Ellen Key. Wychowanie państwowe Kerschensteinera szanuje jednak osobowość dziecka. Kozumie, iz, choc celem jest dobro państwa kultury i prawa — to jednak prowadzi do niego droga me tresury, a wychowania bogatej struktury duchowej, oryginalnej i tworczej. Osobowość jednostki bogaci bowiem wspólny skarb narodu.

Ostatnie te (ktoż wie?!) bliski poszanowania człowieka gina jednak szybko. Wchłania je doktryna państw totalnych, zbierająca się jak ogromna chmura nad obszarem świata. Połowa Europy zdetronizowała dziecko. W Rosji, Niemczech, częściowo we Włoszech już nie króluje rozkoszny bobas, którego uśmiech był celem, kaprys — często prawem, odruch — wskazówką. Pozbawionego korony, wciśnięto w czarny, czerwony czy brunatny mundur i oto maszeruje w takt jakiegoś motywu wielkiej przyszłości swego narodu, zrównany, zdyscyplinowany, w karnym szeregu. Ellen Key nie była dobrym prorokiem myśląc o stuleciu. Duch pedagogicznej ballady przebiegł cały nieboskłon możliwości i znajduje się na przeciwnym horyzoncie.

Z trudem podąża za nim myśl nauczycieli. Pokolenie nauczycielskie, które w pracy szkolnej osiąga właśnie największą wydajność swego wysiłku, z trudem chwyta rytm tego biegu. Wyrosłe często z pajdcentrycznego poglądu, wykażmione humanitarną pedagogiką religijną-moralną Fcerstera, personalistyczną Gaudiga, narodowo-państwową Kerschensteinera, czy w cieniu Hessena poniosło na swe placówki liberalizm, naboczny dreszcz przed dotknięciem dziecka i akcentowało, jako cel wychowania, człowieka pełnego.

A tymczasem... Siedmiomilowymi skokami biegnie współczesność. Patrzymy już na to, jak bardzo nasze hasła są „przestarzałe“. Któż to ceremoniuje się z człowiekiem? Jednostka? Nie stanowi żadnej wartości; jednostka — to tylko część całości o tyle cenna, o ile użyteczna. Masa? Istnieje pto, aby nią władać. Im wię-

cej będzie „zgleiszachtowana“, tym lepiej. Przecieramy ze zdumieniem oczy... i staramy się co prędzej dotrzymać kroku. Niekoniecznie dla tego, aby małpować te dziwaczne często podrygi, ale — by się uczyć, wyciągać wnioski i szykować odarutki, jeśli zajdzie potrzeba. Profilaktyka ta zresztą nie jest nam zupełnie obca. Przed paru laty wdarła się w teren szkoły gęstą tyralierą inowacyj: aktualizacja, wychowanie państwowe, korelacja... Teraz już jej nie ma. Trudno nawet mówić o wycofaniu; po prostu — zapadła w ziemię.

I aczkolwiek ciężkie były grzechy tej tendencji — wyrosła ona przecież nie z kaprysu, a z podstawy niewątpliwie głębszej. Była reakcją na liberalizm pedagogiczny, powstała z przekonania, że dziecko rodzi się nie sobie i ludzkości, ale przede wszystkim narodowi, raczej, jak to formułowano, państwu. Tendencja ta ma przecież ogromnie dużo cech wspólnych z kierunkami, które się nazywa (Nawroczyński, op. cit.) pedagogiką socjalną z wychowaniem narodowym i państwowym. Trudno nawet przypuszczać, żeby takie tendencje były nie mile nauczycielstwu. Musiały one wprowadzić przełamać nie tylko naturalny opór bezwładu ale także, u aktywniejszych jednostek, ową tradycję pajdcentryczną, w której wielu nauczycieli wyrosło. To jedna z przyczyn niepowodzenia. Druga była znacznie istotniejsza. Tendencyjność wychowania, którą proklamowały wyżej wymienione próby, ukazała się w nich w postaci nieszczególnej. Nie weszła do systemu nauczania i wychowania a rozsypała się kwiatkami doprawdy jakże często — do kozucha. Jeśli się zważy, że koncepcja ta musiała jeszcze przejść przez filtr rozmaitych interpretacji w terenie, często więdzej katolickich od papieża, zrozumieć łatwo, w jakiej postaci dotarła do nauczyciela. Tu mogła trafić trojako: do ludzi, którym „wszystko jedno“, do nauczycieli ideowo wychowanych w duchu liberalistycznym, którzy to odrzucali, do tych wreszcie, którzy starali się zrozumieć i samodzielnie wcielić ducha, nie literę zarządzeń do swego systemu. Czyż trzeba dodawać, że procent pierwszych przy tak rygorystycznej tendencji był znaczny? I że oni właśnie są autorami wielu karykatur?

Nie w istocie więc prądu wychowania państwowego, ale w jego przypadkowym grymasie widzę powody przegranej. Gdyby udało się dążenie to konstruktywnie i inteligentnie wmontować w strukturę programu, w odpowiedni dobór materiału, rozłożenie akcentu, gdyby punkt ciężkości doboru przenieść z frazesów na selekcję wartości kształcącej pod tym kątem — cel zostałby w znacznej części osiągnięty. Czy tylko w części? Tak, gdyż aby wychowanie państwowe stało się prądem cementującym cso-

¹⁾ Określenie Schleiermachera; cytuje za rozprawą Nawroczyńskiego: „Współczesne prądy pedagogiczne“, W-wa, 1936, s. 16.

bowości dla nadrzędnego celu — muszą nim być przepojeni wychowawcy. Muszą czuć je w sobie a nie — na sobie. Nie zrobi tego żaden okólnik. Dokonać tego można tylko drogą ideologicznego wstrząsu i głębokiego przekonania.

Aby zaś stało się to faktem, potrzebne jest także baczne śledzenie kłębiących się koło nas wypadków. Postawa nas, nauczycieli, nie tylko bowiem ma wypłynąć z naszych idei, założeń, marzeń. Powinna pozostawać w zgodzie z tą realną polską koniecznością dnia dzisiejszego, którą nam sugerują twarde jak stal, zajeżdżające z chrzęstem tanków na pozycje wyjściowe, rozkazy dzienne sztabów wychowania ościennych państw.

II. Udostępniona obecnie szerokim rzeszom czytelników polskich książka Kriecka²⁾ jest wydarzeniem zbyt ważnym, aby można je było pominąć milczeniem. Krieck i Kerschensteiner... Tylko jedenaście lat dzieli te książki („Dusza wychowawczy i zagadnienie kształcenia nauczycieli“ — 1921 r.; „Wychowanie nar. polityczne“ — 1932 r.) tak bliskie sobie tematem a tak różne atmosferą i ideą. Zestawienie ich, a jest to jednym z celów umieszczenia niniejszego artykułu łącznie z recenzją dzieła Kerschensteinera, uwypukla nam w sposób wprost klasyczny, ku czemu idą Niemcy w tej dziedzinie. Zresztą trudno nawet tak się wyrazić. Raczej — przez co przechodzą Niemcy Adolfa Hitlera, aby dotrzeć do szeroko zakrojonych planów odbudowy niemieckiej potęgi.

Szkoła bowiem nie jest celem sama w sobie. I to nawet nie w myśl starego „non scholae sed vitae discimus“. Termin „życie“ należy zastąpić przez „państwo narod.-socjalistyczne“, ale i wtedy nie ujrzymy prawdy wychowania niemieckiego należycie jaskrawo. W żadną bowiem formułę nie wciśnie się owa tendencja całkowitego, bez reszty zatracenia się osobowości, odrębności, wszelakiej indywidualności w nurcie potrzeb państwa. W żadnych chyba, poza spartańskimi, wzorach nie miała szkoła tak dobitnie akcentowanej tresury ciała i ducha. I choć podobno „nic nowego pod słońcem“ — tutaj jesteśmy prawie przy wyjątku. Wśród wielu odkryć naszego wieku jeszcze jedno odkrycie: standaryzacja ducha.

W jaki sposób to się odbywa? — Oto wyobraźmy sobie olbrzymią halę maszyn z mądrego filmu Chaplina „Dzisiejsze czasy“. Widzimy poruszającą się bezustannie taśmę, na której się piętrzą w jednakowych odstępach powstające, bliźniacze twory — maszyny. W zawrotnym tempie dzisiejszości przebiega ów pas montażowy,

dotykany przez wiele setek rąk ludzkich, wykonywujących swój chwyt w obłądnym pośpiechu. Na taśmie rośnie ludzkie, a przecież tak bardzo obce duchowi, dzieło: równiuszko, porządnie wysuną się z niej w świat skończone, jednakowe jak żołnierze maszyny. Może będą to samochody Forda, może traktory, może... przyszli obywatel Trzeciej Rzeszy... A oto chwyt pierwszy: rodzina. — Matki niemieckie prawdopodobnie rodzą po dawnemu i reżim hitlerowski nie zreformował jeszcze tej dziedziny. Nie znaczy to, aby nie usiłował. Wiadomo bowiem, że dziecko ma być urodzone jako rasowy Niemiec, typ nordycki pod względem ciała i ducha. Nie wolno także matkom niemieckim rodzić mało: „Niemcy nie mają o dwadzieścia milionów ludzi za wiele, lecz mają dla swoich milionów za mało miejsca³⁾. Ponieważ* komórka rodzinna musi wyraźnie podkreślać swą wartość rozrodczą — kobieta zostaje odkomenderowana do swych fizjologicznych funkcji. Nie może wciskać się do pracy mężczyzn — panów świata.

Warsztat więc jest gotowy. Rodzi się Niemiec — nordyk czystej krwi. Czas jakiś będzie przebywał wśród otoczenia rodzinnego. Rodzice jednak nie nacieszą się dzieckiem. Wcześniej muszą zrozumieć, że „Die Jugend gehört auch dem neuen Staat, dem gesamten Volk, nicht nur der Familie allein“⁴⁾. To też rychło z rąk rodziców odbierze dziecko szkoła — organ państwa i organizacja młodzieżowa — organ państwa (po ustawie z dnia 1 grudnia 1936 r.).

Przychodzi kolej na chwyt drugi: szkoła. — Hitlerowska myśl pedagogiczna z całą stanowczością ustala prymat państwa nad wychowaniem, gospodarstwem, kulturą, prawem. Dlatego szkoła hitlerowska nie wychowuje dla jakiejś „oderwanej abstrakcji“, jak świat ducha czy kultury, lecz musi kształtować swą młodość dla konkretnej sytuacji politycznej. Skoro więc „konkretna“ sytuacja dzisiejszych Niemiec wymaga pewnego określonego typu obywatela, szkoła robi wszystko, aby wypuszczone maszyny były wg. dostarczonego jej modelu wykonane. Oddziaływanie to przeniknie całą szkołę, szczególnie jednak zaakcentuje się w szkole typu średniego, gdyż ona właśnie, zdaniem Weinstocka⁵⁾, jest do tego powołana: „Es (das

³⁾ Krieck, op. cit., s. 106.

⁴⁾ „Deutsche Erziehung im neuen Staat“ — Berlin, 1934 r. — rozprawa: „Jugenderziehung in nationalsozialistischen Staat“ — Usadel, s. 48. „Młodzież należy także do nowego państwa, do zespolonego narodu, nie tylko do rodziny“.

⁵⁾ Weinstock: „Die höhere Schule im Deutschen Volksstaat“, 1936 r. Ono (wychowanie) powinno doprowadzić do tego, aby dać uczniom zrozumienie państwa jako konieczności, rzeczywistości i możliwości.

²⁾ E. Krieck: „Wychowanie narodowo-polityczne“ Książnica-Atlas, 1936 r.

Bildung) kommt daran an, dass sie ihren Schülern den Staat als Notwendigkeit als Wirklichkeit als Möglichkeit zur Einsicht bringt⁶⁾, lub: „Die Einsicht in die unausweichliche Notwendigkeit des Staates erzeugt die bindende Verpflichtung an den Staat“⁶⁾.

Nie ma więc w szkole żadnej dowolności, nie ma kąta na kapliczkę dla indywidualności ucznia, osobowości nauczyciela, czy umiłowania przedmiotu: „Wewnętrzna formę i postawę uzgodnić z organizacją narodową, nastawioną na wielkie wspólne zadanie i wspólny rozped życia, a opartą na wartościach rasowych — oto cel dyscypliny i wychowania⁷⁾. W jaki sposób owo „uzgodnienie“ formy wewnętrznej z organizacją narodową ma się dokonać — tego autor nie omawia. Z jego i z innych głosów jasno jednak wynika, że nie będzie to pełna słodczy przenikania się symbioza. Szkoła uderzy taranem w formę wewnętrzną i zdusi ją. Szkoła to raczej pojęcie. Dokonać zaś tej pracy musi nauczyciel, program i organizacja młodzieży.

Czyli — chwyt trzeci: nauczyciel. W gradacji cnot, jakie winien posiadać ten siewca hitlerowskiej wiary, duch nazistowski króluje tak przeważnie, że trudno się doszukiwać jeszcze innych cech. Wyraźnie bowiem akcentuje Kriek, że potrzeba nauczycieli, kształcących w duchu niemieckim, nie fachowców (op. cit., s. 255), encyklopedyzm zaś wykształcenia nauczyciela będzie zastąpiony przez „realne poczucie spraw narodu niemieckiego i terenu życiowego, które będzie udzielane w sposób ogólny, na żywych jednostkach naukowych“ (s. 258). Aby zaś to życzenie inspiratora niemieckiej pedagogiki dzisiaj stało się faktem — następuje reforma studiów nauczycielskich. Zakłady kształcenia nauczycieli szkół powszechnych są przenoszone na granicę polską, francuską, czechosłowacką, aby zaprawić nauczyciela do służby dla tej granicy, pedagogika klasyczna ustępuje miejsca aktualnym koncepcjom światopoglądu narod-socjalistycznego. Nauczyciel przechodzi przez organizację wychowania (Hitler-Jugend), zbliża się wreszcie wychowanka do wsi (rok służby na wsi dla każdego studenta⁸⁾. Dryl żołnierski przenika nawszkroś te szkoły. Dość powiedzieć,

że gdy szkoła w Halli przenosiła się na pogranicze czeskie do Hirschbergu — wkroczyła do miasteczka w brunatnej umundurowanej kolumnie z profesorami w roli oficerów tej maszerującej politycznej szkoły niemieckiej.

Jeśliby jednak zawiodła wytresowana osoba nauczyciela — ma szkoła hitlerowska w zapasie środek inny: reorganizację programu nauki.

W ten sposób pas montażowy podsuwa dziecko pod chwyt czwarty: materiał nauczania. — Dokonano tutaj, w stosunku do intelektualizmu dawnej szkoły niemieckiej, całej rewolucji, na przykładzie której najdobitniej ukazuje się to, ku czemu szkoła hitlerowska idzie.

Ustalono przede wszystkim nową gradację „ważności“ przedmiotów i celów kształcenia, określono poza tym, pod jakim nachyleniem należy przeprowadzać nauczanie poszczególnych gałęzi wiedzy. A oto niektóre przykłady.

Jakże znamienne są wyznania Hitlera! „Körper. Herz, Hirn! Leib, Gemüt, Verstand! So its die Reihenfolge der Erziehungsbereiche“⁹⁾. Dpowiadujemy się następnie, że „jak pierwszym zadaniem państwa jest utrzymanie, pielęgnowanie i rozwój najlepszych elementów rasy, tak pierwszym zadaniem wychowania jest pielęgnowanie zdrowia cielesnego i wychowanie najzdrowszego ciała. Dopiero na drugim miejscu stawia kanclerz wychowanie charakteru: „Erst in zweiter Linie kommt dann die Ausbildung der geistigen Fähigkeiten. Hier aber wider an die Spitze die Entwicklung des Charakters, besmoders die Förderung der Willens — und Entschlusskraft¹⁰⁾. Nauka znalazła się na szarym końcu. Ma posiadać najściślej użytkowy charakter z wyraźnym tępieniem wszystkiego, co jest „wiedzą dla wiedzy“. Argumentuje tu Hitler w sposób, który przypomina Krasickiego: „Mądry przedyskutował, ale głupi pobił („Do króla“): „Im schweren Schicksalkampf unterliegt selten, der am wenigsten weiss, sonder immer nur derjenige, der auf seinem Wissen die schwächsten Folgerungen zieht und sie am klaglichsten in die Tat umsetz“¹¹⁾. W innym jeszcze miejscu tłumaczy, że „wystarczy, aby

⁹⁾ Deutsche Erziehung — rozdział „Der Führer über Erziehung“, s. 13: „Ciało, serce, mózg! Ciało, dusza, rozum! Oto jest następstwo zakresu wychowania”

¹⁰⁾ D. E., s. 14 — „Reden am Parteitag“, r. 1933: „Naprzód w drugiej linii wysuwa się kształcenie zdolności duchowych. Tu zaś na czele stoi rozwijanie charakteru, szczególnie zadania siły woli i decyzji”

¹¹⁾ W ciężkiej walce z losem ulega rzadko ten, kto najmniej wie zawsze zaś ten, kto ze swej wiedzy wyciąga — „najsłabsze wnioski i najbardziej oplakanie wciela je w czyn”.

⁶⁾ Weinstock, op. cit., s. 50 i 52; rozdział: „Formen der politischen Bildung in der höheren Schule“. Zrozumienie twardej konieczności państwa pociągnie za sobą poczucie wiążącego obowiązku w stosunku do państwa.

⁷⁾ Kriek, op. cit., s. 133.

⁸⁾ Pisząc o tym szerzej Rowid: „Kształcenie naucz. szkół powsz. w III Rzeszy”, Miesięcznik Pedagog. Nr. 5, 6 — 7, r. 1936.

pojedynczy człowiek otrzymał jako obowiązkową i powszechną wiedzę, ujętą w zasadnicze rysy, a tylko w zawodzie, który będzie później jego życiem, posiadał gruntowną wiedzę i wykształcenie fachowe. Powszechne wykształcenie winno być we wszystkich fachach wiążące, indywidualne zaś może dopuszczać wybór szczegółowy. Osiągnięte przez to skrócenie paru lekcji i zmniejszenie liczby uczniów wyjdzie na dobre wychowaniu fizycznemu, charakterowi, sile woli i postanowienia¹²⁾.

Skwapliwi komentatorzy słów Führera tłumaczą gorliwie, że rozszerzenie wychowania fizycznego, poświęcenie całego dnia na ćwiczenia Hitler-Jugend obniży wprawdzie poziom wiedzy, ale przecież nie o to chodzi: „dass nicht der Besitz von Wissen allein das Entscheidende ist, was die Schule zu erreichen hat, sondern dass die Willenshaltung, die Beeinflussung des Willens wichtiger für die Erziehung zum neuen deutschen Menschen ist, als die Aneinung einer Fülle zu Wissen“¹³⁾.

Na tle takich wynurzeń nie zdziwi bynajmniej wiadomość, podawana przez prasę (Ilustr. Kur. Codz.), że szkoła niemiecka projektuje wprowadzenie nowego typu świadectw, na których ocenia się wyniki, osiągnięte przez uczniów, wg. kolejności: wychowanie fizyczne, charakter i nastawienie polityczne, wiedza. Zepchnięcie intelektualizmu i wysunięcie kultu mięśni jest logiczną konsekwencją cytowanych wynurzeń.

Ograniczona do roli kopciuszka wiedza zyskuje jednak w pewnych wypadkach na znaczeniu. Dzieje się to wówczas, gdy przygotowuje się jakiś z jej działów dla celów specjalnych. Zasadą doboru materiału nie jest wykazanie logicznego biegu zdarzeń czy też możliwego całokształtu danej dyscypliny, ale „wykształcenie ma zdobywać poznanie narodowego życia w możliwie licznych wymiarach i przedstawić młodzieży to poznanie stopniowo jako organiczny światopogląd“. W rezultacie — robi się „menu“, przyprawione wg. wskazówek ideologicznych. Kto by się tutaj błądzał na zamyłowania uczniów! Są to brednie, szerzenia anarchii w kulturze i oświacie¹⁴⁾. Ze znamienym oburzeniem uderza Kriek na literaturę i poezję, jako naturalne szerzycielki dwóch, wyświeconych z III Rzeszy cech: indywidualizmu i subiektywizmu.

Cytat¹⁴⁾ to przydługi, ale jakże znamieny! Oto rzucając się z piórem, obniżonym do pół ucha.. kałamarza, na poezję autor woła: „Jej miejsce powinny zająć dzieła takich pisarzy jak Bismarck, Moltke, Clausewitz, Fryderyk II, Fryderyk List, Fichte, Stein, Arndt, Jahn: to znaczy narodowo - realistyczne, historyczno - polityczne kształcenie na miejsce wyblakłego indywidualizmu i przebrzmiałego humanitaryzmu. Poezja nie ma wartości sama przez się, w każdym razie nie przedstawia ona wyższej dziedziny wykształcenia, lecz bierze się ją pod uwagę dla przyszłego wykształcenia tylko o tyle, o ile wykaże się naszym stanowiskiem narodowym i dowiedzie, że jest przejęta naszymi narodowymi wartościami i zadaniami“.

Oto jest pojęcie o poezji. W tym ujęciu Molski będzie łowiszem pamasu poetyckiego, a Słowacki tym, który nie śmie zawiązać mu rzemyka..

Nie pominięto także historii. Dla kogoś, kto chce spreparować jakąś gałąź wiedzy dla celów doraźnych — historia przedstawia pole bardzo wdzięczne. To też ogłoszone przez ministerstwo „Richtlinien für die Geschichtslehrbücher“¹⁵⁾, wskazują, jakie cięcia należy poczynić, aby w rezultacie takiej sekcji powstały wypreparowane owe „richtlinien“.

A więc przede wszystkim — rasa. Zagadnienie to ma się troskliwie ciągnąć poprzez całą historię przy czym już „Urgeschichte“ wdroży przekonanie, iż określone rasy są nosicielkami kultury, w szczególności zaś rasa nordycka nadaje ton życiu Europy we wszystkich dziedzinach tak, jak narzuciła jej swój język indygermański. Tego nauczy „Vorgeschichte“. Jest to w zupełnej zgodzie z wywodami Kriecka, który bezapelacyjnie stwierdza, że rasa germańska wszędzie stanowiła szlachtę aż do czasów rewolucji francuskiej. Po niej doszli do władzy, wzniesieni na fali liberalizmu, przedstawiciele innej rasy — niższej. — Jednym z następnych nurtów, w które zamykają „Richtlinien“ historię, jest rasistowska myśl narodowa, przeciwstawiona międzynarodowej łączności: „Ein weiterer Gesichtspunkt ist der völkische Gedanke im Gegensatz zum internationalen, dessen schädendes Gift seit mehr als hundert Jahren gerade die deutsche Seele zu zerfressen drohte, weil der

¹²⁾ D. Z. — „Der Führer über Erziehung“, s. 15.

¹³⁾ D. E. — „Jugenderziehung“, s. 50 „że nie posiadanie samej wiedzy jest rozstrzygające dla tego, co szkoła ma osiągnąć, ale — że posiadanie woli, opanowanie woli jest ważniejsze dla wychowania nowego człowieka niemieckiego niż przyswojenie obfitości wiedzy“.

¹⁴⁾ Kriek, op. cit., s. 206, 198/199.

¹⁵⁾ Zentralblatt für die gesamte Unterrichts Verwaltung in Preussen“, r. 1933, poz. 237. „Następnym punktem widzenia jest myśl narodowa w przeciwieństwie do międzynarodowej, której jatrzący jad więcej niż od stu lat grozi stoczeniem duszy niemieckiej, ponieważ Niemiec jest więcej niż inne narody skłonny do poddania się obcym mrzonkom“.

Deutsche mehr als andere Völker geneigt ist, weltfremden Träumen nachzuhängen“ (s. 197).

Poza tym historia ma ciągnąć linię bohaterstwa „w jej germańskim wyrazie“, ma położyć silny nacisk na to, iż trzecia część Niemców mieszka po za granicami kraju, wreszcie—ma uwy-puklić obrazy siły.

W jaki sposób w praktyce są w podręcznikach historycznych te zalecenia realizowane — przekonąć się łatwo z cennego artykułu Hechta w „Przyjacielu Szkoły“¹⁶⁾. Do spraw tych zresztą jeszcze na moment wróć.

Koroną przedmiotów w szkole niemieckiej jest sport. Wiąza się z nim daleko idące nadzieje. On przyczyni się do odrodzenia rasy, nada pożądaną prężność mięśniom, będzie środkiem do wzmocnienia charakteru. Nie jest to wszakże żadna „kalokagatia“. Sport w szkole niemieckiej ma dać ręce rozmach uderzeniowy. nogom — prężność przy skoku w pełnym ryw-sztunku, zamiarowi — błyskawiczność i celowość ruchu. Przygotowuje więc wyraźnie do celu celów, jakim — jest służba wojskowa. To też zwiedzających szkołę niemiecką uderza to, iż rodzaje sportów są obliczone raczej na zbrutalizowanie młodzieży: rzucanie ciężarów, boks mają za zadanie uodpornić młodzieńca na cios cudzy i wy tłumaczyć mu humanitarne wahanie przed ciosem w szczękę przeciwnika: „Wir wollen ein hartes Geschlecht und keine Mühsüßchen“¹⁷⁾. I choć Krieck¹⁸⁾ zastrzega się, iż „atleta nie jest celem rasowego wychowania“ — to jednak realizacja wychowania fizycznego: bynajmniej nie idzie po linii naszych tendencji rycerskości sportowej. Tak oto na przykład wygląda ten chwyt państwowej fabryki wyrabiania żołnierzy, który nazwałem materiałem nauczania. Zdaje się, że jest jasny, w celu wyraźny, do-bitny.

Równocześnie z nim dokonywa się inna obróbka materiału uczniowskiego. Taśma montażowa podsuwa jednostki pod uderzenie młota organizacji młodzieżowych.

„Jugend muss von Jugend geführt werden“ mówi Hitler¹⁹⁾ i wskutek tego utworzona 1 grudnia 1936 r. urząd „ministra młodzieży“ z tytułem „Jugendführer des Deutschen Reiches“ podlegającego tylko kanclerzowi. W ten sposób 29 letni Baldur v. Schirach, staje się niemal dyktatorem całej młodzieży. Na mocy bowiem ustawy cała młodzież niemiecka jest obowiązana do wstąpienia w szeregi Hitler - Jugend.

Przechodzi przez stadium Jungvolku (od 10 do 14 lat) do H.-J. (od 15 do 18 lat, aby po zdaniu zadawalącego egzaminu ze swej temperatury partyjnej być przyjęta do grona członków partii. Według Schiracha bowiem „mamy na celu wyszukiwanie i przekazywanie partii przyszłych kierownik“¹⁹⁾. O duchu organizacji nie trzeba wiele mówić. Osadzona na zrębach fizycznego i militarne go wychowania jest podbudową służby wojskowej i stanowi coś w rodzaju olbrzymiego siła, służącego do oddzielenia przyszłych pretorianów kanclerza od szarej masy przyszłych żołnierzy III Rzeszy. Młodzież ta ma stanowić linię rozwojową od mogił wojny światowej (Krieck), ma wcielić ideał karności staroruskiego ducha: „Człowiek stowarzyszony jest arystokratą, jest to człowiek rasy, pełen karności i honoru“¹⁹⁾. Wiele, bardzo wiele obiecują sobie nowe Niemcy po ruchu młodzieży: „Wir wollen ganz klar sehen, dass mit den grossen Jugendorganisationen eine neu Erscheinungsform in das Leben der Kulturstaaten getreten ist“²⁰⁾.

Tak spreparowany materiał kończy lat 18. Jest przygotowany do dostąpienia łaski najwyższego wcielenia człowieczeństwa w Trzeciej Rzeszy — służby wojskowej. Niemcy hitlerowskie — to renesans pruskiego żołnierza, tego samego, który trącił ciężko podkutymi butami pola Polski, Belgii, Alzacji i Flandrii. P z słowiańskimi duch pruskich koszar urasta do najwyższego symbolu wychowania. Wszystko, co dotychczas było — istnieje tylko po to, aby przygotować należycie podatny materiał, na którym już łatwo odcisnie stempel żołnierskość. Owo rozkochanie tak silnie owładnęło profesorem pedagogiki, iż co się zakochanemu zdarza, staje się on z ciężko piszącego myśliciela prawie poetą: „W organizacjach wojskowych i w organizacjach im pokrewnych tkwi narodowo - polityczne wychowanie jako ich najważniejszy sense“ (s. 68), „Nie Weimar ani też kościół św. Pawła we Frankfurcie ze swymi poetami, filozofami i uczonymi, ale pruski duch żołnierski, duch męskości, zbrojnej gotowości, karności, poczucia honoru i wierności żołnierskiej. poświęcenie się i ofiarność stworzyły nowe Niemcy“ (s. 43). Reichswerze zaś poświęca następującą apostrofę: „...stała się formą wychowawczą Niemców stosownie do rasowych i narodo-

¹⁹⁾ Gazeta Polska, 1936 r. Nr. 345—grudzień; Smorzewski „Organizacja młodzieży w Niemczech”.

²⁰⁾ Krieck, op. cit. s. 95.

²¹⁾ D. E.—Jugenderziehung...—s. 52: „Chcemy zupełnie wyraźnie zobaczyć, że wraz z wielkimi organizacjami młodzieży weszła do życia kulturalnego państwa nowa postać rzeczy.

¹⁶⁾ „Wychowanie i nauczanie w obecnej Trzeciej Rzeszy” — Przyjaciel Szkoły, Nr. 17, 1936, s. 704 — 710.

¹⁷⁾ D. E. — Jugenderziehung”, s. 51, „Chcemy (mieć) mocne pokolenie a nie mamisynków”.

¹⁸⁾ Krieck, op. cit., s. 98.

wych wartości honoru, bojowej postawy z wszystkimi jej cielesnymi wymaganiami i duchowymi cechami, systemem karności i wychowania, który ratuje dobrą pruską tradycję państwową i wojskową w nowych, odmiennych warunkach i prowadzi ku lepszej przyszłości" (s. 129). Ma to wystarczającą wymowę. Wiadomo, w jakim kierunku będzie się uzupełniać materiał i na jakie wzory każe mu się patrzeć. Nie to jest groźne, że ciężką żołnierza niemieckiego z czasów wojny uważa się za ideał tego pokolenia, ale to właśnie, że żołnierz ów jest symbolem niemieckiej zaborczości. Wydawałoby się, że naukowa wolna myśl wygnana z poziomu niższego i średniego, przytuliła się gdzieś na szczytach uniwersyteckich. Uważne przyjrzenie się rzeczywistości rozwieje to mniemanie. Młodzieńca, który przeszedł już chwytty nauczyciela, materiału nauczania, organizacji młodzieżowych i wojska, czeka jeszcze odpowiednio spreparowany uniwersytet.

Sygnalem tego była czystka, przeprowadzona wśród profesorów. Kryterium partyjne, tak decydująco rozstrzygające nastawienie szkoły średniej, wkroczyło i w mury, odsunięte za wyyczaj od gwaru życia. Ponieważ nauka uniwersytecka przygotowuje dużą część działającej później aktywnie inteligencji — nie sposób nie poddać i tego zastrzyku wiedzy sterylizacji. Powstaje się z oburzeniem na dawne uniwersytety, które rzekomo odsunęły się od życia i wskutek tego stanowią raczej przeszkodę do omijania, a nie jedną z form dorabiania się światopoglądu, oczywiście nazistowskiego. Nauka na nowym uniwersytecie niemieckim będzie więc miała charakter o tyle „łączny“, że poszczególne jej dziedziny zostaną podporządkowane nadrzędnej idei. Jak się to w praktyce robi — widzieliśmy już na przykładach. Nie ma bowiem kultury, że tak powiem „wymancypowanej“, nie ma też jakiejś komórki jaźni, która mogła spłonąć jak fajerwerk dla czystego piękna, nie ma mowy o jakimś „sobie a muzom“ tworzeniu. Spłonienie może być dopuszczone tylko, jeśli ogrzeje np. piec hutniczy zakładów Kruppa, piękno przybierze kształt celowo skonstruowanego tanku, tworzenie?... Przewiduje się tylko poezję użytkową, która, jak wierszyki dla dzieci lub modne tango, spełni kliwą powirność.

Dość twardo i ponuro brzmi bowiem słowa: „Trzeba stworzyć odpowiadający treści i celom ruchu nar. socjalistycznego obraz świata przez nowe dzieła w dziedzinie poezji, sztuki, nauki i filozofii“, albo: „W ten sposób w nauce także zbliża się koniec liberalistycznego szafu samowoli i wszechstronności, pozbawionej sensu i związku“, a już zupełnie stęchłym zapachem piwnicy więziennej wieje z takiej oto wizji: „W przyszłości nie będzie już więcej żadnego świata

duchowego istniejącego tylko dla siebie, żadnej wystarczającej sobie idealności z jej abstrakcyjnymi wartościami prawdy, piękna i dobra... Za to uzyskamy organiczny naród w swym ustroju życiowym i realnych faktach duchowo ukształtowany“²¹⁾.

Po ochłonięciu z przerażenia pytamy siebie: co się stanie z nauką niemiecką? Otóż jest komórka dla nielicznych a wybranych, którym pozwala się być uczonymi z tym zapewne przekonaniem, że się to jednak opłaci. Będą to członkowie „akademii nauk“, kształcący ograniczone ilościowo grupki studentów-przyszłych badaczy. W pewnym sensie będą to ci naukowci „nadludzie“, których istnienie zakłada światopogląd hitlerowski. Jest to jądro państwa totalnego, warstwa wybrana, elita „drużyna wodza“, oparta o karność a wyspecjalizowana w rządzeniu. Jest to twarda ręka Führera, położona nad mrowiem zaprzężonych do ciężkich robót ludzi.

Jesteśmy przy końcu procesu produkcji. Śledziliśmy uważnie, jak wrzała robota w hali maszyn „Dzisiejszych czasów“. Jak sunęła olbrzymia taśma montażowa, niosąca na sobie ludzkie istnienia. Jak uczonymi chwytami deformowali je robotnicy, jak zmieniał się w oczach materiał, aby wreszcie opuścić murw fabryki w karnej kolumnie, która tylko przypadkiem zamieszka w mieszczańskich, przytulnych domach. Jej właściwe miejsce — to okopy.

Czy można formować ludzi, jak standaryzowanie maszyny? Zapewne — nie dzieje się to tak samo. Zdarzy się niejednokrotnie, że któraś z tych mas zapragnie być sobą. Zeskoczy z taśmy i zacznie szalony taniec, tryskający indywidualizmem, po tej ponurej fabryce. Być może, że historia, która jest zbyt stara na to, aby lubiła młodzieńczą przesadę, weźmie swój odwet w przyszłości. W teraźniejszości jednak należy się liczyć z tym, że duży procent mas wyjdzie na świat z wyraźnie wybitym stemplem. I to właśnie trzeba w naszym rachunku państwowym i szkolnym uwzględnić.

Jacyz to będą ludzie! Z tego, co wyżej napisałem, nie trudno wydedukować cechy. To, że osobowość i nauczyciela i ucznia winna być w pewnym sensie dorobiona na osobowości Hitlera („wer Hittler als Führer an erkennt, kann sich der Formkraft seiner Persönlichkeit nicht entziehen“²²⁾) stanowi wskazanie ogólne, nie podkreśla jednak dobitnie cech. A są one interesujące. Ma to być młodzieniec fizycznie znakomicie wyrobiony, na trudny walki odporny, o instynktach zbrutalizowanych, zaprawiony do

²¹⁾ Kriek, op. cit, s. 82, 239. 167/168.

²²⁾ D. E.—Das Ideal der Erziehers im neuen Staat „s. 412: Kto nie pozna Hitlera jako wodza—nie może dorość do siły jego osobowości“.

posługiwania się wszelkimi wojennymi środkami. Zaciętość woli ma uodpornić jego mięśnie tam, gdzie sama tylko fizyczna wytrzymałość zawie dzie, odwaga zaś uratuje to, co obawa przed śmiercią porzuci. Nie zamąci jasności „światopoglądu“ zbytne skomplikowanie intelektualne. Nie powinna istnieć komórka, w której powstaje „dlaczego?“. Myśleć będą inni: drużyna wodza, on ma być mieczem, działającym sprawnie z siłą wielu milionów naprężonych mięśni. Nad tak wychowanym człowieczeństwem wznosi się cnota cnót: milczenie, karność, dyscyplina. Ona zetrze z twarzy wszystko, do indywidualne, zostawi tylko te zagięcia, które będą potrzebne, aby mechanizm działał precyzyjnie. Nie jest to bynajmniej sztuczna i złośliwa konstrukcja. Komentatorzy mów Führera ustalają taki „katechizm rycerski“ dzisiejszego Niemca: „Wertvolle Charaktereigenschaften, die der völkische Staat fordert, sind: Treue, Opferwilligkeit, Verschwiegenheit, Wille uns und Entschlusskraft, Verantwortungsfreudigkeit und Bekenntnismut, Gehorsam, Unterordnung unter der Führer“²³⁾.

III. Kiedy tak patrzymy, oddzieleni tylko zieloną granicą, na działającą w naszych oczach maszynę — cisną się pytania. Dla jakich celów działa straszliwy aparat? Jakie zadanie ma spełnić to pokolenie mścicieli? Dlaczego mięśnie mają znacznie przerość mózg, dlaczego ta młodzież ma zrezygnować z prerogatyw swego człowieczeństwa? Dlaczego ma się modlić do żołnierza czasów wielkiej wojny, zachłystywać się powietrzem pruskich koszar, wyświecić wszelką poezję, odrzucić wszelkie, wyciągnięte do siebie ręce? A przede wszystkim, dlaczego ma być twarda jak stal i posłuszna jak automat?

Rosną niepokojące pytania. I dopiero gdy sięgniemy do szerszych wypowiedzi, gdy zajrzemy do niemieckich podręczników — prawda stanie się równie jasna jak groźna: „Brutalność chciwości polskiej i polskiej żądzy zaborczej stworzyła na Górnym Śląsku sytuację niemożliwą. Kiedy w przyszłości, po usunięciu korytarza pomorskiego, Gdańsk zostanie znowu częścią składową Rzeszy — to przy tej sposob-

ności trzeba będzie także uregulować sprawę górnośląską, a mianowicie w formie przyłączenia na nowo tego kraju do Niemiec“²⁴⁾, „Myślcie o Górnym Śląsku, o Szlezwigu i o niemieckim Renie. Myślcie o Prusach Wschodnich, o Poznańskim i o Gdańsku. Nie zapominajcie o niczym, ani o Kłajpedzie, ani o koloniach, ani o Saarze. Połączą się wszystkie jak ogniwa łańcucha“²⁵⁾.

Te i inne dokumenty odpowiadają niedwuznacznie na pytania. Jeśli zaś i to jeszcze nie przekona — wsłuchajmy się w rytm zdania: „Wir wollen eine Jugend, die weiss, dass die Zukunft und die Stärke des deutschen Volkes in seiner Blutsgemeinschaft ruht und dass der Raum zu neuem deutschen Leben im Osten liegt“²⁶⁾.

Nauczyciel polski jasno musi sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa. Dorastający w szkole młodzieniec winien być uświadomiony, dla czego i do jakich przeznaczeń wzywa go konieczność państwowa. Nie będziemy się wysilać na zakładanie podobnej szkoły tresury, gdyż nie można uwierzyć w zdrowy, moralny sens tego ponurego wychowania. Nie wolno nam jednak zapomnieć o tym, że wychowanie ma rzeczywiście przyjść z pomocą Ojczyźnie, że tą pomocą jest obecnie świadoma, wyczerpana praca nad zcemenowaniem wysiłków. Ich rezultat — to młodzież silna, zdrowa, posłuszna wewnętrznemu przekonaniu, przyrośnięta sercem do pnia ojczystego.

Wychowanie państwowe z przed paru lat było racjonalistyczną koncepcją. Jego miejsce zastąpi gorące, przemyślane przekonanie, którym powinna tchnąć cała osobowość nauczyciela, że młodzież polska jest powołana do obrony Polski, a kraju broni się nie tylko duchem, ale i karabinem.

²⁴⁾ „Radio i film w służbie kultury narodowej” — ze wstępem Goebbelsa; cytuję za wspomnianym artykułem Hechta w „Przyjacielu szkoły”, s. 713.

²⁵⁾ Neudeutsches Soldatenliederbuch — Przyjaciel szkoły, s. 707.

²⁶⁾ D. E. „Jugenderziehung. .”, s. 51: „Chcemy młodzieży, która zrozumie, że przyszłość i siła niemieckiego narodu jest oparta na jej wspólności krwi i że niezbędna przestrzeń do nowego życia niemieckiego leży na wschodzie.

²³⁾ D. E. „Der Führer über Erziehung—s. 14: „Cennymi przymiotami charakteru, których żąda narodowe państwo, są: wierność, ofiarność, milczenie, siła woli i decyzji, odpowiedzialność i odwaga cywilna, posłuszeństwo i podporządkowanie się wodzowi”.

R. M

O różnych możliwościach organizowania obchodów w szkole.

Często słyszymy narzekania nauczycieli: „Ach, znowu obchód! Już naprawdę nie wiadomo, skąd brać pomysły — ciągle powtarza się jedno i to samo“.

Z drugiej strony, kiedy ma się okazję bywania na obchodach w różnych szkołach, uderza różnorodność podejścia do tematu, różnorodność programów uroczystości.

Ten kontrast: narzekanie na jednostajność w poszczególnych szkołach i różnorodność realizacji, przy porównaniu kilkunastu szkół, nasuwa myśl, że zestawienie porównawcze rozmaitych programów obchodów i ich krótka analiza mogą okazać się przydatne.

Chodzi mi o organizowanie obchodów i uroczystości szkolnych wogóle — niezależnie od charakteru osób czy faktów, którym są poświęcone.

Mam tu na myśli zarówno obchody związane ze świętami, czy bochaterami państwowymi, jak i uroczystości takie, jak: „Święto lasu“, „Dzień matki“ i t. p.

Zagadnienie organizacji i roli obchodów jest znacznie bardziej skomplikowane, niż się to z pozoru wydaje.

Przy konstruowaniu programu należy zastanowić się tak nad wartością każdego punktu oddzielnie, jak i nad efektem całości, należy wyznaczyć inne zadanie pracy przygotowawczej a inne programowi właściwego obchodu. Trzeba także pamiętać o tym, że w obchodzie bierze udział bardzo duża ilość dzieci, a masa reaguje inaczej, aniżeli mała grupka.

Spróbujmy zrobić przegląd różnych programów i przeanalizować ich wartości.

Przykład 1.

Obchód urządzony według typowego, szablonego programu. Na treść jego składa się przemówienie osoby dorosłej lub kogoś ze starszych uczniów, potem następują pieśni, deklamacje, czasami jakieś przedstawienie lub inscenizacja — wykonane przez zdolniejsze jednostki z grona dzieci.

W realizacji tego typu widzimy bogatą skalę poziomów: od karykatury, gdzie przemówienie jest długie, napuszone i mało zrozumiałe, wiersze i inscenizacje różnej wartości artystycznej i z patosem wydeklamowane — do wysoce artystycznego ujęcia, gdzie każdy punkt programu jest wypracowany, wykończony i na wysokim poziomie pod względem treści i formy.

W pierwszym wypadku możemy zaobserwować jak dzieci kręcą się, ziewają — patrzą

przez okno, słowem urozmaicają sobie czas, jak mogą. W drugim wypadku dzieci zasluchane, wpatrzone w mówcę — poddają się jego słowom, przejmują się tym, co słyszą. Wiersze i pieśni zespalają całą gromadę i podkreślają uroczystość nastroju.

Taki schemat programu, chociaż banalny i niejednokrotnie przez karykaturę doszczętnie ośmieszony, ma jednak swoje uzasadnienie.

Poezja i muzyka, żywe i barwne przemówienie apelują do wyobraźni i uczuć słuchającej gromady. Przeżycia natury emocjonalnej wysuwają się na pierwszy plan dzięki artystycznemu układowi programu i dzięki temu, że słucha tego programu duże zbiorowisko dzieci. A wiemy, że w masie obniża się poziom intelektualny poszczególnych jednostek, natomiast potęguje się podatność na sugestię i wrażliwość uczuciową.

Nastrój obchodów tego typu może być bardzo silny i sugestywny. Potęguje się on jeszcze wówczas, gdy mamy możliwość zespolenia się całej sali, czy to w zbiorowo odśpiewanej pieśni, czy w ogólnym okrzyku lub też we wspólnej uroczystej postawie na baczność i chwili ciszy.

Jaki jest udział dzieci w takim obchodzie?

Powiedzmy szczerze: niewielki! Inicjatywa wyszła od nauczycieli, część programu wykonana również przez dorosłych. Z grona dzieci tylko zdolniejsze jednostki lub małe zespoły zostały wciągnięte do roli wykonawców.

I słusznie. Bo żeby osiągnąć wysoki poziom artystyczny — dobór aktorów musi być staranny i tylko dzieci artystycznie uzdolnione mogą sprostać zadaniu.

Dobrze przecież wiemy, że tak ładnie jak nauczyciel najczęściej — nie przeczyta żadne z dzieci. Że tak zajmująco i barwnie, jak dorosły mówca nie wygłosi przemówienia żadne dziecko. Że takich wrażeń, jakie daje dzieciom np. dobra gra na fortepianie czy skrzypcach, recytacje poezji przez artystę — nie mogą wywołać produkcje kolegów.

Co daje taki obchód dzieciom? schodzą one przecież do roli biernych słuchaczy, a wyróżnione zostają nieliczne jednostki (co wychowawczo niezawsze bywa pożądane).

Odpowiedź na to pytanie dają wspomnienia osoby dorosłej z obchodu dnia 11 listopada.

Oczywiście, że te wspomnienia są zabarwione refleksjami dzisiejszego, „dorosłego“ punktu widzenia autorki, niemniej są szczerze

i rzucają światło na wartość omówionego typu obchodu.

— — — — —
Wielki plakat ogłasza: Uroczysta akademія w rocznicę odzyskania Niepodległości...

Wiemy: jutro.

Z rana nabożeństwo i defilada.

Popołudniu tłoczno na korytarzach. Giniemy w tłumie starszych kolegów i koleżanek. Pełno maleńkich główek dzieci z najmłodszych klas. Białe kołnierzyki i możliwie gładko uczesane włosy, Roześmiane twarze. Oczekujące.

Idziemy na górę, schodami, wolno. I obok tablicy wmurowanej ku czci poległych w walce o Niepodległość nauczycieli — gwar cichnie.

Giniemy w tłumie starszych koleżanek. Z uśmiechem i chęcią pomocy spoglądamy na najmniejsze główki. Ale brak nam codziennej pewności siebie w atmosferze, która nas otacza.

Dużo światła. Sala przystrojona kwiatami. W kwiatkach portret Marszałka Piłsudskiego. Orzeł. Sztandary. Chwieją się ustawione w dole główki białych chryzantem od falującej kurtyny, za którą kryje się największa tajemnica i ostateczne źródło wzruszeń radosnego od rana dnia.

Z radością witamy wreszcie znajomą postać pani kierowniczkę. Słuchamy jej słów. Ogólnie podniosły nastrój ustępuje miejsca bezpośrednio odczuwaniu i przeżyciu.

Pamiętam: pani Kierowniczka mówi o wielkim czynie Wyzwolenia.

Rozumiemy.

Chór szkolny śpiewa pieśni legionowe. Znane słowa. Melodie wiadome. Tyle razy śpiewane piosenki. Dlaczego dzisiaj są inne?

Myślę, że dzisiaj mocniejsze. Wielki chór szkolny rzuca je na nas skocznie i wesoło, potężnie i żałośnie czasem.

Płacze lub cieszy się piosenka wzmocniona o bicie wszystkich słuchających serc. Dźwięczy melodią tyłu serc dziecięcych. I wierzę: tamtych najmniejszych — najsilniej.

Przecież to pierwsze zbiorowe przeżycie uczuć, co tkwiły zawsze silnie w każdej z nas. Wewnątrz zadziwienie, „że aż tak być może?”

Słuchają skupione oblicza portretów, orły w górze. Chwieją się lekko sztandary. „Pieśń jest o nich. I one dźwięczą o pieśni” — przebiega myśl.

Referat. Daty. Cyfry. I opowiadanie o tym jak to się stało. O walkach legionów, nędzy i bohaterstwie żołnierzy.

Potem opowiadanie uczestnika walk o Niepodległość. Nie spuszcza my oczu z twarzy wi-

dzianej codziennie wśród szkolnych zajęć. Słyszemy słowa proste o rzeczach najtrudniejszych. Słowa trochę zdumione tym, że okopy, kule, rany, że nieopowiedziana nędza żołnierza urosła do wspominanej z nabożeństwem legendy.

Są jeszcze wiersze. Wyjątki z pism. Insce-nizacje. Koniec. Śpiewamy wspólnie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Trudno napisać. Dławiący krtań entuzjazm.

Potem rozchodzimy się pełni zachwytu i naprawdę lepsi.

— — — — —
Z tych wspomnień bije poczucie odświętności, niezwykłości dnia. Pewne rzeczy, osoby i słowa na tym tle stają się nowe, inne.

Przemówienie wzrusza. Fakty choć znane z historii, dopiero na tym podłożu uczuciowym zostają nietylko zrozumiane, ale i przeżyte.

Piosenka też uczy i wzrusza i choć znajoma — jest jak nowa. Wspólnie przez całą salę śpiewany hymn jest wyzwoleniem tych wzruszeń, które gromadziły się przez cały dzień.

„Rozchodzimy się pełni zachwytu i naprawdę lepsi” — to w krótkich słowach najtrafniej ujęta wartość obchodu.

Wpływ obchodu mógł być silny — bo ci, co mówili o tym dniu, mówili szczerze, mówili o swoich przeżyciach i ich stosunek do zagadnienia promieniował i udzielał się całej sali.

Artystyczny poziom pieśni i wygłaszanych wierszy — odświętna i uroczysta dekoracja sali — wszystko to jeszcze potęgowało oddziaływanie obchodu na dzieci.

Przykład 2.

Obchód również o charakterze nastrojowym, ale charakter nastroju zupełnie inny. Po krótkiej części wstępnej, dla uczczenia radosnego dnia urządzono zabawy, rozgrywki sportowe, wycieczki.

(Spotykałam się z tymi pomysłami w związku z obchodami 11.XI lub 3.V).

Dzieci po krótkim przemówieniu, które wyjaśniało im: co to za radosną rocznicę obchodzimy — przeżywają tę radość przez to, że organizuje się im jakąś przyjemną imprezę.

Z datą owych dni kojarzy się wspomnienie wesołych i miłych chwil, spędzonych w szkole.

I taka uroczystość ma swoją wartość. Chodzi tu o zespolenie dzieci w radości i zabawie. Ważne staje się skojarzenie, że biorą one udział w wielkim święcie całego kraju, w jakiejś radości, którą podniecają i rodzice i koledzy, mali i dorośli. Wszyscy.

Przykład 3.

Program obchodu ułożony wspólnie z dzieć-

mi i wykonany całkowicie przez nie same. Układ programu podobny, jak w przykładzie 1.

I tu są wiersze, krótkie referaty, pieśni i inscenizacje.

Ale w roli wykonawców występują przeważnie zespoły mniejsze i większe. Poszczególne jednostki pojawiają się najwyżej na krótki moment, ażeby znowu zniknąć w gromadzie. Mówi się wtedy— „Ta inscenizacja—to praca klasy IV, a dobór i wykonanie tego cyklu wierszy—to praca klasy VI“, ocenia się pracę klas i klasy są głównymi aktorami.

Poziom tego typu obchodu, nastrój i oddziaływanie są niejednolite. Gdy coraz to inna część widowni maszeruje na scenę lub wraca na miejsce, powstaje zamieszanie, przerwa w widowisku. Klasy są przecież na zmianę raz słuchaczami raz wykonawcami.

Zainteresowania dzieci idą nietyle w kierunku treści wygłaszanych przemówień, czy wierszy, ile w kierunku krytyki formy wykonania. Aktorzy—to przecież koledzy i trudno zapomnieć o tym, że np. bohater sztuki, to dobrze wszystkim znany uczeń. A czy nie zapomni roli, a jak dziwnie jest przebrany—to wszystko staje się ważniejsze, aniżeli słuchanie tego, co kolega mówi.

Dzieci wychodzą mniej przejęte aktem zbiorowego uczczenia pamiętnego dnia, a więcej nastawione na krytykę i ocenę—jak wypadły występy poszczególnych klas i jak na tym tle wyglądała ich klasa.

Ilustrację do tego przykładu stanowią znowu wspomnienia uczestniczki klasy, organizującej obchód.

Są to wspomnienia typowe dla wykonawców i inicjatorów programu. Jeżeli zamiast jednej klasy, rozszerzymy sytuację na szereg klas, biorących udział w organizowaniu uroczystości—zasadniczy charakter przeżyć się nie zmieni.

Przygotowujemy uroczystość 11 Listopada! Tyle kłopotów! Czy uda się wszystko?

Po omówieniu z wychowawcą wielu, wielu związanych z programem i organizacją prac, zabraliśmy się do roboty. Józek i Hela piszą wypracowania—referaty. Grupa z Władkiem na czele ćwiczy się w zbiorowej recytacji „Idziem do ciebie Polsko, matko nasza!“.

Inni, pod kierownictwem Reni, robią dekoracje. Druga Renia zdobywa kwiaty, kilimy, obrazy, wszędzie pełnej i rzewnych skarg, że czegoś braknie.

Referaty, pieśni, muzyka i wiersze. Propaganda wieczoru wśród innych klas. Piękne rysunki i plakaty. „Uroczystość musi być dobrze przygotowana“.

Wiemy o tym. Lekcje są trochę przekrzywzone. Ale największą, zbiorową, ważną lekcją jest opracowanie wieczoru.

Więc jeszcze raz na nowo czytamy, recytujemy, ponawiamy prośby i starania. Pełno szkiców, wzorców, pomysłów. Nie brak narzekań i upomnień. Dowiadujemy się od przodownika klasy i kierowników poszczególnych prac, kto jest leniwy, kto do niczego i że to wstyd. Doprawdy wstyd całej klasie!

Więc nie ma rady! Dnie są pracowite, załatane, gwarne. Gniewają nas niepowodzenia. O sprawach udanych mówimy cichutko, żeby nie wywołać zła, co gotowe popsuć wszystko.

Ostatnie już próby. Przygotowania. Nieufne, jakby niechętnie uznanie wychowawcy: „No, zobaczmy!“. Lekko zdumieni przyglądamy się rozradowanym, zgromadzonym na wieczorze, twarzom. Odświętne stroje, odświętna sala.

„Ślicznie“—szepczą małe dzieci? Z uznaniem patrzą inni koledzy i koleżanki.

Dziwi nas jedno: wszystkim uroczystościom towarzyszył podniosły nastrój. Sami czuliśmy to przecież zawsze. A dzisiaj—nic.

„Ślicznie? Mój Boże! Nie dostaliśmy czerwonych kwiatów. I potret źle zawieszony. Gdzie jest Hela? Musi poprawić koniecznie! Czesiek twierdzi, że się pomylił w wierszu. Anka na pewno będzie miała tremę. I jeszcze wogóle nie przyszła!“.

Jesteśmy mocno niepewni. Boimy się o poszczególnych wykonawców. Nie wiemy, jak wypadnie całość. Z radością i lękiem patrzymy przez szczelinę kurtyny na widownię.

I już. Zaczynamy. Wstęp.

Genek. Czy nie zapomni? Czy nie pogłodzi roztargnionym, jak zwykle, ruchem czupryny?

Och, dobrze! Potknął się lekko przy wyjściu. Ale to drobnostka.

Renia—wiersz. Wiemy: w porządku. Renia nie zawiedzie. A jak ładnie wygląda!

Potem Józek. Zepsuł wszystko! Co to będzie? Irka, Czesiek, druga Renia, wreszcie Hanka. Wystrojona! Spóźniła się oczywiście!

I już nie wiem, nie pamiętam różnych punktów programu. Pracowaliśmy ofiarnie, pomagając, krytykując. Hłaśliwe, niesforne serce klasy biło teraz zgodnym rytmem wspólnej troski.

Jedno martwiło nas szczerze i najwięcej: nie było podniesłego nastroju. Nie potrafiłiśmy osiągnąć tego, co inni.

Nazajutrz w klasie omówiliśmy z wychowawcą dobre i złe strony naszej uroczystości i pracy z nią związanej. I to był może największy nasz dorobek! Samodzielna i szczerza krytyka.

Na pauzie Czesiek przyniósł wiadomość: „wszyscy mówią, że nasz obchód był bardzo piękny. Podczas zbiorowej recytacji utworu Koropnickiej, — sala była, mówią, wzruszona, jak nigdy“!!

A my?

„Musieliśmy przecież dbać o wszystko“ — powiedziała Benia.

— — — — —
I taki obchód ma dużo wartości, ale tkwią one gdzieindziej, aniżeli w obchodzie typu I.

Ażeby je odnaleźć, trzeba oprócz analizy samej uroczystości, przeprowadzić jeszcze analizę pracy przygotowawczej. Obie części pracy razem się uzupełniają i pozwalają należycie docenić działanie całości.

Praca przygotowawcza ma tę dużą zaletę, że jej poziom dostosowany jest do poziomu każdej poszczególnej klasy. Nauczyciel, który dobrze zna swoje dzieci, kiedy inicjuje robotę — musi w pewien sposób nastawić klasę.

I tak momenty nastrojowe przenoszą się na poszczególne lekcje do klas. Występują one, czy wtedy, kiedy nauczyciel rozmawia z dziećmi o ważności dnia lub bohaterów, czy też wtedy, kiedy ktoś przyniósł wiersz do klasy i ładnie go odczytał. A może w chwili zupełnie nieprzewidzianej? I te momenty nastrojowe mogą być właśnie dlatego takie silne i mocne, bo zjawiają się same, nikt ich sztucznie nie wywoływał, tworzą się spontanicznie i są szczerze.

Wartości tego obchodu tkwią też w samej organizacji pracy. Poczucie zespolenia z całą szkołą. Z pracy poszczególnych klas tworzy się całość, prawie każde dziecko w tym dużym zbiorowisku bierze czynny udział w uroczystości.

Dzieci bardziej nieśmiałe, ciche w tej gorączkowej atmosferze podciągają się do poziomu ogółu, a nieraz niespodziewanie któreś się wyróżni i klasa zyskuje nowych bohaterów klasowych.

Pogłębia się poczucie odpowiedzialności za pracę grupy, konieczność rzetelnej, porządkowej pracy.

Uspołecznienie dzieci przy dobrze zorganizowanej robocie pogłębia się i posuwa o krok naprzód.

Poziom obchodu może wypaść różnie. Bo jakże odsunąć takie dziecko od deklamacji zbiorowej, które tyle wysiłku włożyło w opanowanie wiersza, tylko dlatego, że głos jego niezupełnie zestraja się z głosami grupy. Jakże nie pozwolić dziecku przeczytać wypracowania, które co prawda na tle całości wypada blade, ale jest pierwszą udaną pracą tego dziecka.

Często z powodów wykonawczych dopusz-

czamy do głosu te dzieci, które ze względów artystycznych powinny być pominięte.

I słusznie, bo nie sam akt obchodu staje się najważniejszy, ale całość pracy. Milszy jest nam obchód, który może nie wypadł tak efektownie nazewnątrz, ale jest obrazem tego, co dzieci potrafią, aniżeli obchód bardzo udany i oklaskiwany, ale okupiony żalem i łzami tych, co bardzo się starali, ale nie stać ich było na dorównanie najzdolniejszym artystom klasowym.

Przykład 4.

A oto jeszcze inny typ obchodu, gdzie nie tylko ważna jest praca przygotowawcza, ale gdzie wysiłek dzieci skierowany jest na dalszą metę i zrealizowany w formie konkretnego utworu.

Chodzi mi o te typy obchodów, gdzie dzieci starają się uczcić święto przez wykonanie jakiejś pracy, „przez czyn“, jak to się szumnie nazywa.

Np. w celu uczczenia dnia 11 Listopada cała szkoła pracuje pod hasłem: „Robimy pomoce naukowe dla szkół wiejskich na Polesiu“. Albo w dniu imienin pana Prezydenta: — „Robimy album — podróże pana Prezydenta po Polsce“.

Okres przygotowawczy — to wyjaśnienie charakteru święta, zaprojektowanie i wykonanie pracy.

Na obchodzie przemówienie kogoś z dorosłych, wyjaśniające jeszcze raz, dlaczego tak uczczono święto potem klasy składają wytwory pracy na ręce kierownika z krótkim wyjaśnieniem, jak klasa pracowała. Wiersze i pieśni przeplatają sprawozdania — i dotyczą albo pracy dzieci albo samej uroczystości — albo też podkreślają związek pracy dzieci z uroczystością.

Taki obchód nie kończy się z chwilą odśpiewania ostatniej pieśni. Praca dzieci pozostaje w szkole i jest wykorzystywana jako pomoc naukowa i wtedy, gdy bierze się ją do rąk, budzą się wspomnienia. —

Albo też praca wędruje dalej, do nowego środowiska, i wtedy nawiązuje się kontakt z tymi, którym ją ofiarowano. I znowu żyje we wspomnieniu fakt: nasza znajomość zaczęła się dnia 11 Listopada. —

Taki typ obchodu jest ciekawy i wartościowy, ale trudny.

Może być, że dzieci będą pamiętały o tym co robiły, ale nie będą sobie zdawały sprawy, w związku z jakim dniem to miało miejsce.

Na samym obchodzie mogą momenty nastrojowe zupełnie zaginać, a sprawozdanie z pracy może wypaść dość sucho i monotonicznie.

Obchód łatwo może się rozpaść na dwie

części, które nie zleją się w jedną całość. Jedna część poświęcona pracą dzieci, druga — uczczeniu dnia.

Przy dobrej organizacji i starannym zestawieniu materiału może to być obchód najbogatszy i najpełniejszy ze wszystkich tu podanych.

Praca przygotowawcza ma te same wartości, które wykazywałam, analizując przykład 3.

Program właściwego obchodu ma tę wyższość nad innymi, że można wpleść indywidualne występy dzieci, czy dorosłych i postawić wykonanie poszczególnych numerów na wyżynie artystycznej bez obawy skrzywdzenia jednostek artystycznie mniej zdolnych.

Praca wszystkich dzieci, jako zespołów jest reprezentowana w owych wytworach składanych kierownikowi. Jasnym się staje, że każdy daje z siebie to, co ma najlepszego. Jeden ładnie klei i wycina, drugi pisze, a trzeci recytuje wiersze.

Różnorodność prac, jakie trzeba wykonać przy urządzaniu obchodu, pozwala na wyzyskanie indywidualności dzieci.

Bardzo ważny i wartościowy jest fakt, że ślady obchodu zostają utrwalone w konkretnej formie. Pamięć o tym dniu łączy się ze wspomnieniem wysiłku, jaki został dokonany.

Wspomnienia te coraz się odnawiają, bo wytwór pracy jest użytkowany przez innych i inni o nim mówią.

Ten typ obchodu może pogodzić wymagania czynnego współdziałania możliwie wszystkich dzieci z wymaganiem artystycznego poziomu poszczególnych produkcji.

Śmiało można wówczas wpleść do programu uroczystości — występy dorosłych.

Niech dzieciom zagra dobry muzyk, niech dobry recytator powie wiersz, niech dorośli mówią o swoich przeżyciach.

Dzieci przeżywają takie chwile bardzo silnie. Tylko niech mówcy będą szczerzy i niech mówią o tym, co ma dla nich uczuciową wartość.

Tylko niech artyści będą artystami i dadzą dzieciom możliwość usłyszenia dobrego wykonania dzieł sztuki.

— — — — —
Rozpatrzyliśmy cztery przykłady obchodów.

Każdy z nich inny, inne ma wartości i inne efekty. Te przykłady nie wyczerpują bynajmniej wszystkich możliwości, ale wybrałem je jako typowe i jako takie, z których połączenia mogą powstać nowe kombinacje.

Czy można powiedzieć, że tylko jeden ro-

dzaj jest najlepszy, że tylko jedno rozwiązanie dobre?

Nie. To właśnie dobre, że organizacja obchodów może być tak różnorodna i tą różnorodność trzeba wykorzystywać, ażeby tak dzieci, jak i nauczycielstwo nie odnosili się do obchodów, jako do czegoś, co jest tylko szablonem, jak do imprezy, która z góry zapowiada się, jako pełna patosu i nudy.

Obchody powtarzają się kilka razy do roku, są organiczną częścią naszej pracy szkolnej i powinny mieć swoiste miejsce w całokształcie pracy.

Spytajmy więc na zakończenie, jakie jest zadanie obchodów, jeżeli z tak różnorodnych rozwiązań każde może być dobre?

Zadaniem obchodu jest dać dzieciom przeżycie natury uczuciowej i skojarzyć je z pewną treścią. Moment poznawczy powinien odgrywać tu rolę niewielką (tym mniejszą, im z młodszymi dziećmi mamy do czynienia), wyjaśniać, tłumaczyć trzeba, stosując się do małych grup. Na obchodzie znajduje się duża ilość dzieci i ich reakcje są podobne do reakcji tłumu. Przeżycia emocjonalne, nastrój podniosłości zyskują na sile, dzięki temu, że reaguje masa. Ale reakcja ta zjawi się tylko wtedy, jeżeli owe treści, które są przedmiotem wzruszeń, będą podane przez osoby, które je szczerze i żywo odczuwają, albo też są podane w artystycznej formie i pierwszorzędnie wykonane.

Obchód będzie miał tym większe znaczenie, gdy zdoła w związku z przeżyciami natury uczuciowej wyzwolić u dzieci pewne dążenie, gdy wzruszenia dzieci będą umiały znaleźć swój wyraz w aktywnej postawie, wobec tych treści, których symbolem jest dana uroczystość.

I tu albo wykorzystujemy nastrój obchodu i bezpośrednio po obchodzie projektujemy pracę, która byłaby wyrazem tego, co dał obchód, (tej możliwości nie ilustrowałam przykładem), albo też obchód jest zakończeniem, sprawozdaniem z tego, co ku uczczeniu danego święta zostało zrobione.

Przeżycia w czasie obchodu, związane z opowiadaniem o pracy poszczególnych klas, nadają nowe, donioślejsze znaczenie wysiłkowi poszczególnych jednostek.

Zrozumienie treści święta łączy się nie tylko z pewnym wzruszeniem, ale i ze wspomnieniem o pracy, jaka została wykonana.

Aktywny stosunek dzieci może być wyrażony albo we współdziałaniu w realizacji programu obchodu, a więc poprzez pracę o charakterze artystycznym, albo też przez wykonanie pracy umysłowej czy fizycznej, którą ofiarowują dzieci do użytku innych.

Trudno, ażeby wszystkie te wartości dały

się uzyskać przez zorganizowanie jednego, doskonałego, idealnego obchodu.

Właśnie dlatego, że obchody mogą mieć rozmaite znaczenia, dobrze jest zmieniać ich charakter. Zależnie od poziomu dzieci, ich zainteresowań, możliwości nauczycieli i ich stosunku do poszczególnych uroczystości, zależnie od celu, jaki sobie stawiamy — obchód może być coraz to inny.

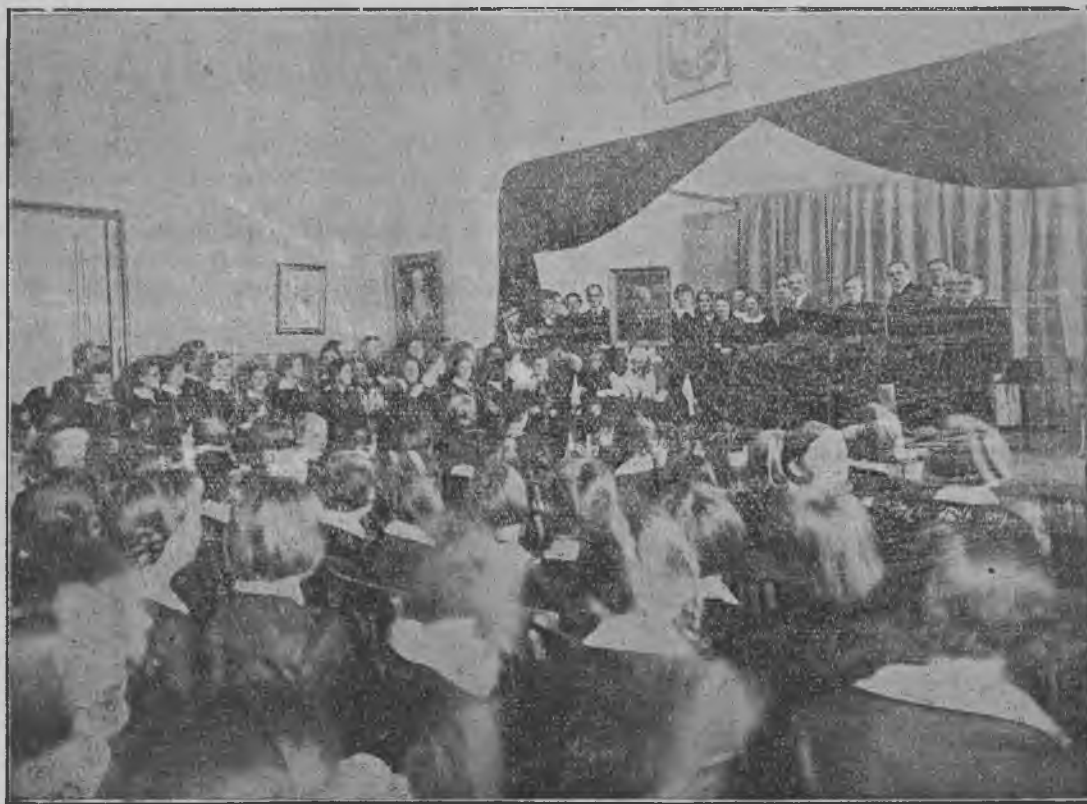
Raz ważniejsza będzie dla nas praca przygotowawcza i wysiłek dzieci, kiedyindziej zale-

żeć nam będzie na sile nastroju i rozbudzeniu w dzieciach emocjonalnych nastawień, a jeszcze innym razem postaramy się tylko o dostarczenie dzieciom radosnych i wesołych przeżyć.

Każdy obchód może być inny, ale wszystkie razem powinny się wzajemnie uzupełniać, łączyć się wewnętrznym z sobą i z codzienną robotą szkolną.

I dopiero tak pojęta całość może osiągnąć te wartości, które określiłam, jako zadanie obchodu.

Uroczystość wręczenia Państwowemu Gimnazjum im. A. Jabłonowskiej w Białymstoku nagrody przechodniej za najlepsze wyniki z języka polskiego w roku 1936.



Dn. 14 grudnia 1936 r. Pan Kurator R. Pe-trykowski wręczył osobiście gimnazjum im. A. Jabłonowskiej w Białymstoku portret Stefana Żeromskiego, jako nagrodę przechodnią, zdobytą przez zeszlazoczną kl. 8 tego zakładu w konkursie z języka polskiego, zorganizowanym przez Kuratorium pod protektoratem Polskiej Akademii Literatury.

W uroczystości wzięli ponadto udział p.p. naczelnik W. Dubaj, wizytator L. Badzian, dyrektorowie państwowych szkół średnich oraz inspektor szkół powszechnych w Białymstoku. W przemówieniu do młodzieży podkreślił Pan Kurator znaczenie kultu języka ojczystego w województwach kresowych narażonych, na wpływ obce i dziękował

uczestniczkom konkursu, absolwentkom gimnazjum oraz nauczycielstwu i kierownictwu szkoły za umożliwienie mu realizacji idei, której oryginalność i nowość narażały na wynik niepewny, a która w rezultacie stała się doskonałym bodźcem do kultywowania mowy polskiej.

Jedna z uczennic, w imieniu przyjmującej portret Żeromskiego kl. 8, podziękowała Panu Kuratorowi za osobiste wręczenie nagrody oraz zorganizowanie konkursu. Oprócz tego wvgłosili przemówienia: p. J. Szumska o Stefanie Żeromskim i p. M. Pecherski — o kulcie mowy ojczystej. Występ chóru szkolnego i deklamacja uczen-nicy uzupełniły program uroczystości, która wywarła głębokie wrażenie na jej uczestnikach,

Uroczystość wręczenia II nagrody za najlepsze wyniki z języka polskiego w Państwowym Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Łomży.

Często można się spotkać z twierdzeniem, iż uroczystości szkolne nic, albo mało dają młodzieży. W istocie, rzadka są one dla niej wartościowymi przeżyciami. lecz nie tak rzadko jak dla starszych. Jeżeli dotychczas my pedagodzy nie wykluczamy ich z naszych środków wychowawczych, dzieje się to dlatego, iż w niektórych szkołach bywają one stale przeżyciem, wpływającym dodatnio na liczne grupy młodzieży; w innych zaś, gdzie stały się bezdusznym zwyczajem, jednak z nieznanymi przyczyni otwierają niekiedy serca i umysły młodsze i starsze — w takich chwilach większość słuchaczy opuszcza salę z uczuciem, iż stali się lepsi lub szczęśliwsi, czegoś nowego, szczytniejszego pragnący.

To też Rada Pedagogiczna naszego gimnazjum, wierząc, iż uroczyste wręczenie nagrody przez Pana Kuratora podniesie znaczenie konkursów szkolnych, oraz pobudzi do pracy i myślenia bierniejsze umysłowo osobniki, postanowiła prosić Go o ten trud.

Leżą przede mną kartki pisane niedbale, lecz tchnące życiem. Są to bezimiennie refleksje uczennic Gimnazjum na temat uroczystości wręczenia nagrody p. Ł. Janiakównie. Sprawozdanie z tej uroczystości można ująć w paru zdaniach, ale odpowiedzi na ankietę dają materiał dla całego artykułu.

Dlaczego?

Bo te pół godziny, przeżyte w auli szkolnej, odkryło przed niejednymi oczyma nowe horyzonty.

Wręczenie nagrody poprzedziło powitanie w imieniu grona nauczycielskiego Pana Kuratora oraz gromadki b. uczennic gimnazjum przez Przełożoną C. Orlikowską. W dalszym przemówieniu podkreśliła Przełożona, jak niewielki ułamek przeciętnej punktacji (2,72 — 2,85) oddziela każdą zeszłoroczną absolwentkę gimnazjum łomżyńskiego od uczestniczek zwycięskiego zespołu gimnazjum białostockiego.

W imieniu uczennic gimnazjum witała Pana Kuratora uczennica klasy VIII-mej, dziękując mu za zaszczyt, jaki uczynił młodzieży swym przybyciem.

Przed wręceniem nagrody p. Ł. Janiakównie przemówił Pan Kurator, podkreślając znaczenie poznania i umiłowania przez młodzież języka ojczystego, szczególnie przez młodzież Kuratorium Brzeskiego, tej połaci ziemi w kształcie ptaka, rozpiętej między Prusami a bolsze-

wią. Przemówienie zakończone zostało słowami zachęty do pracy.

Po wręczeniu nagrody śpiewem „Myśmy przyszłością narodu“ zamkniętą została ta króciutka uroczystość.

Co czuła zebrana młodzież?

Oddaję jej głos, nie zmieniając nieudatnej często formy, chcąc bowiem uzyskać bezpośredniość odpowiedzi, pominęłam przy zapoczątkowaniu ankiety przestrożę o staranność zewnętrznej odpowiedzi.

„Jeszcze przed wejściem na salę Pana Kuratora z Gronem wytworzył się między dziewczynkami pewien nieokreślony nastrój. Tłumaczyło się to zapewne pełnym niecierpliwością oczekiwaniem, aby ujrzeć wręczenie nagrody. Uroczystość ta była dla nas tym bliższa, że zaszczyt odznaczenia przypadł naszej dawnej koleżance“.

„Wręczenie nagrody było dla nas czymś niecodziennym i może dlatego wzbudziło w nas przedwczesną i bardzo silną ciekawość, która potem zmieniła się w entuzjazm, Podniecenie nasze wywołała powaga chwili i uroczysty nastrój. Z dziwnym, a można powiedzieć niebywałym, jak dla nas, zainteresowaniem starałyśmy się wszystko usłyszeć i zobaczyć“.

Dla osiągnięcia celu wychowawczego, założonego sobie przez projektodawców wręczenia nagrody, stosowny nastrój został wytworzony przez okolicznościowe pogadanki wychowawczyń, podkreślające powagę chwili.

Dalsze cytaty z ankiety określają, pod wpływem czego powstał entuzjazm. Z wyjątkiem trzech uczennic, które wyraziły się, że cała uroczystość nie zrobiła na nich wrażenia (przy czym dwie zaznaczyły dla ścisłości, iż nastrój był miły), wszystkie podkreślają podniosły, b. miły, szczerzy nastrój; wytworzył się, twierdzi jedna, „może dla tego, że nie było za dużo mów powitalnych, a te co były, były w tonie szczerym, bez obłudy“.

Jednakże silniej niż atmosferę podkreśla młodzież dumę, która rozpieła ich serca. Dziewczęta są dumne, że jedna z nich uzyskała nagrodę, że ich były koleżanki zdobyły II miejsce, są dumne ze swej szkoły. Cieszą się, że właśnie p. Janiakównę, „dobrą“ i „wartościową“ koleżankę, spotkał ten zaszczyt,—niektóre przyznają się szczerze, że zazdroszczą Jej. To, że nagrodę wręcza sam Pan Kurator, uważają za honor dla szkoły i cieszą się, że stał się udziałem ich umiłowanego Gimnazjum.

„Uroczystość, która odbyła się u nas wobec Pana Kuratora i Rady Pedagogicznej, wywarła na nas bardzo miłe i niezapomniane wrażenie. Było nam niezmiernie miło. Czuliśmy się dumnie, że jesteśmy prowadzone przez takie jednostki, które pracą swą pomagają nam zdobyć laury. I w tej chwili wręczenia zbudziła się w nas taka myśl: czy my gorliwą, systematyczną i samodzielną pracą nie mogłybyśmy przynieść naszej szkole, tej, w której dzielimy nasze radości i troski, spędzamy chwile młodości, przynieść jej w darze niekoniecznie nagrodę, ale zadowolenie z nas osobom profesorów. Przecież Lusia Janiakówna zdobyła to dzięki swoim wysiłkom, ale również w większej części dzięki p. Osieckiej. Z dumą spojrzaliśmy Lusi w roześmiane oczy i zaśpiewałyśmy w zgodny ton „Myśmy przyszłością narodu“. My bowiem jesteśmy nadzieją przyszłej dobrze zorganizowanej Ojczyzny, nie możemy być trutniami, ale pracowitymi pszczołkami“.

„W tej chwili miotaly mą duszą różne uczucia: podniecenie, radość i duma... Z całych sił śpiewałam razem ze wszystkimi „Myśmy przyszłością narodu“ — Patrzyłam się na p. Janiakównę z głęboką wdzięcznością, a zarazem czułam w sercu jakąś moc, coś jak gdyby rozpiekało mą pierś. Mimowoli spojrzałam na inne dziewczynki i zauważyłam w ich oczach żywy blask. Czułam się jakoś dobrze... i chciało mi się krzyżeć, śmiać się i tańczyć... Lecz... muszę wyznać prawdę, że byłam trochę niezadowolona, gdy Pan Kurator powiedział, że w przyszłym roku — „również spodziewa się, że ósma klasa uzyska nagrodę“. Dlaczego tylko ósma? To pytanie długo męczyło mnie...“.

Kto przeczyta kartki, leżące przede mną, ten zrozumie, iż momentem kulminacyjnym było przemówienie. Dziewczynki często nie rozumieją, lub przekręcają treść tego przemówienia, lecz odczuwają istotną myśl, czują więcej jak rozumieją, obiecują więcej niż spodziewają się uzyskać.

„Wielkie poruszenie, zaniepokojenie, ciekawość. Wreszcie odprężenie dla nerwów — i zobaczyliśmy Pana Kuratora. Nastąpiło miłe zdziwienie, które doszło do zenitu na sali w czasie uroczystości wręczenia nagrody naszej b. koleżance“.

„Szczególnie wielkie wrażenie zrobiła na mnie chwila samego wręczenia nagrody. Moment wręczenia nagrody oraz odśpiewanie piosenki p.t. „Myśmy przyszłością narodu“ nasunęło mi myśl, że i ja muszę kiedyś wziąć udział w takim konkursie, bo przecież ja również należę do „Przyszłości Narodu“ i muszę temu Narodowi jak najwięcej dać ze siebie“.

Wyżej opisane przeżycia młodzieży, wyzwolone uroczystością, bezsprzecznie były wartościowe i pozostawiły pewien ślad, nawet w sercach

dziewczynek, biorących życie powierzcownie. Niemała jednak garść poszła dalej. Przemowa Pana Kuratora, śpiew i nastrój doprowadziły je do jasno sformułowanych aktów woli. Niektóre piszą, iż chcą zdobyć nagrodę; dla innych ważnym jest tylko zobowiązać się do pracy.

„Moment ten podniósł we mnie wiarę we własne siły, czułam, że Janiakówna sprawiedliwie otrzymała nagrodę, gdyż zawsze ją ceniłam. Pod wpływem tej uroczystości z większą energią zabrałam się do pracy, by choć w małej mierze przysłużyć się do podniesienia poziomu naszej szkoły. Sądzę, że chwila ta zawsze pozostanie w mojej pamięci, jako jedna z najuroczystszych. Ten nastrój podniosły, tę serdeczną przemowę Pana Kuratora zapamiętam“. „My także w myśl życzeń Pana Kuratora pragniemy przynieść jeszcze więcej sławy naszej szkole. Każda z nas teraz myśli o tym, żeby ona kiedyś mogła zająć to miejsce, tam przy scenie. Każda z nas czuje w tej chwili chęć, jakiś silny pęd do wiedzy. Każda pragnie poznać jak najlepiej naszą literaturę, ukochać ją i zrozumieć. Ja też chciałabym teraz przeczytać jak najwięcej książek i uczyć się tak, przez te ostatnie dwa lata, ażeby w ósmej klasie wziąć udział w konkursie“.

„Po części wrażenia moje zatarły się, dość dużo upłynęło czasu od tej chwili, ale jednak czas nie zdołał zatrzeć wszystkich wrażeń. Zarazem, aż coppers wstyd się przyznać, w sercu mem zatliła iskierka zazdrości, że mnie ten szczyt jaki spotkał kol. Janiakównę, nigdy nie spotka, ponieważ nie mam specjalnych zdolności w tym kierunku; ale po pewnym zastanowieniu się, doszłam do wniosku, że jednak trudności wszelkie można pokonać pracą. Więc zabrałam się z większym zapałem do wyrobienia swego stylu i po pewnym czasie przekonałam się, że postępy robię“.

Niektóre uczennice, prawdopodobnie intelektualistki, poczuwają się do obowiązku ocenienia i pochwalenia konkursów szkolnych; nawet zachęcają, aby ich było więcej; w niższych klasach, twierdzą, „też powinny być wprowadzone, gdyż pobudzają do pracy, dają okazję zdobycia nagrody“. Któraś marzy: „Za dwa lata — marzyłam dalej — w tej samej różowej, kochanej sali Pan Kurator, uśmiechnięty jak wtedy, wręczy nam, dawnej siódmej klasie nagrodę, ale pierwszą, koniecznie pierwszą. Obiecałam, przyrzekłam sobie wtedy, że musimy koniecznie otrzymać tę nagrodę. Przyrzekłam uczyć się, pracować ile tylko sił... sumiennie. Myślę, że wszystkie moje koleżanki tak samo myślały, tak, że za rok możemy być pewne wygranej. Bo „chcieć, to móc“.

Pieśń, którą została zakończona uroczystość, powiązała się ściśle z poprzednimi przeżyciami. „Myśmy przyszłością narodu“ — śpiewały, wierząc, jak piszą, iż są nią istotnie, że starsze po-

kolenie wierzy w nie, a więc nie mogą — nie mogą — zawieść zaufania.

Jakież są momenty, które winny powtarzać się w uroczystościach szkolnych, aby z nich wypędzić szablon? Trzeba dawać młodzieży sposobność do uświadomienia sobie swojej wartości, tej co jest, a głównie tej, która jest w formie możliwości.

Duma z Państwa, szkoły, klasy, organizacji jest potęgą łączącą indywidualia w zespoły, dodającą siłę jednostkom mocnym, ułatwiająca pracę jednostkom słabym.

Wszelkie uroczystości szkolne muszą być nastrojowe. Mało referatów, a więcej dowodów prac zespołów. Jeżeli mówimy do młodzieży, to mówmy tylko wtedy, gdy ona może w naszych słowach odczuć nutę szczeroci.

Można mi zrobić zarzut, iż trudno jest na każdej uroczystości szkolnej wprowadzić momenty, którymi była przesyciona uroczystość wręczenia nagrody przez Pana Kuratora. Są uroczystości, którym los tak nie sprzyja, a jednak

wpływ ich jest wprost potężny, po latach piszą o nich, jak o wielkim przeżyciu.

Trzeba tylko, aby młodzież widziała w każdej uroczystości rezultaty wysiłku swoich intelektów, serc, czy mięśni. Realizacja: — ileż jest do niej okazji: czytanie na lepszych refleksji, związanych z osobami, które się w danej chwili chcą uczyć, — lub sprawozdań z pracy społecznej, działalności samorządów i organizacji szkolnych, — rozdanie P.O.S. — O.S. — dyplomów P. W. K. — ogłaszanie zdobycia stopni i sprawności harcerskich.

Zdobywanie odznak, stopni, nagród, praca społeczna, praca literacka wiążą się wtedy ściśle w jeden, świadomy, z czasem samowystarczalny wyczyn młodych.

Ostatnie uwagi wprowadziłam, wyciągając z pamięci uroczystości szkolne, w których, dzięki właściwemu pokierowaniu młodzieżą, starsi dawali się porwać nastrojowi, żłobiacemu i w ich mniej wrażliwych duszach niezatarte ślady.

Dr. C. Orlikowska.

Od apelu do czynu zbiorowego.

Samorządna akcja nauczycielstwa wszelkich typów szkół Okręgu Szkolnego Brzeskiego na rzecz wzmożenia obronności Państwa wyrażająca się początkowo deklaracjami składanymi na ręce Pana Kuratora Okręgu Szkolnego przybiera realne kształty.

Uruchomiono w Okręgu szereg kursów o charakterze dokształcającym, oświatowym dla przedpoborowych i poborowych, kursy specjalne zawodowe. Szkoły zawodowe przemysłowe i techniczne, w ramach powyższej akcji podjęły zorganizowanie kursów motoryzacyjnych.

Ostatnio, jak informuje Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Mechanicznego Poleskiego T-wa Oświaty Zawodowej w Brześciu n B., Gimnazjum to uruchomiło dnia 30 stycznia b. r. Kursy Motoryzacyjne. Utworzono 3 sekcje 1) dla młodzieży szkolnej, do której należą uczniowie różnych szkół brzeskich, uczestnicy P. W. 2) sekcję dżentelmeńską, skupiającą wolne zawody, sfery urzędnicze 3) sekcję zawodową-kandydatów na szoferów mechaników. Ogólna ilość uczestników kursów wynosi 140 osób. Projektowane jest jeszcze przeszkolenie rezerwistów zorganizowanych w P. W. jak kolejarzy, pocztowców, policji i t.d.

Wykładowcami są nauczyciele—inżynierowie tej szkoły przy współudziale specjalistów wojskowych, oficerów 4 Bat. Pancernego. Kursy mają wybitny charakter przygotowania wojskowego, gdyż po za przedmiotami technicznymi są wykładane przedmioty specjalne w zastosowaniu wojsk zmotoryzowanych.

Pan Premier Gen. Sławoj-Składkowski udzielił osobistego czynnego poparcia tej akcji, przez ofiarowanie na rzecz kursów 2 samochodów. W ten sposób uunięta została bolączka posiadania wystarczającego sprzętu samochodowego do zajęć praktycznych. Ogółem szkoła posiadać będzie 4 samochody i traktor motorowy. Przewidziana jest dalsza pomoc władz wojskowych w pomocach naukowych, korzystaniu z urządzeń technicznych 4 Bat. Pancernego.

Wspomniane Gimnazjum prowadziło w grudniu ub. roku specjalne kursy spawania i cięcia metali metodą acetylenową, przy poparciu Stowarzyszenia do rozwoju spawania i cięcia metali w Polsce w zastosowaniu przemysłowym i obronności Państwa na wypadek wojny.

Z karty żałobnej.**Ś. p. Władysław Jerzy Kolendo.**

W dniu 27 listopada ub. r. zmarł w Białymstoku em. dyrektor gimnazjum państwowego w Pińsku Władysław Jerzy Kolendo.

Ś. p. Kolendo był synem powstańca 1863 r., urodził się w Kałais gub. tambowskiej, dokąd jego ojciec był zesłany na osiedlenie. Po ukończeniu państwowego gimnazjum klasycznego w Tambowie wstępuje na wydział fizyko-matematyczny uniwersytetu w Kijowie. Tutaj bierze czynny udział w ówczesnym ruchu politycznym (pracował w drukarni jednego z pism nielegalnych), za co zostaje w roku 1901 uwięziony, a następnie przymusowo osiedlony na Kaukazie.

W roku 1903 wyjeżdża do Lwowa i wstępuje na politechnikę, na wydział chemii technicznej. śledzi z zainteresowaniem rozwijające się ówczesnie życie polityczne w Galicji, zbliża się do niektórych działaczy, pomagając im dorywczo, bo na poważniejszą i stałą pracę polityczną nie pozwalały mu odbywane studia i praca zarobkowa.

W roku 1910, przyjechał do Wilna, gdzie przebywał do jesieni roku 1916. Tutaj zostaje instruktorem kooperacji spożywczej oraz stałym współpracownikiem „Życia Spółdzielczego”, „Jutrzenki” i „Przeglądu Wileńskiego”.

Od roku 1915 był nauczycielem chemii w gimnazjum Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawców w Wilnie, jednocześnie bierze udział w organizowaniu oświaty na Litwie, jako przewodniczący sekcji programowej Komitetu Edukacji Narodowej.

W roku 1916 został zaangażowany do gimnazjum żeńskiego i męskiego w Białymstoku jako nauczyciel historii naturalnej i chemii. Jednocześnie pracuje na kursach dokształcających dla nauczycieli szkół ludowych, wygłasza przemówienia i odczyty w organizacjach społecznych. W kwietniu i maju 1919 roku należy do zespołu redakcyjnego „Dziennika Białostockiego”. W październiku tegoż roku zostaje sekretarzem Rady Miejskiej m. Białegostoku. Od kwietnia 1920 roku obejmuje kierownictwo Straży Kresowej i pozostaje na tym stanowisku do chwili zajęcia miasta przez bolszewików. Kiedy inwazja bolszewicka zbliżała się—wszedł do wydziału wykonawczego Obywatelskiego Komitetu Obrony Narodowej, pracując tam z narażeniem życia, interwencją osobistą zapewniając porządek i bezpieczeństwo mieszkańcom miasta. Dopiero w ostatniej chwili opuścił Białystok, udając do Warszawy, gdzie pracował w dziale propagandy, po czym wstąpił jako ochotnik do I korpusu wojsk Litwy Środkowej.

W kwietniu 1921 roku został zwolniony z wojska na skutek starań Rady Miejskiej, która uważała go za niezastąpionego pracownika samorządowego i społecznego. Wraca więc do pracy zawodowej oraz pracuje w Uniwersytecie Powszechnym i organizuje bibliotekę miejską.

Jako członek założonego w roku 1921 Koła Prelegentów wygłasza odczyty w okolicznych miastach i miasteczkach na przestrzeni od Małkini aż do Grodna. Od roku 1921 był członkiem Zarządu Koła Białostockiego S.N.S.W. biorąc czynny udział w pracach Towarzystwa do chwili wyjazdu swego z Białegostoku.

W styczniu 1928 roku zostaje oderwany od swej codziennej pracy zawodowej i społecznej na okres dwumiesięczny i staje na czele Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. W tym samym roku został odznaczony srebrnym krzyżem za pracę w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Przy końcu roku szkolnego 1927/28, powołany na stanowisko wizytatora szkół powszechnych w Lublinie, opuszcza Białystok. Na nowym stanowisku pracuje dla rozwoju umiłowanej przez siebie oświaty pozaszkolnej, współpracując w tym kierunku z organizacjami nauczycielskimi.

W styczniu 1929 roku został wizatorem szkół średnich w Wilnie. Częste wyjazdy do odległych miejscowości w trudnych warunkach komunikacyjnych wyczerpały słaby jego organizm. W roku 1931 przeszedł do Brześcia n/B. na stanowisko dyrektora gimnazjum im. R. Traugutta. Tutaj mimo nadwątlonego już zdrowia bierze udział w życiu społecznym, przemawia na akademiach, pracuje w Zw. Strzeleckim.

W roku szkolnym 1933/34 objął kierownictwo gimnazjum państwowego w Pińsku, lecz nie na długo. Rozwijająca się poważna choroba zmusiła go do przejścia w stan spoczynku. Powrócił do Białegostoku, we wrześniu, lecz już w końcu listopada zakończył swój czynny i ruchliwy żywot.

Ś. p. Władysław Kolendo był bardzo uczynny; nigdy nie odmawiał się nawet od najuciążliwszych obowiązków. Sprawy społeczne stawał zawsze na pierwszym miejscu. Mimo słabego zdrowia był czynny bez przerwy. Często — zaraz po przebytej chorobie — zrywał się z łóżka i śpieszył do miejscowości odległej nieraz bardzo od miasta, by wygłosić odczyt, czy przemówienie, krzepiące na duchu zebranych, a rozpraszające wątpliwości i obawy.

Niech Mu umiłowana przez Niego ziemia polska, dla której tyle napracował się w swym życiu, lekką będzie.
K. K.

Biuletyn Nr. 1. Grupy Metodycznej jęz. niemieckiego w Białymstoku

Lektura uzupełniająca w nowym gimnazjum.

Na podstawie prac Komisji Doradczej jęz. niemieckiego przy Wydz. Szk. Śred. Min. W.R. i O.P.

Wydawnictwa krajowe.

Klasa	A u t o r	T y t u ł	Wydawnictwo
Od III	Hansen Lotte	Chauffeur Weber und sein Freund	Państw. Wyd. Ks. Szk.
Od III	Tentzner Lisa	Der Fussbal	Książnica—Atlas
Lektura a) związana z programem (pierwiastek krajoznawczy).			
III	Hauff Wilhelm	Das kalte Herz	Państw. Wyd. Ks. Szk.
Lektura b) niezwiązana z programem (uwzględnia różne zainteres. młodzieży).			
III	Kästner Erich	Der 35 Mai	Państw. Wyd. Ks. Szk.
Od III	Gerstäcker Fr.	Der Schiffszimmerman	" " " "
Od III	Diebold Bernhard	Das Buch der guten Werke	" " " "
III	Ksätner Erich	Emil und die Detektive	Książnica — Atlas
III	Kästner Erich	Pünktchen und Anton	" "
III	Durian Wolf	Kai aus der Kiste	" "
III	Hauff Wilhelm	Kalif Storch (Karawane cz. I)	" "
III	Hauff Wilhelm	Die Errettung Fatmes (Karaw. cz. III)	" "
III	Hauff Wilhelm	Das Märchen vom falschen Prinzen. (Karaw. cz. IV)	" "
IV	Frank—Lichey	Der Schädel des Negerhäuptlings. Makaua	Państw. Wyd. Ks. Szk.
IV	Diebold Bernhard	Das Buch der guten Werke	" " " "
IV	Gerstäcker Fr.	Der Schiffszimmerman	" " " "
IV	Italiaander Rolf	So lernte ich segelfliegen	Książnica — Atlas
IV	Schnitzler Artur	Der blinde Geronimo	" "
IV	Speyer Wilhelm	Der Kampf der Tertia	" "
IV	Salten Felix	Bambi	" "

Edward Suchoń

Kierownik Grupy Metodycznej
Jęz. Niemieckiego w Białymstoku

Książki do bibliotek szkolnych

Wykaz książek nadających się do bibliotek uczniowskich dla dzieci w wieku lat 11 i 12.

- | | | | |
|--|---------|---|--------|
| 189) Szelburg-Zarembina E. Burzyny talizman. Opowiadanie z czasów dzisiejszych K. S. Jakubowski, W-wa 1935 | zł. 2,— | 206) Umiński W. Synowie puszczy. Wyd. II Gebethner i Wolff, W-wa 1927 | „ 3,— |
| 190) Szelburg-Zarembina E. Dzień miasta. Poezje. Wyd. B-ci Drapczyńskich, W-wa 1935 | „ 1,— | 207) Umiński W. W krainie wschodzącego słońca. Wyd. II. Gebethner i Wolff, W-wa 1925 | „ 5,— |
| 191) Szelburg-Zarembina E. Ogród króla Marcina. Wyd. II. Państw. Wyd. Książek Szkolnych, W-wa 1935 | „ 2,20 | 208) Umiński W. W podobłocznych krainach. Wyd. III. Gebethner i Wolff, W-wa 1930 | „ 5,— |
| 192) Szelburg-Zarembina E. Tajemnica Czeremoszu. Gebethner i Wolff, W-wa 1935 | „ 1,— | 209) Umiński W. W puszczech Kanady. Przygody małego Australczyka. Wyd. II. Gebethner i Wolff, W-wa 1927 | „ 3,— |
| 193) Szelburg-Zarembina E. Zuchy (Nowe przygody Tomka Modronia). Nasza Księgarnia, W-wa 1936 | „ 3,— | 210) Umiński W. Znajomy chleb. Wyd. III. Gebethner i Wolff, W-wa 1928 | „ 5,— |
| 194) Szottowa A. Kryształowe źródło. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań | „ 2,— | 211) Umiński W. Zwycięzcy oceanu. Wyd. III. Gebethner i Wolff, W-wa 1925 | „ 7,20 |
| 195) Świdarska M. Garbuska. Towarzystwo Szkoły Ludowej, Kraków | „ 1,60 | 212) Visentini O. Zwycięstwo narci. Tł. Wielńska. Wyd. B-ci Drapczyńskich, W-wa 1934 | „ 1,50 |
| 196) Teresa Jadwiga. Ciche niewiasty. Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich, W-wa | „ 3,— | 213) Wolski J. Czy to bajka czy nie bajka. Związek Polskich Stowarzyszeń Spożyców, W-wa 1925 | „ 2,50 |
| 197) Thackeray W. W. Pierścień i róża. Tł. Z. Rogoszówna. Wyd. II. J. Mortkowicz, W-wa 1936 | „ 5,— | 214) Zagórski W. W puszczy Teksasu. Wyd. II. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań | „ 5,— |
| 198) Thompson S. E. Dzielny rogacz. Tł. M. Arct. Golczewska. M. Arct, W-wa 1936 | „ 1,80 | 215) Zakrzewska H. Białe róże. Wyd. II. Wyd. IV. Dom Książki Polskiej, W-wa 1934 | „ 5,40 |
| 199) Trąpczyński W. Gdy Jagiełło szedł na Niemca. L. Fiszer, Łódź | „ 2,— | 216) Zakrzewska H. Dzieci Lwowa. Wyd. VII. Dom Książki Polskiej, W-wa 1931 | „ 5,40 |
| 200) Trąpczyński W. Psie pole. Powieść historyczna dla młodzieży. Nowe Wydawnictwo, W-wa 1935 | „ 4,— | 217) Zakrzewska H. Płomień na śniegu. Biblioteka Groszowa, W-wa | „ 4,— |
| 201) Twain M. Królewicz i żebrak. T. M. Tarnowski L. Fiszer, Łódź | „ 4,— | 218) Zakrzewska H. Zaklęty dwór. Skł. gł. Księgarnia Nauka i Sztuka, Kraków 1934 | „ 3,50 |
| 202) Umiński W. Młody jeniec indyjski. Oprac. według Pajekena. Wyd. IV. M. Arct.. W-wa 1927 | „ 4,— | 219) Zalewska M. J. Iskierki. Wyd. IV. Gebethner i Wolff, W-wa | „ 3,— |
| 203) Umiński W. Na drugą planetę. Wyd. IV. Gebethner i Wolff, W-wa 1930 | „ 3,— | 220) Zalewska M. J. Młody wygnaniec. Wyd. VI. Gebethner i Wolff, W-wa 1928 | „ 5,— |
| 204) Umiński W. Podróż bez pieniędzy. Wyd. IV. M. Arct, W-wa 1930 | „ 4,— | 221) Zalewska M. J. Wyprawa po skarby. Wyd. II. Gebethner i Wolff, W-wa 1933 | „ 2,80 |
| 205) Umiński W. Od Warszawy do Ojcowa. Wyd. IV. Gebethner i Wolff, W-wa 1925 | „ 6,— | 222) Zawiszańska Z. Świt wielkiego dnia. Dom Książki Polskiej, W-wa 1933 | „ 8 50 |

223) Zorecki J. Przygody Synbada żegiarza. Instytut Wydawniczy „Zdrój”, Poznań	„ 5,20
224) Żmichowska N. Dańko z Jaworu. M. Arct, W-wa 1927	„ 0,50
225) Żurakowska Z. Fetysz. J. Mortkowicz, W-wa 1930	„ 3,—
226) Żurakowska Z. Gość z Ameryki. J. Mortkowicz, W-wa 1927	„ 1,—
227) Żurakowska Z. Pójdziemy w świat. J. Mortkowicz, W-wa 1928	„ 1,60
228) Żurakowska Z. Skarby. J. Mortkowicz, W-wa 1925	„ 3,—
229) Żurakowska Z. Pożegnanie domu. J. Mortkowicz, W-wa 1937	„ 3,—
230) Żurakowska Z. Trzy srebrne ptaki. J. Mortkowicz, W-wa 1927	„ 1,—
231) Życki-Małachowski L. Władca Grenlandii. M. Arct, W-wa 1935	„ 0,40

NOWE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

RECENZJE.

G. Kerschensteiner: „DUSZA WYCHOWAWCY I ZAGADNIENIE KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI”, tłum. A. Tom.—wyd. Biblioteki Dzieł Pedagogicznych, Nr. 51—str. XXXIV + 154 — r. 1936.

Słynny uczony i wychowawca niemiecki układa w tej książce „formułę chemiczną” wychowawcy, badając składniki, które dadzą w rezultacie doskonały wzór.

I. W rozdziale pierwszym („Ogólna forma życiowa wychowawcy”) zajmuje się znaczeniem terminu „wychowawca”, dochodząc do wniosku, że oznacza on praktyka (nie teoretyka pedagogii), który, dzięki posiadanemu nastawieniu społecznemu, świadomie urzeczywistnia pewne wartości w drugich. Skłonność do wychowania musi żyć na pożywece sympatii do człowieka, a nie być powodowana względami natury egoistycznej i utylitarnej. U podstawy bowiem pedagogicznego działania spoczywa, żyje i działa serce, eros pedagogiczny, wcielony w świetlaną postać Pestalozziego („Przez serce moje stałem się tem, czem jestem” — s. 30). „Wychowawca — to będąca w duchowej służbie pewnej społeczności forma życiowa, która w czystej skłonności dla rozwijającego się, małoletniego człowieka, jako swoistego przyszłego nosiciela wartości wiecznych, zdoła — w miarę jego szczególnej podatności — wpłynąć w sposób określony i trwały na jego kształtowanie duchowe i znajduje najwyższe zadowolenie w czynieniu zadość owej skłonności (str. 43).

Charakteryzując „zasadnicze rysy natury wychowawcy” (r. II)—wylicza autor: 1. Czystą skłonność do kształtowania jednostki ludzkiej (widoczną w dążeniu do przebywania z dziećmi, posiadania „natury dziecka”); 2. uzdolnienie do takiego oddziaływania, oparte o intuicyjną zdolność rozumienia psychologii dziecka, o wrodzony takt pedagogiczny, 3. pociąg do kształtowania właśnie rozwijającej się indywidualności przy zachowa-

niu specjalnej, posługując się terminem psychologii, „postawy wychowawczej”, polegającej m. in. na zupełnym obiektywizmie i umiejętności diagnozy w stosunku do osobowości; 4. poczucie konieczności służby duchowej. Prawdziwego wychowawcę opromieniać winien humor, który uśmiechem wyrozumiałości złoży stosunek do wszystkiego, co ludzkie.

Ponieważ zaś wychowawca jest nauczycielem — zastanawia się Kerschensteiner w r. III swej książki („wychowawca jako nauczyciel”), nad tym, jakie jeszcze właściwości winien posiadać, aby być także dobrym nauczycielem. Rozróżnia tutaj dwa typy nauczycieli—wychowawców: jeden o nastawieniu przede wszystkim rzeczowym, polegającym na umiłowaniu przedmiotu, drugi—o nastawieniu osobniczym, zainteresowany w pierwszym rzędzie rozwojem dziecka. Typ pierwszy pożądany jest zwłaszcza w klasach wyższych, typ drugi — w niższych. Nauczyciel winien posiadać dar nauczania, smak estetyczny, poza tym dużą podzielność uwagi, która by pozwalała mu na czuwanie stale i baczne nad całą klasą mimo prowadzenia lekcji. Jeżeli nauczyciel ma wzbudzić jakiś stosunek do przedmiotu, który reprezentuje, to sam musi być wartościami tymi przejęty, co jest zwłaszcza konieczne przy nauczaniu literatury, historii, religii. Koroną jednak tych cech jest to, że nauczyciel ma być osobowością tak pojętą, jak to określa Gaudig: „Osobowość—to człowiek, który włada samym sobą, skupia siły swej natury do urzeczywistnienia ideału własnej indywidualności, który w różnych dziedzinach życia określa siebie niezawisłe, z głębi istoty” (s. 98).

Kerschensteiner zwraca uwagę na bardzo interesującą osobliwość przy zawodzie nauczycielskim: kandydat do tego stanu nie przechodzi okresu, w którym by „wszedł w siebie”, ocenił swe predyspozycje. Nie ma tu stopni terminatora, czeladnika, praca rozpoczyna

się w całej rozciągłości*). Jest to przywilej zawodu, ale też i duża odpowiedzialność.

Przechodząc do zagadnienia kształcenia nauczycieli (r. IV) — autor wysuwa szereg postulatów pod adresem zakładów kształcenia nauczycieli.

Ustrój zakładu winien się więc oprzeć o wspólnotę życia i pracy, aby wyrobić człowieka społecznego o poczuciu własnej wartości, to bowiem pozwoli mu doceniać wartości innych. Następnie domaga się autor, aby gmina szkolna była oparta o wartości ponadczasowe, niezależnie od wieku i indywidualności, a przybliżone do ducha prawdziwie religijnego. Interesujące akcenty zawiera postulat, który jest zwrócony przeciw zbyt bezpostaciowej szkole niemieckiej owego czasu. Jest to żądanie oparcia o ideę narodową. Pojmuje ją Kerschensteiner bardzo humanitarnie: „Nie idźcie tutaj o ów słusznie potępiany, żądny mocy i sławy nacjonalizm, który prędzej czy później zgubi wszystkie narody“ (s. 118). Drogą do owej zdrowej idei narodowej jest m. in. kult bohaterów, kult pieśni patriotycznych.

Rozprawia się wreszcie autor z encyklopedycznością, a więc i płycizną zakładów kształcenia nauczycieli. Celem wychowania nauczyciela jest bowiem podniesienie poziomu jego życia duchowego i karność wewnętrznej, dlatego też szkoły dla nauczycieli wszystkich stopni i typów winny mieć nastawienie nie tylko poznawcze, ale i wychowawcze. Młodzież chce mieć nauczycieli wartościowych, a przykładem na to mogą być słowa jej przedstawiciela, wypowiedziane na kongresie: „Dajcie nam, Panowie, przez swoje kształcenie nauczycielstwa, ludzi z sercem, płonącym dla młodzieży, dajcie nam owe silne osobowości, do których tęskni młodzież“. (s. 148).

„Zbawienie szkoły powszechnej—konkluduje Kerschensteiner (s. 148) — jest nie w Kancie lub Goethem, lecz—w Pestalozzim“.

* * *

II. Prawdy, które głosi Kerschensteiner, nie są właściwie dla nas nowe. Nauczyciel znajdzie wiele z nich nie tylko na kartach książek (choćby: Dawid: „O duszy“, Kieffer: „Autorytet w wychowaniu“ i inne) a odkryje je jeszcze częściej w owych tajemnych skurczach serca w rytm radości lub bólu, gdy w swej praktyce, która jest przecież zawsze stąpaniem wśród nieznanego, napotka różę miłych niespodzianek lub ciernie zawodów. Nie każdy jednak potrafi czytać tak uważnie zadziwiająca swym bogactwem księgę szarej praktyki nauczycielskiej. Rzadziej jeszcze widać zdolności snucia osobistych wniosków na podstawie tej „lektury“ i doko-

nywania korekty swojego życia. Dla tych właśnie wielu bardzo wielu mądra książka Kerschensteina jest skonkretyzowaniem, pogłębieniem i uświadomieniem tych, rzekłbym, przeczuć, które emanowały z ich pracy.

Dzieje się, jak z kroplą wody. Czym jest na oko kropla wody, czym zawodowa, „dla pieniędzy“, praca nauczyciela?—Zwyczajną rzeczywistością dnia roboczego. A przecież w tej kropce żyje cały, autonomiczny niemal, świat! Cudu owego objawienia dokonał mikroskop. Książka Kerschensteina uzbiera podobnie nasz intelekt. Widać wtedy, że w pracy nauczyciela objawiają się siły niemal tajemnicze. Wibrują one, współdziałają, układają się w całość strukturalną... Kiedy, dlaczego? W tym leży właśnie—cała tajemnica duszy wychowawcy.

Syntetyzując bardzo iresciwie wymagania, które stawia Kerschensteiner nauczycielowi — wychowawcy, można by rzec krótko: ma to być artysta. Dotknięty palcem Bożym przy urodzeniu, przepełniony miłością wszechogarniającą, natchniony a jednak świadomy zarazem gra, jak wirtuoz, na duszach wychowanków. Z tym niepodobna się nie zgodzić. Można by tylko mieć zastrzeżenia co do postulatu, iż wychowawca nie może posiadać rysu człowieka władczego. Kerschensteiner sądzi, że impet dyktatorski doprowadzi do zniewalania, nie wychowywania i popsuje formę oddziaływania. To prawda. Czy jednak psychika wodza, jeśli ją nauczyciel posiada, postawa przodownika nie może być wychowawczo bardzo twórcza? Czy nie potrafi ona właśnie zbliżyć, jak nic innego, wychowawcę do wychowanka? Nauczyciel—dowódca jest pierwszym w szeregu, jest wzorem w pracy, jest często otoczonym podziwem szturmowcem, narzucającym rytm krokom maszerującego oddziału. Co do mnie, zawsze mi się zdaje, że typ nauczyciela — przywódcy jest ogromnie cennym wychowawczo. Oczywiście—pamiętajmy o tym, że czy stanie się „primus inter pares“, czy tylko pastierzem owczego stada — jego to takt rozstrzygnie. Bo przecież — jakże często na wyżynach łączą się te kunszty: wielkiego wodza i wielkiego wychowawcy!

Z tak pojętego powołania wychowawcy płyną pewne wnioski. Pierwszy—to daleko posunięta selekcja w doborze do tego zawodu i umiejętnie przygotowany system wychowania. Zajmuje się tym zagadnieniem autor książki w rozdziale IV, dając parę zasadniczych rysów fundamentu szkoły dla nauczycieli. Jako założenia natury raczej moralno-filozoficznej — nie precyzują praktycznych wniosków. Zajęcie się nimi wykroczyłoby poza skromne ramy recenzji. Drugi wniosek praktyczny — to stosunek do nauczyciela. Jeżeli wychowawca jest artystą — to ma prawo do prerogatyw tego stanu: niekępowanej twórczości. W tym świetle dość zabawnie wyglądają plany prac wychowawczych, „wyrzycyto-

*) Pisze o tym szerzej w ciekawym artykule B. Suchodolski (por.: „Zawód nauczyciela“ — „Przegląd Pedagogiczny“ — Nr. 10—1936).

wane" na całe lata. Nie odżegnując się od planu, który jako bardzo ogólny schemat winien jednak normować i koordynować pracę zakładu (ilu jest bowiem prawdziwych wychowawców!?) — nie sposób nie stwierdzić, że inteligencja władz nadzorczych w szkole winna przede wszystkim na tym polu się okazać: dać wolną rękę artyście, obdarzyć zaufaniem rzetelnego współpracownika, a czuwać nad tym, który jest początkującym lub nierobem.

Wszyscy wiemy, że ekwiwalent pieniężny pracy nauczycielskiej przedstawia się mizernie. Wobec trudnych warunków gospodarczych jest to smutna konieczność, która jednak krzywdzi nie tylko nauczyciela. Deklasowanie społeczne wychowawcy odbija się na stosunku do niego społeczeństwa: jesteśmy świadkami ogromnego upadku powagi stanu. O wydobyć z tej depresji winni zgodnie walczyć wszyscy, którym zależy na sile działania wychowawczego: nauczyciele — swą postawą, władze szkolne — tonem stosunku, społeczeństwo — rozumieniem ceny tego powołania.

Z książki K. *bije światły humanitaryzm: „My, Niemcy, nie chcemy ani nacjonalizmu zaszczytów zewnętrznych, ani nacjonalizmu nienawiści. Nie jesteśmy też wcale usposobieni do nienawiści względem innych narodów„* (s. 120).

Z melancholią skłaniamy głowę.. Po latach piętnastu (książka K. wyszła w r. 1921) mówi się w tych samych Niemczech inaczej. I choć to wszystko już było, a szkoła, jako przyrząd do deformowania mózgu i serca, nie jest bynajmniej wynalazkiem naszych czasów, jednak... czy ludzkość nie nauczy się niczego?

Któreż więc hasło jest prawdą wychowania? Dusza wychowawcy Kerschensteinera, czy w brunatny mundur wciśnięty profesor szkoły w Hirschbergu? Gdzie znajdziemy miarę do uchwycenia skali zjawisk i gdzie płaszczyzna stała, o którą wsparci możemy ze spokojem patrzeć na zmiennego bytu falę ruchliwą? — Gdy takie pytania obiegają nauczyciela, gdy wątpliwości podniosą się spiętrzone nad jego chwiejącą się wiarą w sens swej pracy — trudno nie wspomnieć słów: „wydaje mi się teraz, że z trzech haseł, które można znaleźć na każdym publicznym gmachu Paryża: „Wolność, Równość, Braterstwo“ — trzecie jest szczególnie ważne dla wychowawców. W braterstwie nauczyciela i ucznia tkwi czar wychowawczego działania, a w jego realizowaniu na terenie szkół — środek do znacznego zmniejszenia ogólnej sumy zła w świecie” (minister prof. Ujejski do swych wychowanków na obchodzie jubileuszu Jego pracy naukowej).

Tadeusz Parnowski.

Franciszek Guściora. „POWSTANIE STYCZNIOWE NA POLESIU“. Brześć nad Bugiem 1937 r. Nakładem „Dziennika Urzędowego Kuratorium O. S. Brzeskiego“.

Słuszny postulat nowej szkoły, postulat regionalizacji w nauczaniu, będący pochodną dwóch zasad podstawowych: aktualizacji i indywidualizacji, sprawia jednak w praktyce wiele trudności nauczycielowi. Są wprawdzie regiony tak szczęśliwe, jak wielkie, zasłużone i posiadające własną historię oraz określoną odrębność charakteru, miasta Rzeczypospolitej, jak tereny geograficzne i etnograficzne o niezwyklej wyrazistości oblicza i ujętej w skończony kształt kulturze swoistej. Są jednak i takie regiony, które fizjonomii własnej w tej czy innej dziedzinie, będącej przedmiotem poznania szkolnego, nie posiadają. Tak zresztą być może, iż obdarzony wyrazistą indywidualnością w jednym ze wskazanych zakresów, bezbarwny będzie ów region w innym zakresie.

Niewątpliwie szczęśliwy jest region poleski, jako przedmiot nauczania, powiedzmy, geografii. Wyraziste cechy, łatwo uchwytne, niezmiernie typowe, widoczne granice — oto jego atrybuty pomyślne. Sądzę, iż dość materiału dostarczy Polesie temu, ktokolwiek będzie omawiał zjawiska życia gospodarczego i kultury materialnej. Specyficzność cech będzie tu pochodną warunków naturalnych i procesów historycznych.

Ale jakże inaczej, jakże bez porównania bardziej skąpo obdarzy Polesie nauczyciela historii! Mało, zaiste, jest krajów polskich, które by do tego stopnia były pozabawione — dziejów własnych. Jedna jest tylko cecha historyczna tego kraju: jego ahistoryczność. A będziemy pod tym rozumieli fakt, iż była ona zawsze przedmiotem, nigdy zaś — podmiotem historii. A to przecież w danym zakresie rozstrzyga. I stąd płynie nieszczęsna bezpostaciowość dziejowa Polesia, to, iż zatracą się ono ciągle w mrokach historii, zapadnięte na jej krańce. Czasem tylko jakaś nawałnica dziejowa, jakaś burza rzuci skądś, z obcego nieba, iskry, które pelzając po bagnach; wzmieć mogą nawet krótkotrwałe łuny pożarów, wybuchłych gdzieś wśród sosnowych borów. Lecz wypalą się szybko, a wichry wypadków znów porwą i porzucą poza jego granice płonące główne. Polesie zapadnie znowu w odwieczny sen na dnie zatapiających wszystkich mgieł.

I jakżeż tu stosować regionalizację w nauczaniu historii? Ktokolwiek zechce czynić, musi dokonać tego kosztem równowagi materiału historycznego, chwytając szczęśliwą okazję, kiedy region nasz był terenem działania historii, i wnikając w najbardziej drobne szczegóły, goniąc wprost za odłamkami procesów dziejowych, by stworzyć wreszcie pewną całość, którą by można po-

stawić obok istotnie wielkich działań, która by ratowała Polesie od całkowitej bezpostaciowości.

Rok 1863 zapalił nad ziemią bagien i borów taką lunę i wstrząsnął ciszą uśpionych puszczy. Jest to właściwie jedyny okres, jaki możemy wprowadzić do nauczania historii, gdzie Polesie naszkicuje własne oblicze dziejowe.

Jednakowoż nauczyciel i tutaj stanie wobec trudności: trudności znalezienia dostatecznego materiału. Jest on tak rozrzucony po przeróżnych monografiach i zbiorach źródłowych, iż niemałego trudu potrzeba, by móc go przysposobić do nauczania. Stąd płynął fakt, iż nauczyciel zwłaszcza bardziej oddalony od jakiegoś takiego ośrodka kulturalnego, nie mógł należycie wywiązać się z obowiązku potraktowania regionalizującego dziejów bohaterskiego roku.

Tym więcej należy się cieszyć z pracy p. Guściorry. Będąc pomyślana „jako pomoc do realizowania zagadnień regionalnych przy nauczaniu historii”, nie mając, zresztą, charakteru rozprawy naukowej, jak wyjaśnia w słowie wstępnym sam autor, stanowi zwięźle, czasem aż nazbyt zwięźle, przedstawienie całości wydarzeń roku 1863. Tym samym stanowi niezbędne kompendium dla nauczyciela, będąc mu przewodnikiem po labiryntach powstańczych i oszczędzając często niewdzięcznego trudu poszukiwań bibliograficznych. Sądzę jednak, że książka ta, zaledwie 36 stronicowa, napisana stylem prostym i przystępnym, choć może zbyt lakonicznym, zaopatrzona w pouczające o metodach pracy akcesoria wykazów, spisów i w przejrzystą mapkę ważniejszych walk w powstaniu 1863 r. na Polesiu, ozdobiona przy tym w szereg ilustracji—iż książka ta winna się znaleźć w rękę młodzieży, zwłaszcza klas najwyższych szkoły powszechnej i, przede wszystkim, 3 klasy nowego gimnazjum. Tu spełniłaby rolę regionalnej lektury historycznej. Jako niefachowiec, nie będę wnikał w szczególności pracy o powstaniu na Polesiu. Chodziło mi jedynie o zwrócenie na nią uwagi Kolegów ze względu na istotny pożytek, jaki przynieść nam może, na tle zarysowanych trudności. Analizę szczegółową zostawiam piórom bardziej kompetentnym.

Jan Nowakowski

PÄDAGOGISCHER FÜHRER. Miesięcznik. Rok LXXXVI. Deutscher Verlag für Jugend und Volk in Wien Nr. 8 (październik 1936).

Prof. E. Castle-Ferdinand Raimunds dichterische Entwicklung — pisze o rozwoju twórczości literackiej dramaturga Ferdinanda Raimunda w związku ze 100-tą rocznicą jego śmierci.

Prof. O. Tumlitz — Staatbürgerliche Erziehung — daje zarys historyczny zagadnienia wychowania pań-

stwowego' jego kierunki w państwach powojennych, oraz nakreśla wytyczne dla wychowania państwowego w Austrii.

Prof. F. Alexander — Latein an der Lehrerbildungsanstalt propaguje wprowadzenie łaciny do zakładów kształcenia nauczycieli. Austria stoi na stanowisku, że znajomość łaciny ułatwia zdobycie wiedzy i zrozumienie języka ojczystego, rozszerza zakres wykształcenia ogólnego i zawodowego, oraz dopomaga kandydatom opanowanie języków nowożytnych, co dla nauczyciela ma pierwszorzędne znaczenie.

Artykuły godne uwagi:

Dr. A. Johnscher — Zum Foucaultschen Pendelversuch.

H. Kellerman — Chemie und Werkstättenunterricht in der Hauptschule i artykuły omawiające nowe podręczniki szkolne: — Geschichte für österreichische Hauptschulen — i Kinderleben im Jahresweben — czytanki dla drugiej klasy szkoły powszechnej.

K. Wiesinger — Die Erziehung zur Heimatscholle — ogłasza ciekawy artykuł na temat wychowania w duchu przywiązania do ziemi ojczystej.

H. J. Spiehs — Tierschutz in der Schule — mówi o tym, co szkoła w swoim zakresie może zrobić dla ochrony zwierząt i ptaków.

Dr. K. Haberler — Eine Stunde Architekturbeachtung in der Landschule — podaje sposób wykorzystania budynków wiejskich na lekcjach o architekturze.

H. Müller — Der Zeichenunterricht im Dienst der Erdkunde — pisze o ciekawej korelacji rysunków z geografiami, załączając prace uczniów wykonane na rysunkach na tematy geograficzne.

H. Ehm — Ein Lieblingsthema für Knaben — Autor badał, co stanowi na rysunkach najciekawszy temat dla chłopców. Okazało się, że tematem tym jest okręt.

R. R. — Sven Hedin als Zeichner — Sławny podróżnik i odkrywca Sven Hedin urządził we Wiedniu wystawę swoich obrazów, pracę 50 lat. Są to akwarele i rysunki, uzupełniające prace odkrywcze tego podróżnika.

Poza tym w numerze październikowym znajdujemy dwa artykuły z dziedziny śpiewu:

1) Was singen wir im Oktober und November,
2) lekcja śpiewu pt. Schnitter Tod, oraz dwa artykuły na temat ćwiczeń cielesnych:

1) A. Slama — Sturzübungen im neuzzeitlichen Turnbetrieb,

2) Prof. J. Proksch — Der Kurs für vormilitärische Jugenderziehung in der Bundeserziehungsanstalt in Wien XIII.

Zeszyt zamykają głosy prasy i recenzje nowości pedagogicznych.

Nr. 9. (Listopad 1936).

Prof. E. Castle — Ferdinand Raimunds dichterische Entwicklung — drukuje dalszy ciąg swego artykułu z poprzedniego numeru.

Dr. O. Benda — Literaturgeschichte und Schule — mówi o stanowisku i roli historii literatury w szkole współczesnej.

A. Raschauer — Probleme der Bildungsarbeit im Rechenunterricht der Hauptschule — rozwija bardzo ciekawe zagadnienie o walorach kształcących rachunków w wyższych klasach szkoły powszechnej.

A. Koschabek — Eine Stunde Arbeitsunterricht in Naturlehre — podaje lekcję praktyczną przeprowadzoną w wiedeńskim instytucie pedagogicznym na temat „siarki”.

J. Tille — Die Schriftliche Multiplikation — omawia na przykładach zasady mnożenia piśmiennego, podaje wskazówki, jak usunąć trudności, na które napotykają dzieci szczególnie przy mnożeniu liczb mianowanych.

W dziale „Gestaltende Bildungsfächer“ znajdują się kilka ciekawych artykułów: ilustrowanych pracami dzieci i wykresami:

1) H. Gümther — Allgemeine Richtlinien und methodische Winke über die praktische Durchführung des Lehrplanes für Freihandzeichnen an Hauptschulen.

2) E. Rutte — Erziehung zur Verkehrsdisziplin.

3) F. Häring — Der kahle Baum.

4) G. Singer — Die Riszeichnung als Plastik im Raum.

J. Ruhm — „Rätsel“, Eine musikalische Erziehungsstunde in der Volksschule — oryginalna lekcja śpiewu.

A. Slama — Sturzübungen im neuzeitlichen Turnbetrieb — dokończenie artykułu z poprzedniego numeru.

ZEITSCHRIFT FÜR PÄDAGOGISCHE PSYCHOLOGIE UND JUGENDKUNDE. Miesięcznik.

Rok XXXVII. Verlag von Quelle und Meyer in Leipzig.

Nr. 11-12 (listopad-grudzień 1936).

Jest to ostatni zeszyt podwójny rocznika 37-go miesięcznika.

Dr. A. Huth — Grundlagen der Persönlichkeitsbegutachtung — mówi o sposobach i metodach poznawania osobowości ludzkiej. Poznanie osobowości ucznia na powstanie której wpływają różne czynniki, napotyka na wielkie trudności. Na pomoc nam przychodzą takie nauki jak medycyna i „rasoznawstwo”, a przede wszystkim

psychologia wraz z całym swoim arsenalem metod badawczych, oraz stała obserwacja rodziców i nauczyciela, który czuwa nad zachowaniem ucznia w szkole i ma do swojej dyspozycji wytwory jego pracy.

Dr. Maria Krudewig — Die Schülercharakteristik
Autorka, asystentka psychologicznego instytutu na uniwersytecie w Kolonii, przemawia za koniecznością i praktycznością prowadzenia charakterystyk uczniów i podaje ogólne zasady ich prowadzenia.

Dr. W. Jacobsen — Charaktertypische Ausdrucksbewegungen — przy zastosowaniu kamery filmowej badał 20 trzynastoletnich uczniów ze szkoły powszechnej, którzy byli czystymi względnie mieszanymi kreschmerowskimi typami cyklotymików lub schizotymików. W ten sposób zbadał ich zachowanie się w różnych sytuacjach oraz reagowanie na nie. Do artykułu dołączono kilka zdjęć gry w piłkę, na których wyraz twarzy dzieci mówi nam dużo.

Dr. R. Leibold — Kind und Metronom — podaje wyniki swoich badań nad akustycznymi uzdolnieniami dzieci w wieku 3—5 lat.

G. Bergman — Lesegut und seelische Gesundheitspflege — porusza bardzo ważne zagadnienie wpływu dobrej książki na tężyznę duchową czytelnika.

Niemcy hitlerowskie dążą konsekwentnie do wychowania narodu w jedną scementowaną całość. Akcja jak zawsze zaczyna się od młodzieży. W tym celu organizuje się 3-tygodniowe kursy, na których młodzież gimnazjalna 4 ostatnich klas przechodzi specjalne przeszkolenie ideowe. — Plan tych kursów oraz rozkład zajęć omawia Dr. W. G. Schuwerack w art — Zur Gestaltung nationalpolitischen Schülerlehrgänge.

Prof. W. J. Ruttman — Die psychologische Praxis der Schülerbegutachtung — podaje zasady zbierania materiału do charakterystyki ucznia oraz tworzenia jego osobowości.

Dr. A. Huth — Seelische Unterschiede in der bayerischen Jugend. W Bawarii w latach 1925—1935 zbadano w poradniach zawodowych ponad 94.000 młodzieży w wieku 13—15 lat. Opracowane obecnie wyniki tych badań wykazały, że zachodzą duże różnice w strukturze młodzieży nie tylko miasta i wsi, północnej i południowej Bawarii, lecz nawet młodzież Monachium różni się od młodzieży Norymbergii.

Zeszyt zamykają recenzje książek oraz spis rzeczy 37 rocznika.

Konrad Szostak (Pińsk).

KALENDARZ BEZPIECZEŃSTWA i HIGIENY PRACY NA ROK 1937.

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie (ul. Wil-

cza 1) wydał na rok 1937 Kalendarz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy

Kalendarz zawiera:

- a) dane statystyczne, dotyczące nieszczęśliwych wypadków w różnych branżach rzemieślniczych i społecznych;
- b) przegląd akcji przeciwwypadkowej w Polsce i w innych państwach europejskich;
- c) opis zasadniczych środków zapobiegających wypadkom przy pracy, wskazówki z zakresu higieny domowej i t. p.

Cena egzemplarza 50 gr; tj. zakupie 50 do 100 egzemplarzy—40 gr; 100 i więcej egzemplarzy 30 gr. (Bez kosztów przesyłki).

Ze względu na duże znaczenie i łatwo dostępną formę omawianych zagadnień zwraca się uwagę dyrekcji i kierownictw szkół zawodowych na powyższe wydawnictwo.

„BACZNOŚĆ“

Zwraca się uwagę dyrekcji i nauczycieli zawodowych szkół przemysłowych na czasopismo „Baczność”, poświęcone popularyzacji zagadnień bezpieczeństwa i higieny w życiu codziennym i w pracy. Redakcja mieści się w Warszawie przy ul. Żórawiej 30 m. 8,

NADEŚLANE.

Gayówna D., Gnoińska H., Librachowa M., Łysakiewiczówna J. „PRZYRODA i GEOGRAFIA DLA TRZECIEJ KLASY SZKOŁY Powszechniej Pierwszego Stopnia”. Kurs A. Wydanie drugie niezmienione. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego piśmem M-stwa W. R. i O. P. z dnia 3 sierpnia 1936 r. N II Pr. 14195|36.

Zaremba J., Morcinek G. „CZYTANKA VI DLA SZKÓŁ Powszechnych II Stopnia. Kurs A. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego piśmem M-stwa W. R. i O. P. z dnia 23 lipca 1936 r. N II Pr. 17223|36.

Jeske-Choiński Teodor. „TIARA i KORONA”. Powieść z XI wieku. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1937 r.

Nowe wydanie znanej powieści autora „Gasnącego Stońca” i „Ostatnich Rzymian”: w opracowaniu dla młodzieży. Piękna i kształcąca książka, zatwierdzona

przez Ministerstwo W. R. i O. P. jako lektura uzupełniająca dla III klasy gimnazjum (Dz. Urz. M-stwa W. R. i O. P.) N 7|36.

U. Waldo Gutler „O KRÓLU ARTURZE i RYCERZACH OKRĄGŁEGO STOŁU” Według Malory’ego „Morte Darhur” Przegląd Felicji Kruszewskiej. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1937 r.

Opowiadania, osnute na jednym z najpiękniejszych cykli legend rycerskich, spolszczone przez wybitną stylistkę i ozdobione szeregiem pięknych ilustracji Michała Byliny. Książka wydana luksusowo, zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. jako lektura uzupełniająca dla młodzieży gimnazjalnej. (Dz. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P.) N 7|36.

Jaboun: LES JUMEAX POIS. ADAPTÉ ET COMMENTÉ PAR I. PEPŁOWSKA. Lektura Francuska. Tomik 6. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Wesoły obrazek sceniczny, osnuty na tle przygód dwóch braci-bliźniaków w szkole i w wojsku. Miła i łatwa lektura dla młodzieży szkolnej.

Gaunt Penelone: KITTY GOES TO CAMP. Opracowała Elżbieta Rogoyska. Lektura Angielska. Tomik 1. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Ciekawe przygody małej Kitty na wycieczce harscerskiej, opowiedziane stylem żywym i barwnym, a mimo to łatwym i zrozumiałym. Na marginesie wyjaśnienia trudniejszych wyrażen (najczęściej przez omówienie) z podaniem poprawnej wymowy. Wyśmienita pomoc przy nauce języka angielskiego w młodszych klasach.

Brazil Angela: THE NICEST GIRL IN THE SCHOOL. Opracowała Helena Karczewska. Lektura angielska 4. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1937 r.

Czwarty tomik lektury angielskiej dla młodzieży szkolnej, zawierający wesołą powiastkę o „najmilszej dziewczynce w szkole” z ilustracjami Zawidzkiej i Karczowskiej.

Keltie John S. i Gilmour Samuel S.: ADVENTURES OF EXPLORATION. Book I. Opracowała Xenia Żytomirska-Grzebieniowska. Lektura Angielska 2. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Trzy opowiadanka: „Jak Kolumb znalazł Amerykę”, „Pierwsza podróż angielska dookoła świata” oraz „Podróż kapitana Cooka” zaopatrzone licznymi objaśnieniami redaktorki co do znaczenia i sposobu wymowy trudniejszych wyrażen. Zajmująca i pożyteczna lektura dla młodzieży.

Dewitzowa W., Wierzejski J. „FROH AN DIE ARBEIT” Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla gimnazjów: mechanicznego, elektrycznego i stolarskiego. Klasa I Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Czytanka z ćwiczeniami, gramatyką i słownikiem. Podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego pismem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 12 października 1936 r. N III 80/36.

Dewitzowa W., Wierzejski J. i Żółkowska G. „UWAGI METODYCZNE DO PODRĘCZNIKA” „Froh an die Arbeit” dla klasy I gimnazjów: mechanicznych, elektrycznych i stolarskich. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Uwagi metodyczne do podręcznika „Froh an die Arbeit”, stanowiące dużą pomoc i ułatwienie dla nauczyciela.

Tatoń Antoni i Jabłowski Kazimierz: MÓJ SKLEP. Podręcznik organizacji i techniki handlu dla I klasy gimnazjów kupieckich. Cz. I Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Zwięzły i jasny zarys wiadomości o technice i organizacji handlu, uzupełniony licznymi fotografiami wewnątrz i wystaw sklepowych, szkicami rozmaitych urządzeń, planami i wykresami. Podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. z dnia 30 czerwca 1936 r. N III UPr.—9/36.

Siemicki Stefan inż.: SKLEP DETALICZNY. Sytuacja. Projekty. Meble. Konstrukcje. Z przedmową b. min. Czesława Klarnera prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Stron 140 dużego formatu, 45 tablic całostronicowych. Okładka wg projektu Wacława Siemiętkowskiego. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Pierwsza wyczerpująca praca w języku polskim poświęcona zagadnieniu nowoczesnego urządzenia sklepu. Jasne i plastyczne omówienie kwestji wyboru miejsca na sklep w osiedlu ludzkim, sposobu urządzenia jego fasady ulicznej, zagadnienia wyboru odpowiednich mebli i sprzętów, ich konstrukcji oraz rozmieszczenia, zilustrowane licznymi rycinami oraz danymi liczbowymi. Niezastąpiony przewodnik dla architektów, projektujących urządzenia sklepowe, dla wykonujących je firm meblowych i rzemieślników, dla nauczycieli i uczniów szkół zawodowych oraz dla szerszych sfer kupiectwa polskiego.

Modrak Piotr inż.: W KRAINIE KANGURA. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów, 1936 r.

Reportaż w najlepszym stylu o Australii, napisany nie na podstawie impresyj z kilkunastodniowej podróży,

lecz na podstawie gruntownej znajomości kraju, nabytej w ciągu długiego w nim pobytu, pilnych badań i studiów. Piękna monografia popularna najmniejszej i najmniej znanej części świata, ujmująca przejrzystością układu i prostotą stylu.

„PRZYRODA I TECHNIKA”, czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych. Red. Dr. Anna d'Abancourt-Koczarowa. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa:

Na zapytanie, jaki jest największy wodospad w Ameryce Północnej odpowiada się zawsze — Niagara. Tymczasem odkryto w niegościnnym Labradorze, wielokrotnie przewyższający swymi rozmiarami Niagarę — bliższe szczegóły na ten temat przynosi ostatni numer „Przyrody i Techniki” w artykule pióra znanego podróżnika Stefana Barszczewskiego.

Do egzotyki na terenie Polski można słusznie zaliczyć Polesie, kraj pod wieloma względami tajemniczy i niezbadany. Na terenie Polesia pracuje się naukowo; od szeregu lat liczne wyprawy zbierają materiały, które z biegiem czasu pozwolą na rozwiązanie wielu zagadek dziś dla nauki niedostępnych. Opis jednej z takich wypraw na Polesie daje uczestniczka jej mgr. Cabejczekówna w artykule ilustrowanym pięknymi zdjęciami krajobrazu poleskiego.

Dziwne skoki w pogodzie tegorocznej, kapryśne lato, zimna jesień i ciepły początek zimy są tematem ciekawego artykułu Dr. Kaczorowskiej. O dokładnym czasie i sposobach jego mierzenia od najprymitywniejszych po precyzyjne doby obecnej, pisze L. Zajdler.

Nauki techniczne są reprezentowane w dwóch artykułach. Na temat filmu plastycznego pisze inż. Rosenblatt. Dowiadujemy się o dwu metodach, zastosowanych do otrzymania wrażenia trójwymiarowości na płaskim ekranie. Jedna stosuje poprostu spektroskopię, a druga światło spolaryzowane. Po przystępnym wyjaśnieniu na czym polega spektroskopia i polaryzacja światła autor opisuje sposoby i wynalazki, które udostępniły w latach ostatnich wykorzystanie tego zjawiska dla filmu plastycznego.

Temat tak zdaje się ogólnie znany i popularny jak silnik Diesela'a został opracowany w nader zajmujący sposób i przystępny w artykule H. T. Halickiego. w którym autor uwzględnił najnowsze konstrukcje i zastosowanie tego silnika poruszającego dziś nie tylko mechanizmy fabryk ale znajdującego coraz szersze zastosowanie w żegludze, automobilizmie i lotnictwie.

Ostatni numer „Przyrody i Techniki” zawiera jak zwykle wielką ilość notatek naukowych, zebranych z 7 działów i zaopatrzonych w słowniczek terminów naukowych.

Odpowiedzi Redakcji.

Jestem nauczycielem 3-kl. szkoły. Byłem w drużynie harcerskiej aż do ukończenia seminarium, miałem stopień wywiadowcy Kontaktu z organizacją nie mam od 5 lat. Chciałbym zorganizować drużynę harcerską w szkole, ponieważ domaga się tego młodzież. Proszę o wskazówki.

Do organizacji drużyny harcerskiej może Pan przystąpić w dwojaki sposób: jako opiekun drużyny i jako drużynowy. Jako opiekun mógłby Pan zorganizować drużynę, gdyby Pan nie mógł podjąć na nowo harcerskiego trybu życia (stosowanie się do prawa harcerskiego) i gdyby w środowisku był harcerz — uczeń, lub osoba ze szkołą nie związana, która by mogła bezpośrednio prowadzić pracę w drużynie. Jako drużynowy mógłby Pan zorganizować drużynę, gdyby Pan nie widział trudności w powrocie do organizacji.

W każdym wypadku przystąpić do organizacji drużyny można tylko za zezwoleniem Komendy Chorągwi Harcerzy (adresy: Białostockiej — Białystok, ul. Gen. Dreszera 9; Poleskiej — Brześć n-B. — Twierdza, skr. poczt. Nr. 6).

Czy nie należałoby jednak rozpocząć pracę harcerską od zorganizowania gromady zachowej? Przedłużyłoby się tym samym czas oddziaływania wychowawczego harcerstwa na dziecko w szkole (od 8-go do 14-go roku życia), zyskałoby się czas na przygotowanie siebie i kadry pomocników do podjęcia pracy harcerskiej i możliwość oparcia pracy na lepiej wyselegowanej (w gromadzie zachowej) młodzieży. Zezwolenie jest potrzebne jak przy organizacji drużyny harcerskiej.

Szczegółowe informacje natury organizacyjnej i literaturę znajdzie Pan w najbliższym N-rze Dziennika Urzędowego.

P-a.

Gdzie można znaleźć wzór na wyrób łyżew drewniaków?

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego wydał specjalną instrukcję o sporządzaniu t. zw. łyżew „Dezet“.

Instrukcja ta była przedrukowana w Dzienniku Urzędowym K. O. S. B. (Nr. 795 z września 1934 r.).

Czy jest błędem prowadzenie w zimie wszystkich lekcji ćwiczeń cielesnych na ślizgawce, jeśli szkoła ma specjalną salę gimnastyczną?

Jeśli szkoła ma odpowiednią salę ćwiczeń, to zasadniczo należy przyjąć za normę,

iż co trzecią lekcję prowadzi się w sali, przede wszystkim ze względu na potrzebę korygowania wad postawy, pogłębianych często przez jazdę na łyżwach. Ponieważ jednak warunki klimatyczne naszego Okręgu są dość niepomysłne, jeśli idzie o możliwość uprawiania sportów zimowych, nie będzie absolutnie błędem, gdy na cały sezon zimowy zrezygnuje się z sali na rzecz ślizgawki. Trzeba tylko doprowadzić do tego, by wszystka działwa, idąca na lód, zaopatrzona była w łyżwy. Oczywiście, że w zbyt silne mrozy, zwłaszcza połączone z wiatrem, na ślizgawkę iść nie należy.

Jak należy rozumieć walkę z kurzem w szkole?

Kurz, unoszący się stale w klasach przy każdym ruchu, dzieci wdychają, co wpływa bardzo ujemnie na rozwój płuc tak dziecka szkolnego, jak i nauczyciela. Walka z kurzem polega na przyuczeniu dzieci do dokładnego oczyszczania obuwia na wycieracze drewnianej i słomianej, na przestrzeganiu, aby dzieci przychodziły w ubraniach oczyszczonych z kurzu, na dokładnym przewietrzaniu izb szkolnych podczas przerw i przynajmniej raz jeden podczas lekcji, na dokładnym sprzątaniu izb szkolnych. Sprawę tę reguluje Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 15 kwietnia 1927 r. (N-CH-Fiz 290/27), w sprawie utrzymania czystości w lokalach szkolnych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8, poz. 118). Okólnik ten podaje w załączniku przepisy praktyczne o sprzątaniu izb i lokali szkolnych; znaleźć je można również w każdej książce sanitarnej szkolnej. Przepisy nakazują sprzątanie izb szkolnych na wilgotno i bezwarunkowo przy otwartych oknach.

Kierownikowi 2-kl. szkoły w R.

Zapytuje Pan, czy w wyniku tegorocznej akcji zaopatrywania publ. szkół powsz. w narzędzia do zajęć praktycznych otrzymają one również szafeczki na te narzędzia.

Otóż zgodnie z planem zaopatrywania szkół w pomoce naukowe, umieszczonym w Nr. 8—(116) „Dziennika Urzędowego“ z m. ca. października 1936 r., każda bez wyjątku szkoła powszechna w naszym Okręgu otrzyma z końcem bież. roku szk. komplet narzędzi, złożony z 20 noży, 10 nożyczek, 4 młotków, 2 węgielnic, 4 kolców, 20 miarek z podziałką milim., 1 piłki ramowej (odsadnicy), 1 obcęgow, 20 napastrków i 40 igieł do szarych nici, ale bez szafeczki, o którą szkoła musi się postarać we własnym zakresie działania.

Bardzo słusznie podkreśla Pan w swoim liście, że narzędzia do zajęć praktycznych bez odpowiedniej szafeczki byłyby skazane na szybkie zniszczenie. To też w Nr. 10—(118) „Dziennika Urzędowego“ z m-ca grudnia 1936 r. ogłoszony został konkurs na opracowanie projektu takiej szafeczki z podaniem warunków, jakie taki projekt powinien uwzględniać. Za najlepsze projekty Redakcja „Dziennika Urzędowego“ wyznaczyła dwie

nagrody: I—75 zł., II—50 zł. Termin nadsyłania projektów upływa z dniem 28 lutego r. b.

Najlepszy projekt zostanie umieszczony w „Dzienniku Urzędowym“ dla wykorzystania przez Kierownictwa Szkół.

Może i Pan opracuje jeszcze i nadesłane odpowiedni projekt szafeczki na narzędzia do zajęć praktycznych?

K O M U N I K A T Y.

Konkurs w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1937/39.

Niniejszym ogłasza się konkurs na urlopy dla kandydatów na 1-szy rok studiów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1937/38.

1. O przyjęcie mogą się ubiegać kierownicy (czki) i stali (te) nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół specjalnych, którzy (re) nie później niż w roku 1934 uzyskali świadectwo ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub analogicznych studiów.

2. Przy przyjmowaniu będą przede wszystkim uwzględniane osoby, który wykazały szczególne zainteresowanie i uzdolnienia pedagogiczne oraz zamiłowanie do pracy o charakterze społecznym na terenie szkoły (zrozumienie wpływu czynników socjologicznych w poznaniu dziecka, współpraca szkoły z domem i t. d.).

3. Podanie o przyjęcie na 1-szy rok studiów należy wnieść drogą służbową do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w terminie do dnia 15 kwietnia 1937 r. i zaopatrzyć w następujące załączniki:

a) dokładny życiorys, własnoręcznie napisany z wyszczególnieniem przebiegu dotychczasowych studiów i praktyki nauczycielskiej. W życiorysie należy pomieścić sprawozdanie z dotychczasowej pracy wychowawczej, dydaktycznej i społecznej, dołączając krótki referat na temat dokonanych przez petenta spostrzeżeń z życia dzieci na podstawie dotychczasowej praktyki,

b) świadectwa szkolne i egzaminacyjne oraz inne dowody dokonanych prac i odbytych studiów, np. zaświadczenia z udziału w kursach wakacyjnych (w oryginałach),

c) odpis wykazu stanu służby,

d) wykaz przestudiowanej do egzaminu lektury, która może być przedmiotem kolokwium,

e) deklarację według załączonego wzoru,

f) 2 nienaklejone fotografie z własnoręcznym czytelnym podpisem (format urzędowy).

Bezpośrednio przełożona władza służbowa dołączy ponadto wyciąg z wykazu kwalifikacyjnego oraz szczegółową opinię o kandydacie przesyła podania kandydatów ze swego obwodu szkolnego do Kuratorium w terminie do 1 maja b.r.

4. O ostatecznym przyjęciu do Instytutu rozstrzygnie kolokwium wstępne w Instytucie (Al. Ujazdowska 20) w dniach 24, 25 i 26 czerwca. O dniu egzaminu kandydaci dopuszczeni do kolokwium — będą zawiadomieni przez Dyрекcję Instytutu.

5. Wymagania przy egzaminie wstępnym (kolokwium) oraz warunki przyjęcia podane zostały w komunikacie Dyrekcji Państwowego Instytutu Nauczycielskiego (Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 12, poz. 216 z dnia 31.XII.1935 r.) oraz w Dziennikach Kuratoriów.

6. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan zdrowia umożliwia im studia.

7. Nauczyciele przyjęci do Instytutu mogą otrzymać na pierwszy rok studiów, t.j. na rok szkolny 1937/38, urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych lub bezpłatny — na warunkach określonych w deklaracji.

Na drugi rok studiów—zależnie od wyników pracy w pierwszym roku studiów—udzielane będą w miarę możliwości urlopy płatne lub płatne za zwrotem kosztów zastępstwa ratami.

Składający podanie obowiązany jest wyraźnie podać, o jaki rodzaj urlopu prosi oraz zaznaczyć, czy będzie posiadał dostateczne środki finansowe na utrzymanie się w Warszawie, otrzymawszy na I-szy rok studiów urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa bez rat zważalnie bezpłatny, gdyż na żadne subwencje liczyć nie można.

Kuratoria Okręgów Szkolnych (Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach) skierują do Ministerstwa podania kandydatów wraz z odpowiednimi wnioskami oraz z opinią o pracy, uzdolnieniach ogólnych i pedagogicznych w terminie do dnia 20 maja 1937 r. załączając wykaz wszystkich kandydatów, który zawierać winien wyciągi z podań ujęte w następujące rubryki: 1) L. p., 2) Nazwisko i imię, wiek, wyznanie, stan cywilny, 3) Stanowisko służbowe i miejsce pracy, 4) Ilość lat pracy, 5) Kwalifikacje (według

załączonych świadectw), 6) Rok egzaminu W.K.N. i rodzaj urlopu otrzymanego na studia, 7) Znajomość języka obcego i jakiego, 8) Ostatnia ocena pracy, 9) Stosunek do służby wojskowej i posiadany stopień wojskowy, 10) Udział w pracy społecznej, w jakim charakterze, 11) Udział w pracach niepodległościowych— ewentualnie odznaczenia, 12) Wniosek Kuratorium 13) Uwagi.

Po rozpatrzeniu podań Ministerstwo zawiadomi Kuratoria (Wydział Oświecenia Publicznego), którzy z kandydatów dopuszczeni zostali do kolokwium wstępnego, a następnie, którzy z nich zostali przyjęci na pierwszy rok studiów w związku z wynikiem kolokwium wstępnego.

Liczba miejsc jest ograniczona, wobec tego będą mogli być przyjęci istotnie tylko wybitniejsi nauczyciele.

Słuchaczy Instytutu obowiązują opłaty, przewidziane zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 3 lipca 1934 r. Nr. 1 R-4700/34 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 6—7 z dn. 31 lipca 1934 r. poz. 94).

D e k l a r a c j a .

Prosząc o przyjęcie do Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie, niniejszym zobowiązuję się:

- 1) przestrzegać ściśle postanowień regulaminów, obowiązujących w Instytucie Nauczycielskim i zarządzeń Dyrekcji,
- 2) nie obejmować bez porozumienia z Dyrekcją Instytutu Nauczycielskiego żadnych zajęć ubocznych,
- 3) w razie uzyskania, dla pracy w Instytucie Nauczycielskim, urlopu płatnego lub płatnego za zwrotem kosztów zastępstwa — pracować — niezależnie od zobowiązań, przyjętych uprzednio z powodu pobierania stypendium, czy urlopu — w ciągu lat czterech od daty ukończenia Instytutu w szkolnictwie na stanowisku które wyznaczą mi władze szkolne najdalej w tymże okresie czasu.

Gdybym z własnej winy, czego ocenę pozostawiam władzom szkolnym, przerwał studia lub po ich ukończeniu nie wypełnił zobowiązań wyżej wymienionych w punkcie 3, zobowiązuję się zwrócić do Skarbu Państwa całą kwotę, otrzymaną tytułem poborów służbowych w czasie studiów w Państwowym Instytucie.

(Podpis)

Kierownik _____

Nauczyciel _____

szkoły _____ klasowej w _____

w powiecie _____

w _____ dnia _____ 193 r.

Konkurs w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie na rok szk. 1937/38.

Niniejszym ogłasza się konkurs w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych: głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych.

W roku szkolnym 1937/38 przewiduje się uruchomienie jednego działu, a mianowicie działu umysłowo upośledzonych.

O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać czynni stali nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych posiadający:

- 1) pełne kwalifikacje nauczycielskie
- 2) najwyżej 35 lat życia
- 3) dobrą opinię o pracy.

Kandydaci po ukończeniu kursu będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach, wskazanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przynajmniej w ciągu trzech lat. Nauczyciele, korzystający z płatnego urlopu na studia, którzy po ukończeniu studiów nie wywiążą się z własnej winy z przyjętego obowiązku 3-letniej pracy we wskazanych szkołach, będą obowiązani do zwrotu rocznego uposażenia.

Pierwszeństwo w przyjęciu na studia w Instytucie mają nauczyciele, posiadający znajomość jednego z obcych języków oraz ci, którzy odbyli praktykę w szkołach specjalnych,

Podania do Ministerstwa W. R. i O. P. o przyjęcie do Instytutu należy wnosić w drodze służbowej najpóźniej do dnia 1 kwietnia r. b. dołączając do nich:

- 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej,
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) dokumenty, stwierdzające czas i rodzaj pracy oraz opinię o pracy,
- 4) świadectwa odbytych studiów w oryginałach,
- 5) dwie nienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym, czytelnym podpisem.
- 6) deklarację zobowiązującą do 3-letniej pracy w szkole, wskazanej przez władze szkolne.

Bezpośrednio przełożona władza służbowa dołączy wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifi-

kacyjnego oraz szczegółową opinię o kandydacie.

O ostatecznym przyjęciu do Instytutu zdecydować kolokwium, które odbędzie się dnia 19 czerwca r. b. (godz. 8 rano) w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (Al. 3 Maja Nr. 18), polegające na pracy piśmiennej i referowaniu przez kandydata jednej ze wskazanych poniżej książek (stosownie do wyboru przez kandydata):

- 1) Baley S. Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka. Książnica Atlas (b. d.) 424 str.
- 2) Hessen S. Podstawy pedagogiki, Nasza Księgarnia, 1931. 428 str.
- 3) Devey J. Szkoła a dziecko. Warszawa, Książnica Atlas.
- 4) Devey J. Moje pedagogiczne credo, Warszawa, Książnica Atlas (b. d.).
- 5) Joteyko J. Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologii i potrzeb społecznych, Warszawa, Nasza Księgarnia, 1929.

Jednocześnie przy kolokwium tym kandydaci będą obowiązani wykazać się znajomością anatomii i fizjologii człowieka w zakresie podręcznika J. Sosnowskiego.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego, poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan ich zdrowia pozwoli im na studia.

Kandydaci, których egzamin wypadnie pomyślnie, będą przyjęci do instytutu, o czym nastąpi osobne zawiadomienie.

Oprócz urlopów płatnych przewiduje się dla uczestników urlopy płatne za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych oraz bezpłatne.

Wobec znacznego ograniczenia liczby urlopów płatnych, kandydaci winni wyraźnie zaznaczyć w podaniach, o jaki rodzaj urlopu proszą.

Podania kandydatów Inspektoraty Szkolne (Rady Szkolne Powiatowe) prześlą do Kuratorów do dnia 12 kwietnia r. b. W podaniach tych znaleźć się winny następujące dane:

- 1) Nazwisko i imię, wiek, wyznanie, stan cywilny.

- 2) stanowisko służbowe i miejsce pracy,
- 3) ilość lat pracy,
- 4) kwalifikacje,
- 5) znajomość języka obcego i jakiego.

Kuratoria Okręgów Szkolnych skierują te podania po skontrolowaniu zawartych w nich danych do Ministerstwa W. R. i O. O. z odpowiednimi wnioskami, opinią o pracy, uzdolnieniach ogólnych i pedagogicznych kandydatów najpóźniej do dnia 30 kwietnia r. b.

Ministerstwo W. R. i O. P. osobno zawiadomi Kuratoria, którzy ze zgłoszonych kandydatów mają przybyć na egzamin wstępny oraz którzy z nich zostali przyjęci na kurs w związku z wynikami egzaminu wstępnego.

Do instytutu mogą być przyjęci, w miarę wolnych miejsc, również wykwalifikowani nauczyciele (ki) prywatnych szkół powszechnych.

Odnośni kandydaci winni do dnia 1 kwietnia r. b. złożyć do Ministerstwa za pośrednictwem właściwego Okręgu Szkolnego podania z następującymi załącznikami:

- 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej,
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) dokumenty stwierdzające czas i rodzaj pracy,
- 4) świadectwa odbytych studiów w oryginałach,
- 5) dwie nienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym podpisem.

W Instytucie obowiązują opłaty przewidziane zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dn. 3 lipca 1934 r. Nr. 1 R-4700/34 (Dziennik Urzędowy M-stwa W. R. i O. P. Nr. 6 — 7, poz. 94).

W związku z powyższym opłatę za egzamin wstępny w wysokości zł. 10 należy wpłacić do P. K. O. na konto 33306 Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o dopuszczeniu do egzaminu wstępnego.

**POLESKI OKRĄG WOJEWÓDZKI L. O. P. P.
W BRZEŚCIU n/BUGIEM.**

przyjmuje zapisy kandydatów do szkolenia w pilotażu szybowcowym w roku 1937 w Wojskowym Obozie Szybowcowym w Ustianowej.

Warunki przyjęcia:

Narodowość i obywatelstwo polskie,
 wykształcenie — minimum 7 klas szkoły powszechnej,
 wiek—ukończony lat 16 a nie przekroczony 20,

ukończony I stopień P. W. ogólnego, lub praca na I-szym stopniu,
 odpowiednie kwalifikacje zdrowotne,
 wzrost — minimum 164 cm.

W roku 1937 na kursy motorowe będą przyjmowani kandydaci posiadający przynajmniej Kat. „B” pilota szybowcowego.

Informacje i zapisy przyjmuje Biuro L. O. P. P. Brześć n/B. ulica Zygmuntowska Nr. 53 w godzinach urzędowych.

Nakładem „DZIENNIKA URZĘDOWEGO K. O. S. B.”
została wydana w połowie stycznia b.r. broszura
p. FRANCISZKA GUŚCIORY
pod tytułem

Powstanie Styczniowe na Polesiu

Broszura powyższa umożliwi nauczycielom uwględnienie zagadnień regionalnych przy nauczaniu historii tak w szkole powszechnej jak i średniej.

Zamówienia należy kierować do Redakcji Dziennika Urz. Kurat. Brzesk.

Cena broszurki 50 groszy.

Hodowla Królików-Angara

przy Publ. Szkole Powsz. w Oziatach pocz. Oziaty

dostarcza szkołom do hodowli rejestrowanych królików oraz udziela wszelkich informacji z zakresu hodowli.

Polska Kresowa Drukarnia i Introligatornia

Brześć n/B., ul. Steckiewicza 30—Tel. 423.

PRZYJMUJE DO WYKONANIA:

Czeki, Dzieła ilustrowane, Cenniki, Broszury, Reklamy, Etykiety, Opakowania tłoczone i gładkie, Bilety wizytowe, Zaproszenia oraz wszelkie prace wchodzące w zakres sztuki graficznej i introligatorstwa.

Nadto posiada na składzie wszystkie druki urzędowe używane w szkołach i administracji szkolnej.

oraz wyrób **PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH**

Wykonanie solidne i terminowe

—

Po cenach konkurencyjnych

Gimnazjum Mechaniczne Poleskiego Towarzystwa Oświaty Zawodowej w Brześciu n-B., ul. 3-go Maja 55.

w ramach pracy na rzecz wzmożenia Obronności Kraju
uruchomiło 4 mies. Kursy Motoryzacyjne.

Czynne są 3 sekcje:

- 1) sekcja dżentelmeńska dla pań i panów;
- 2) „ zawodowa (szoferów-mechaników);
- 3) „ młodzieżowa.

Nauczanie obejmuje szkolenie teoretyczne, praktyczne w warsztatach
i naukę jazdy.

Zajęcia prowadzą nauczyciele szkoły oraz specjaliści wojskowi, oficerowie
4 Batalionu Pancernego.

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa i Gimnazjum Mechaniczne

Poleskiego Towarzystwa Oświaty Zawodowej
w Brześciu n-B., ul. 3-go Maja 55.

wykonywa:

- 1) sprzęty klasowe jak ławki nowych typów, stoły, krzesła, szafy na pomoce naukowe, stojaki do map i t. p. sprzęty dla świetlic, sal gimnastycznych;
- 2) pomoce naukowe w drzewie i metalu od najprostszych do złożonych;
- 3) dostarcza materiały drzewne i metalowe w stanie obrobionym maszynowo lub ręcznie, celem składania i wykańczania w szkolnych pracowniach;
- 4) dostarcza urządzenia do przeróbki, jak kołowrotki, trzepaki kołowe, międlarki, krosna od najwęższych do szer. 2,5 typów nowoczesnych.

Wszelkie projekty i kosztorysy bezpłatnie.

Zapytania uprasza się kierować do Dyrekcji Szkoły.

Centralna Biblioteka Pedagogiczna

przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego
w Brześciu nad Bugiem, ulica Sadowa Nr. 14.

Konto P. K. O. Nr. 143.553.

Czynna w dni powszednie w godzinach 16 — 20.

**Największa biblioteka naukowa na Polesiu,
liczy ponad 9.000 tomów.**

Zamiejscowi czytelnicy wypożyczają książki pocztą na abonament indywidualny lub zbiorowy. Na abonament indywidualny wysyła się jednorazowo 3 tomy, na zbiorowy do 10 tomów (zależnie od ilości korzystających), na przeciąg jednego miesiąca. Możliwe jest uzyskanie prolongaty o jeden miesiąc.

Koszt przesyłki książek do czytelników ponosi Biblioteka, przesyłkę zwrotną opłaca czytelnik przy nadawaniu.

OPŁATY: przy abonamencie indywidualnym 50 gr., przy zbiorowym — 1 złoty miesięcznie (zamiejscowi przekazem lub czekiem P. K. O.).

Katalogi do nabycia lub wypożyczenia w Bibliotece.

Adres Redakcji i Administracji: Brześć n/B.

Prenumerata roczna Dziennika Urzędowego 5 zł.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

Cena pojedynczego numeru 50 groszy.

R e d a k c j a r ę k o p i s ó w n i e z w r a c a

Ogłoszenia na okładce: cała strona 160 zł. $\frac{1}{2}$ strony 80 zł. $\frac{1}{4}$ strony 40 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy.

Konto P. K. O. Nr. 30.527.

Odbito w Polskiej Kresowej Drukarni w Brześciu n/B. z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego.